



150.

rocznica urodzin  
Marii Curie-Skłodowskiej



Fotorelacja

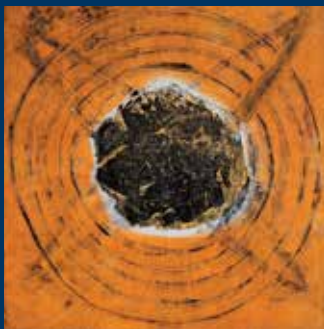


Rola Marii Skłodowskiej-  
Curie w rozwoju  
przemysłu radowego  
s. 20–25

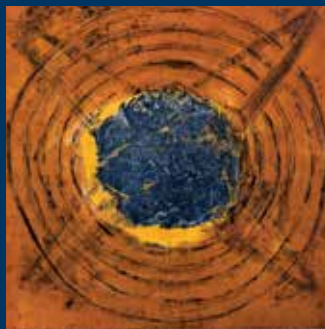
Patronka UMCS zagościła  
w Chatce Żaka  
s. 30–32

Fundacja Pomnika Marii  
Curie-Skłodowskiej  
s. 36–38

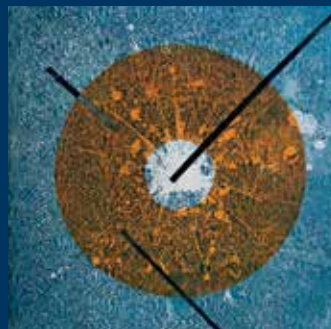




Polon szyty ręcznie



Polon szyty ręcznie 2



Polonia



Prace domowe

## Pierwiastek kobiecy

W cyklu grafik artystycznych *Pierwiastek kobiecy*, które powstały pod kierunkiem dr hab. szt. Alicji Snoch-Pawłowskiej, zastosowane zostały tradycyjne techniki grafiki artystycznej, wykorzystujące oddziaływania chemiczne na blachę cynkową. Inspiracją do powstania prac była Maria Curie-Skłodowska – jej wkład w naukę oraz w zmiany obyczajowe.

Efektom pracy jest cykl ilustracji portretujących w symboliczny, wręcz abstrakcyjny sposób postać Marii, przez pryzmat jej odkryć naukowych, których nie da się zobaczyć. Do stworzenia każdego „atomu” użyto materiałów bądź przedmiotów kojarzących się z życiem rodzinnym lub pracami domowymi, kiedyś obszarami typowo kobiecymi. W tytułach została wykorzystana została gra słów.

W przypadku *Prac fizycznych*, *Prac domowych* oraz *Promiennej Pani domu* widnieją dziecięce oraz damskie rękawiczki. *Rady na plamy* przedstawiają rad powstały z promieniującej koronkowej serwetki. Do stworzenia *Polonu szytego ręcznie* oraz *Radu domowej roboty* użyto odcisku zgniecionej szmaty. *Polonia* to zwiewna koronkowa firanka w połączeniu ze zdecydowaną geometrią sugerującą siły fizyki, a także siłę charakteru. Zdecydowane kolory oraz nieład, niemal mroczność niektórych realizacji ma odzwierciedlać determinację oraz ciężar pracy Patronki UMCS.

Ilona Wałęcak

Studentka V roku grafiki na Wydziale Artystycznym UMCS



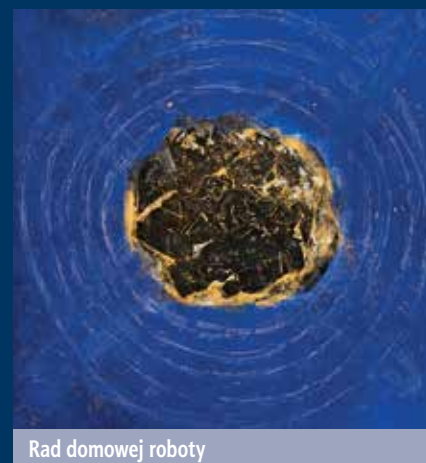
Prace fizyczne 1



Prace fizyczne 2



Promienna Pani domu



Rad domowej roboty



Rady na plamy 1



Rady na plamy 2



Rady na plamy 3



# Spis treści

- 4 Wprowadzenie
- 6 Kalendarium życia i działalności Marii Curie-Skłodowskiej
- 7 Maria Skłodowska-Curie. Per aspera ad astra
- 13 Maria Skłodowska-Curie jako kobieta
- 20 Rola Marii Skłodowskiej-Curie w rozwoju przemysłu radowego
- 26 Muzeum Noblistki w Warszawie. Rozmowa z Małgorzatą Rosen
- 28 Wokół nazwy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
- 30 Patronka UMCS zagościła w Chatce Żaka
- 33 „Wiedza ścisła owiewa ją całą”, czyli o Patronce Uczelni słów kilka
- 35 Wystawa o Patronce w Instytucie Fizyki
- 36 Fundacja Pomnika Marii Curie-Skłodowskiej
- 39 Maria Skłodowska-Curie i kwiaty



150.  
rocznica urodzin  
Marii Curie-Skłodowskiej

1867-2017



**Wydawca:** Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

**Adres redakcji:** pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1312,  
20-031 Lublin, tel. 81 537 54 19

**e-mail:** [wiadomosci@umcs.lublin.pl](mailto:wiadomosci@umcs.lublin.pl)  
**www.wiadomosci.umcs.pl**

Redakcja numeru specjalnego: Ewa Kawałko-Marczuk

**Okładka:** Statuetka Marii Curie-Skłodowskiej, fot. Bartosz Proll

**Druk:** Standruk

**Nakład:** 700 egz.

**Projekt graficzny i skład:** Studio DTP Academicon, [dtp@academicon.pl](mailto:dtp@academicon.pl),  
<http://dtp.academicon.pl/>

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty nadesłanych tekstów. Ma również prawo do wyboru tekstów do publikacji.**





Ze zbiorów Wydziału Artystycznego

• Drzeworyt wykonany przez studentów i pracowników Wydziału Artystycznego UMCS

## Wyjątkowy rok dla UMCS

Nasz Uniwersytet powstał w 1944 r. i od początku istnienia nosi imię Marii Curie-Skłodowskiej. 7 listopada 2017 r. przypada 150. rocznica urodzin tej wielkiej Uczonej i wybitnej Polki. Jej pasja zdobywania wiedzy oraz niebywała determinacja doprowadziły do epokowych odkryć, które stały się impulsem do rozwoju nowych gałęzi chemii, fizyki i medycyny. Jubileusz to doskonała okazja, aby przybliżyć sylwetkę i dokonania Noblistki. Z tej okazji społeczność akademicka przygotowała szereg interesujących wydarzeń i inicjatyw.

Warto wspomnieć o przedpremierowym pokazie filmu *Maria Curie-Skłodowska*, który odbył się w lutym w Chatce Żaka. Za nami konferencja „Śladami Marii Curie-Skłodowskiej”. Uniwersytet Dziecięcy UMCS przygotował dla najmłodszych konkurs plastyczny na portret Uczonej, Instytut Historii zorganizował konkurs dla uczniów szkół ponadpodstawowych pt. „Ścieżkami życia Marii Skłodowskiej-Curie”, a na Wydziale Chemii odbył się ogólnopolski Turniej All-

-chemiczny nawiązujący do postaci Skłodowskiej. Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców przygotowało quiz wiedzy o Patronce, a Wydziały: Humanistyczny, Chemii i Artystyczny stworzyły perfumy i zorganizowały konkurs na ich nazwę. Na uwagę zasługuje także niesamowite dzieło przygotowane przez studentów i pracowników Wydziału Artystycznego, którzy stworzyli największy drzeworyt w Polsce. W lipcu i sierpniu w Ogrodzie Botanicznym UMCS była prezentowana wystawa pn. „Maria i kwiaty”.

TV UMCS i Akademickie Radio Centrum prowadzą rozmowy poświęcone Noblistce, a na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” i „Kuriera Lubelskiego” co miesiąc publikowane są ciekawe artykuły dotyczące Marii Curie-Skłodowskiej.

Kulminację uroczystości jubileuszowych przewidziano na jesień. 25 września w Chatce Żaka odbył się wernisaż wystawy prezentującej osiągnięcia i pasje Uczonej. Podczas uroczystej inauguracji roku akademi-

ckiego 23 października zostanie wygłoszony wykład „Maria Curie-Skłodowska – dokonania i ich znaczenie dla współczesnej nauki”. Odbędzie się także koncert z okazji dnia urodzin Patronki (10 listopada) i spektakl muzyczny nawiązujący do Jej życia. W wydarzeniach rocznicowych przygotowanych przez UMCS uczestniczyć będą wnuki Marii Curie: prof. Hélène Langevin-Joliot i prof. Pierre Joliot, którzy w listopadzie przyjadą do Lublina. W roku jubileuszu Uczelnia zaprasza także absolwentów szkół wyższych do udziału w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę dyplomową związaną z życiem i osiągnięciami naukowymi Noblistki.

Zachęcamy do lektury specjalnego wydania „Wiadomości Uniwersyteckich” poświęconego Marii Curie-Skłodowskiej, a także do odwiedzenia strony [www.urodziny-marii.umcs.pl](http://www.urodziny-marii.umcs.pl), na której można znaleźć kalendarz obchodów jubileuszu, relacje z wydarzeń oraz różne ciekawostki związane z postacią naszej Patronki.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich”

## „Pierwiastek Marii” w Radio Centrum



Akademickie Radio Centrum od lutego do czerwca br. zrealizowało cykl audycji pt. „Pierwiastek Marii” poświęcony Patronce

Uczelni oraz sprawom współczesnym omawianym przez pryzmat postaci Marii Curie-Skłodowskiej i czasów, w których żyła. Rozmawiano m.in. o patriotyzmie, edukacji, życiu prywatnym Noblistki i jej obecności w popkulturze, związkach między

obcokrajowcami, wkładzie dziadków w wychowanie dzieci, feminizmie, pasjach małżeństwa Curie i ich fascynacji zjawiskami paranormalnymi oraz religijności. Ponadto, rozgłośnia przygotowuje bieżące relacje z obchodów.



# Cykl artykułów w „Kurierze Lubelskim”

**LUBELSKI**  
**kurier**

Jako „Kurier Lubelski” z przyjemnością włączyliśmy się w obchody 150. rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie, patronki lubelskiego Uniwersytetu. Raz w miesiącu na naszych łamach publikujemy artykuły dotyczące Noblistki lub wydarzeń czy zjawisk z nią związanych. Skłodowska-Curie to postać tak ciekawa, że tematów nie brakuje.

Prof. Andrzej Komosa opowiadał nam, jak wiele do dziś zawdzięczamy uczonej i Jej odkryciom. Dr hab. Krystyna Leszczyńska nakreśliła postać Noblistki prywatnie – jako kobiety zmagającej się z dyskryminacją w świecie nauki, a także żony i matki, starającej się godzić wiele życiowych ról. Śledziliśmy lubelskie wątki losów rodziny Skłodowskich i przypominaliśmy historię budowy pomnika wybitnej Uczonej, który

stoi przed rektorem UMCS. Opisywaliśmy też, jak chętnie kultura masowa wykorzystuje dziś Marię – Jej postać gości bowiem nie tylko w filmie i teatrze, ale też w mejach, na koszulkach czy pokrowcach na komórki.

Artykuły o pierwszej kobiecie laureatce Nagrody Nobla będą się ukazywały w „Kurierze Lubelskim” do końca roku.

*Redakcja „Kuriera Lubelskiego”*

## Patronka w TV UMCS



Wyprzedzała swoje czasy i budziła wielkie zainteresowanie. Maria Skłodowska-Curie do dziś pozostaje osobą, której życie i dokonania naukowe są przedmiotem zainteresowania mediów. W roku jubileuszu Jej urodzin Telewizja Akademicka TV UMCS aktywnie włącza się w realizację programu obchodów. Jedną z najważniejszych naszych inicjatyw jest cykl rozmów pt. „Na pierwszym planie – Patronka UMCS”. W ostatni piątek miesiąca od marca br. na stronach: TV UMCS, UMCS, w zakładce jubileuszowej oraz na kanale YouTube i w mediach społecznościowych ukazują się wywiady dotyczące różnych aspektów dorobku naukowego oraz życia Uczonej, czasów, w któ-

rych żyła, pamiątek po Niej, a także związków z naszym Uniwersytetem. Rozmowy przygotowuje i prowadzi Łukasz Kucharski z TV UMCS, zaś realizuje je zespół studentów współpracujących z Telewizją Akademicką.

Wstępem do tego cyklu było zarejestrowanie spotkania autorskiego z twórcami filmu *Maria Skłodowska-Curie* podczas przedpremierowego pokazu 23 lutego w Chatce Żaka. W spotkaniu udział wzięli reżyser Marie Noëlle, producent Mikołaj Pokromski oraz aktor Daniel Olbrychski.

W cyklu „Na pierwszym planie – Patronka UMCS” rozmawialiśmy dotychczas m.in.: o okolicznościach powstania UMCS, dlaczego Noblistka została patronką Uczelni i jak doszło do postawienia pomnika Patronki (prof. dr hab. J. Wrona); o dziennikach Marii Skłodowskiej-Curie oraz wpływie promieniowania na Jej życie (dr hab. A. Komosa,

prof. nadzw.); o związkach Noblistki z fizyką (dr W. Berek) czy Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie (M. Rosen); o Marii jako kobiecie – żonie i matce (dr hab. K. Leszczyńska); o kontaktach UMCS z rodziną Noblistki, unikatowych pamiątkach z Nią związanych, spotkaniu studentów chemii UMCS z Jej córką Ireną oraz okolicznościach przyznania honorowego doktoratu UMCS państwu Joliot-Curie (dr hab. A. Łosowska); a także o kształceniu średnim w czasach Skłodowskiej (dr hab. B. Kalinowska-Witek).

Cyklicznie publikujemy relacje filmowe z ważnych wydarzeń związanych z obchodami. Zrealizowany został spot promocyjny dla Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Przygotowujemy także reportaż poświęcony Nagrodzie Naukowej „Marii Curie”.

*Magdalena Kozak-Siemieńska*

Fot. Dominika Polomska

Fot. Bartosz Profil

Fot. Bartosz Profil



• Przedpremierowy pokaz filmu *Maria Skłodowska-Curie* i spotkanie z twórcami





# Kalendarium życia i działalności Marii Curie-Skłodowskiej

**7 XI 1867** – narodziny Marii w Warszawie

**1882** – ukończenie ze złotym medalem nauki w III Żeńskim Gimnazjum Rządowym w Warszawie

**1882–1883** – pobyt na wsi u rodziny ojca, korepetycje w Warszawie

**1884–1885** – kontynuacja nauki w nielegalnym Uniwersytecie Latającym

**1886–1889** – praca w majątku Szczuki w charakterze guwernantki dzieci państwa Żurawskich

**1889–1890** – powrót do Warszawy i dokończenie z fizyki i chemii w pracowni naukowej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

**1891** – wyjazd do Paryża i rozpoczęcie studiów na Sorbonie (Maria jako pierwsza kobieta w historii zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii)

**1893** – licencjat z nauk fizycznych

**1894** – licencjat z nauk matematycznych

**26 VII 1895** – ślub z Piotrem Curie, francuskim fizykiem

**1896** – ogłoszenie przez małżonków Curie pracy naukowej pt. „O nowej substancji radioaktywnej występującej w blendzie smolistej”, w której zawarto informację o odkryciu nowego pierwiastka promieniotwórczego oraz propozycję nazwania go polonem

**1896** – odkrycie kolejnego pierwiastka promieniotwórczego (wspólnie z Gustavem Bémontem), nazwanego radem

**12 IX 1897** – narodziny córki Ireny

**1900–1905** – praca (jako pierwsza profesor kobieta) w Wyższej Szkole Normalnej w Sèvres, w której

kształciły się przyszłe nauczycielki żeńskich szkół licealnych

**1903** – przyznanie małżonkom Curie Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (wspólnie z Henrim Becquerellem); Maria uzyskuje tę godność jako pierwsza kobieta w historii i jeszcze w tym roku, również jako pierwsza kobieta, zostaje doktorem fizyki

**1904** – objęcie kierownictwa laboratorium w Katedrze Fizyki na Sorbonie, prowadzonej przez Piotra

**6 XII 1904** – narodziny córki Ewy

**19 IV 1906** – tragiczna śmierć Piotra Curie pod kołami wozu konnego; objęcie przez Marię po mężu kierownictwa Katedry Fizyki na Sorbonie

**1910–1911** – zakończony skandalem romans z fizykiem Paulem Langevinem

**1911** – druga Nagroda Nobla, tym razem w dziedzinie chemii (uzyskana samodzielnie) za odkrycie nowych pierwiastków i otrzymanie radu w stanie czystym; przyznanie przez rząd Francji środków na budowę Instytutu Radowego

**1912** – zainicjowanie budowy Instytutu Radowego w Paryżu (Maria pracowała w nim do śmierci)

**1913** – otwarcie w Warszawie pierwszej pracowni radiologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego Maria zostaje honorowym dyrektorem

**1914** – otwarcie Instytutu Radowego w Paryżu, placówki prowadzącej badania nad promieniotwórczością

**1914–1918** – I wojna światowa, organizacja służby radiologicznej wraz z córką Ireną na potrzeby szpitali wojskowych (wojskowe ruchome stacje służby rentgenologicznej, zwane „małymi Curie”)

**1921** – pierwsza podróż do USA wraz z córkami; spotkanie z prezydentem USA Warrenem Gamaliem Hardingiem; odbiór 1 g radu zamkniętego w szkatułce, do której złoty kluczyczek wręczył jej prezydent Harding

**1922** – udział w pracach Międzynarodowej Komisji Współpracy Inteligentnej w Genewie. Rada Ligi Narodów mianuje Marię Curie członkiem tej komisji

**1925** – udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Instytut Radowy w Warszawie na ul. Wawelskiej, spotkanie z prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim oraz z polskimi fizykami i chemikami

**X 1929** – druga podróż do USA, gdzie spotkała się m.in. z prezydentem Herbertem Clarkiem Hooverem

**V 1932** – ostatnia podróż do Polski; 29 V – udział w otwarciu Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej w Warszawie (którego budowę Maria także zainicjowała) oraz przekazanie placówce 1 g radu zakupionego ze składek; udział, wraz z prezydentem RP chemikiem Ignacym Mościckim, w inauguracji działalności szpitala należącego do Instytutu Radowego oraz w sadzeniu drzewek przed Instytutem Radowym

**1933** – ostatnie wykłady na Sorbonie

**4 VII 1934** – śmierć w sanatorium Sancellemoz w Sabaudii na skutek białaczki (spowodowanej najprawdopodobniej wysokimi dawkami promieniowania pochłoniętymi podczas badań nad promieniotwórczością); pochówek w grobie rodziny Curie w Sceaux pod Paryżem

**1995** – przeniesienie prochów Marii i Piotra Curie do Panteonu w Paryżu

*Oprac. Ewa Kawatko-Marczuk*





Źródło: <https://pl.wikipedia.org>

• Rodzina Skłodowskich. Od lewej: Maria, ojciec Władysław, Bronisława i Helena

# Maria Skłodowska-Curie

## Per aspera ad astra

Biografowie Marii Skłodowskiej-Curie, charakteryzując cechy jej osobowości, najczęściej podkreślają pragmatyzm, konsekwencję w działaniu, logiczny umysł. Studia w zakresie matematyki, fizyki, chemii rozwijały te strony usposobienia i zarazem torowały drogę do osiągnięć miary światowej. Wiele tych cech i zainteresowań wyniosła z rodzinnego domu o dwupokoleniowej tradycji nauczycielskiej. Dziadek Józef Skłodowski był nauczycielem fizyki i chemii, fundatorem i dyrektorem gimnazjum w Lublinie. Ojciec Władysław Skłodowski był nauczycielem fizyki i matematyki w szkołach warszawskich. Matka Bronisława również była nauczycielką.

Choć w rodzinie królowały nauki ścisłe i przyrodnicze, to szczególną wagę przywiązywano do znajomości dziejów Polski i ojczystej literatury. Myśl narodowa i patriotyzm w pozytywistycznym wydaniu nakazywały „pracę dla ojczyzny” głównie poprzez nauczanie, zdobywanie wiedzy i wychowanie młodego pokolenia. Maria, która pragnęła pójść w ślady zarówno dziadka, jak i ojca – poświęcić się kształceniu w zakresie fizyki i matematyki – interesowała się także literaturą, socjologią, ówczesną myślą społeczną, przede wszystkim pozytywistyczną Augusta Comte’a, Karola Darwina i Herberta Spencera.

Pod koniec XIX w. nauki ścisłe na wysokim poziomie można było studiować w Berlinie, Paryżu i w Anglii. Berlin przez Marię patriotkę nie był brany pod uwagę, gdyż nale-

żał do jednego z trzech zaborców. Anglia w tym czasie nie stanowiła atrakcyjnego miejsca dla przybyszów z Europy Środkowej i Wschodniej. Natomiast we Francji, która cieszyła się opinią swobód demokratycznych i tolerancji, była wielopokoleniowa Polonia, a ponadto w Paryżu już mieszkali jej siostra i szwagier Dłuscy. Oddziałująca na Europę renowacja naukowa Sorbony przyciągała do Francji młodzież z zaboru rosyjskiego i samej Rosji. Université de Paris, La Sorbone, ukształtował się już w XII w. na bazie sławnych szkół – katedralnej Notre Dame i klasztornych św. Wiktora i św. Genowefy. Po Uniwersytecie Bolońskim był najstarszą wyższą uczelnią.

Maria Skłodowska rozpoczęła studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Sorbony 3 listopada 1891 r. Była jedną z 23 kobiet wśród

1825 studentów. Proporcjonalnie na jedną studentkę tego wydziału przypadało więc prawie 100 studentów. W tym czasie w Sorbonie studiowało w ogóle tylko 210 kobiet na 9 tys. osób uczęszczających na wykłady. Studentami bardzo często były cudzoziemki, które nie mogły studiować w krajach swojego pochodzenia. Natomiast tylko nieliczne rodziny francuskie zachęcały swoje córki do podejmowania studiów wyższych. Biografowie Marii nie wskazują, aby ta dysproporcja była dla niej – pochłoniętej bez reszty studiami, doskonałością języka francuskiego, przewyciężaniem trudności bytowych – zbyt dokuczliwa. Profesorami studentki polskiego pochodzenia była bowiem elita naukowa Sorbony: Gabriel Lippmann i Edmond Bouty (fizycy) oraz Paul Appel i Henri Poincaré (matematycy).

1 We Francji od początku XIX w. także zaczęło rozwijać się szkolnictwo dla młodzieży żeńskiej. Paradoksalnie protektorem reformy wychowania dziewcząt we Francji był zacięty wróg emancypacji Napoleon Bonaparte. Otaczał opieką zakłady naukowe w St. Germain i w Ecomen. Z jego inicjatywy powstały pierwsze szkoły żeńskie we Włoszech. On też w 1820 r. na stanowisko inspektorki wyższych szkół dla dziewcząt powołał panią de Genlis. Minister oświaty Duruy w 1820 r. zorganizował edukację kobiet na koszt państwa. Pod naciskiem ruchu kobiecego dopuszczono młodzież żeńską w 1850 r. do uczestnictwa w wykładach w Collège de France. Już w 1866 r. dla kobiet otwarto wykłady uniwersyteckie oraz organizowano specjalistyczne kursy. Po 1870 r. kobiety zostały dopuszczone do egzaminów i stopni uniwersyteckich (szczególnie w zakresie medycyny).

Przekroczenie bram wyższej uczelni nie było jednak dla dziewcząt łatwe. Aby w roku 1868 pierwsza Francuzka – Madeleine Brès – mogła zapisać się na wydział medycyny, niezbędna była osobista interwencja cesarzowej Eugonii. Dla kobiet od 1881 r. zarezerwowane zostały dwie uczelnie pedagogiczne, w tym w Sévres. Mimo że III Republika zniósła szereg przeszkód instytucjonalnych w zakresie kształcenia kobiet, to tradycja i przesady odnośnie roli kobiety w społeczeństwie przewyciężane były bardzo powoli, często w ostrej walce z tradycjonalistami. Nadal w świecie idei odżywał spór o naturę kobiety, sięgający swą genezę starożytnych Aten V w. przed naszą erą, Rzymu I w., Francji XII w. i czasów Odrodzenia w wieku XVI (*Querelle des Femmes – Spór kobiet o kobiety*). W każdej epoce – jak wskazuje E. Gössmann – (...) na przestrzeni wieków musiano wciąż od nowa i nieznużenie zwalczać stale te same poglądy na temat umysłowych i praktycznych możliwości kobiet (...). To tak, jakby każde pokolenie od nowa musiało wykonywać dla siebie tą samą pracę. Ten spór o naturę kobiety-naukowca niejednokrotnie boleśnie dotykał również Marię.





28 lipca 1893 r., a więc przed upływem dwóch lat od rozpoczęcia studiów, na Wydziale Nauk Ścisłych paryskiej Sorbony Maria uzyskała z pierwszą lokatą stopień licencjata z fizyki. Dodać należy, że tylko dwie kobiety doszły do tego poziomu. W lipcu 1894 r. z drugą lokatą otrzymała licencjat z nauk matematycznych na tym samym wydziale (w rok po uzyskaniu pierwszego licencjatu). Już jako małżonka Piotra Curie, 15 sierpnia 1897 r., znów z pierwszą lokatą zdała egzamin nauczycielski (profesorski), który dawał jej prawo do nauczania w żeńskich szkołach średnich.

Jako pierwsza kobieta-profesor rozpoczęła pracę w żeńskim studium dla nauczycielek w Sèvres na przedmieściach Paryża. Szkoła mieściła się w budynkach dawnej fabryki porcelany pani de Pompadour<sup>2</sup>. W latach 1900–1906 pracowała na stanowisku wykładowcy fizyki w Ecole Normale Supérieure w Sèvre. Od tego czasu Maria Skłodowska-Curie coraz częściej pojawia się jako „pierwsza” kobieta w życiu naukowym i nie tylko naukowym.

Już po odkryciu polonu i radu w 1898 r., 25 czerwca 1903 r., na Wydziale Nauk Ścisłych Uniwersytetu Paryskiego 36-letnia Maria obroniła pracę doktorską z nauk fizycznych pt. *Badanie ciał radioaktywnych*. Promotorem dysertacji był prof. Gabriel Lippmann (noblista z 1908 r.). Na



• Siódmy Kongres Solvaya (1933 r.). Irena Joliot-Curie – siedzi druga od lewej, Maria Skłodowska-Curie – siedzi piąta od lewej

egzamin przybyło liczne grono uczonych, studentów i grupa studentek z Sèvres. *Atmosfera w sali wykładowej – pisze Denis Brian – przypominała premierę popularnej sztuki (...), trzeba było wnieść dodatkowe krzesła*. Egzamin miał charakter swobodnej przyjaznej rozmowy, w której oprócz promotora uczestniczyli późniejszy noblista prof. Henri Moissan (1906 r.) i prof. Edmond Bouty. Na zakończenie G. Lippmann wypowiedział tradycyjną formułę: *Uniwersytet Paryski nadaje pani tytuł doktora nauk fizycznych – z adnotacją tres honorable* („bardzo zaszczytne” – odpowiednik zwrotu w naszych uniwersytetach *summa cum laude* – „z najwyższą pochwałą”). Gratulowano jej,

jak pisał David Wison, *niezwykłego zdobycia męskiej twierdzy*<sup>3</sup>. W dniu 20 stycznia 1904 r. Maria otrzymała dyplom doktora nauk fizycznych.

Na przełomie XIX i XX w. w tę, zasygnalizowaną za ledwie, sztafeta kobiet naukowców i odkrywców wpisała się Maria Skłodowska-Curie, pierwsza kobieta noblistka i jak dotychczas jedyna kobieta dwukrotnie wyróżniona Nagrodą Nobla – w 1903 r. w dziedzinie fizyki (wraz z mężem Piotrem i prof. Antoinem Henrim Becquerelem<sup>4</sup>) i w 1911 r. w dziedzinie chemii.

Pozostawiając specjalistom z nauk ścisłych i medycznych ocenę naukowego i praktycznego znaczenia jej odkryć, chciałbym w tym miejscu

<sup>2</sup> Denis Brian pisze: *Pierwsze wykłady Marii okazały się fiaskiem. Dwudziestoletnie studentki jej nie lubiły, bo wykladała matematykę na zbyt wysokim poziomie, a na domiar złego mówiła zbyt szybko albo się jąkała, prawdopodobnie z nerwów. Mimo że dobrze mówiła po francusku, wymiawały jej lekki polski akcent. Jedną z ówczesnych studentek, Marthe Baillaud, wspomina, że ogólną reakcją dziewcząt trafnie oddawały słowa prześmiewczej piosenki, którą śpiewały o Marii. Jej ostatnia zwrotka brzmiała:*

*Zamiast w domu grzecznie zostać,  
Hołubiąc swego męża naukowca,  
Wciąż głędzi, niczym niezrażona,  
A klasie z nudów można skonać.*

Susan Quinn [autorka pracy *Życie Marii Curie* – E.O.] przypuszczała, że dodatkową przyczyną szyderczych reakcji było zetknięcie się z kobietą występującą w nietypowej roli, wobec której uczennice czuły się nieswojo. Jakże inaczej przyjęły Marię studentki z następnego rocznika. Nie mogły się wprost doczekać na dzwonek wzywający je do sali i niecierpliwie wyglądały przez okno, szukając jej ubranej w szarą suknię postaci idącej ku nim w szpalerze kasztanowców. Z zapamiętaniem biegły na swoje miejsca, kiedy miała wejść. Jedną ze studentek wspominała: *„Ujęła nas swoją prostotą, chęcią służenia nam pomocą, tym, że wyczuwała zarówno naszą niewiedzę, jak i tkwiące w nas możliwości”*.

<sup>3</sup> Męski areopag nauki oswajał się z myślą, że kobiety mogą odnosić sukcesy w nauce i wynalazczości, w tym także w naukach ścisłych. Z okresu wczesnej cywilizacji wymienić można chociażby: Egipcjanek Merit Ptah (2700 p.n.e.) opisaną jako „główny medyk”, Agnodike była znaną lekarką w Atenach (IV w. p.n.e), Hypatia z Aleksandrii (ok. 370–415) – filozof i autorka dzieł z geometrii i algebry, której przypisuje się wynalezienie areometru i astrolabium, Maria Żydówka z Aleksandrii – legendarna alchemiczka. W średniowiecznej Europie niektóre kobiety miały dostęp do edukacji uniwersyteckiej. Od chwili powstania w 1088 r. Uniwersytet w Bolonii zezwalał kobietom uczęszczać na zajęcia, a w XVI w. katedrę medycyny prowadziła tam Dorotea Bucca. Włoska lekarka Trotula di Ruggiero miała nawet katedrę w Schola Medica Salernitana.

Znaczącym udziałem kobiet we wszystkich dziedzinach nauki charakteryzował się okres rewolucji naukowej XVI–XVII w., ale z uniwersytetów były one wykluczone, zmuszone do prywatnego i indywidualnego uczenia się, często nieformalnie uczestniczyły w badaniach swoich ojców i braci, niekiedy jako asystentki. Mimo osiągnięć w dziedzinie astronomii, filozofii (np. Margaret Cavendish, Maria Winkelman),





wskazać na niezłomny charakter i wielką wolę walki w przezwyciężaniu stereotypów, konserwatywnych idei czy wręcz antyfeminizmu, którą musiała stoczyć nasza wielka rodaczka o wejście do męskiego „klanu” stowarzyszeń i instytucji naukowych.

W 1903 r. Piotr Curie i Maria Skłodowska-Curie znaleźli się na ostatecznie ustalonej liście kandydatów do Nagrody Nobla (nominował ich już w 1901 r. francuski patolog Charles Bouchard). Na wieść o tym czterech członków Francuskiej Akademii Nauk wystosowało wspólny list do komitetu selekcyjnego nagrody, w którym podniesiono zasługi Piotra Curie w wyodrębnieniu polonu i radu oraz całkowicie zminimalizowano wkład Marii. Opowiedzieli się za wyróżnieniem Piotra Curie i Henriego Becquerela jako współtwórców odkrycia. List podpisali Jean-Gaston Darboux, Eleuthère Mascart, Henri Poincaré i Gabriel Lippmann. Paradoks polegał na tym, że G. Lippmann był promotorem, z uznaniem przyjętej kilka miesięcy wcześniej, pracy doktorskiej Marii Skłodowskiej-Curie, a H. Poincaré także dobrze wiedział, że małżeństwo Curie pracowało nad odkryciem w zespole, w którym Maria była co najmniej równorzędnym partnerem. Świadczyły o tym opublikowane artykuły, dysertacja doktor-

ska, wspólnie prowadzony dziennik laboratoryjny. Co zatem leżało u podłoża kłamstwa? Czyżby chodziło o to – przypuszcza D. Brian – że mając do wyboru tylu kandydatów płci męskiej, Francuzi nie mogli znieść myśli, że prestiżową nagrodę mogłaby dostać młoda kobieta, do tego z obcego kraju? Ostatecznie komisja podzieliła nagrodę między małżeństwo Curie i Becquerela.

Wyczerpani pracą Piotr i Maria Curie nie pojechali do Sztokholmu (do tego czasu pierwszy taki przypadek); nagrodę w ich imieniu odebrał 10 grudnia 1903 r. ambasador Francji w Szwecji. Zwracając się do niego, przewodniczący Szwedzkiej Akademii Nauk H.-R. Tömebladh powiedział: *Wielki sukces państwa Curie jest najpiękniejszą ilustracją starożytnego przysłowia «coniuncta valent» (w jedności siła)<sup>4</sup>. Ten wielki sukces profesora i madame Curie (...) sprawia, że w zupełnie nowym świetle postrzegamy Słowo Boże: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc» (Księga Rodzaju 2,18). Tą odpowiednią dla niego pomoc można było różnie interpretować, także w sensie dosłownym, a nie jako partnerstwo. Barbara Goldsmith wskazuje, że To odniesienie do biblijnej Ewy, kusicielki mężczyzny, dobrze oddawało nastawienie wobec Marii. Mimo że po-*

*dobnie jak jej mąż była „profesorem Curie”, to zarówno we wspomnianej przemowie, jak i współcześnie nazywana jest „madame Curie”.*

Na wieczornym przyjęciu Törnebladh w swoim przemówieniu trzykrotnie przypisywał zasługę odkrycia promieniotwórczości wyłącznie Becquerelowi. Nobel przyniósł jednak sławę międzynarodową i uznanie: rząd utworzył nową Katedrę Fizyki na Sorbonie dla Piotra, Maria objęła kierownictwo laboratorium i otrzymała dwóch asystentów. Nie wszyscy byli jednak skłonni zaakceptować sukces Marii. *W paru gazetach – pisze D. Brian – przyznano Marii status równorzędnego partnera w badaniach, lecz większość dziennikarzy nie mogła lub nie chciała uwierzyć, że rzeczywiście zasłużyła na nagrodę. W ich oczach nie była nawet warta wspomnienia, a w najlepszym przypadku opisywali ją jako asystentkę Piotra, «oddaną współpracownicę w badaniach męża [który] skojarzył jej imię ze swoimi odkryciami», «współpracownicą i muzą swego męża». Bywała też niewiastą, która «wznięcała w nim święty ogień, ilekroć zauważała, że gaśnie». Niektórzy martwili się wręcz, czy nie zaniedbuje obowiązków żony i matki, lecz przynajmniej jeden reporter dał do zrozumienia, że Irena [córka] nie jest zaniedbana, i nazwał ją uroczym dzieckiem.*

.....  
żadna z kobiet aż do XX w. nie została przyjęta do Royal Society of England czy Francuskiej Akademii Nauk. Wielu naukowców natomiast wykorzystano odkrycia w nauce, aby uzasadnić pogląd, że kobiety z natury są gorsze i podległe powinny być mężczyźnie.

Sytuacja kobiet nieco poprawiła się w okresie Oświecenia. Laura Maria Caterina Bassi – fizyk i filozof, autorka prac naukowych o mechanice i hydrodynamice – jako pierwsza kobieta została zatrudniona w charakterze wykładowcy na Uniwersytecie w Bolonii, jej następczynią została Maria Gaetana Agnesi – włoska filozof, lingwistka, matematyczka, autorka prac o rachunku całkowym i różniczkowym, była członkiem honorowym fakultetu Uniwersytetu w Bolonii. Caroline Herschel (odkrywczyni 500 gwiazd) i Mary Fairfax Sommerville (szkocka fizyk), jako pierwsze kobiety, zostały przyjęte do Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego. Wielkim sukcesem wówczas było to, że ich prace opublikowane zostały przez Royal Society. Jedną z najwybitniejszych kobiet-uczyńców XVIII w. zajmujących się naukami ścisłymi była Émilie du Châtelet (właściwie: Gabriele Émilie Le Breteuil, markiza du Châtelet), ur. 17 grudnia 1706 r. w Paryżu – matematyczka, fizyczka i literatka francuska.

Już w XIX w. w Stanach Zjednoczonych odkrywczyni komety w 1847 r. Maria Mitchell była pierwszą kobietą przyjętą w 1848 r. do Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk i Amerykańskiego Stowarzyszenia Promocji Nauki w 1850 r. W końcu XIX w. powstało więcej możliwości dostępu do edukacji kobiet, szczególnie w naukach medycznych. Elizabeth Garrett Anderson była pierwszą kobietą, która zdobyła kwalifikacje medyczne. Odnotowuje się w tym czasie szereg wybitnych kobiet w innych dyscyplinach nauk ścisłych, np.: w Wielkiej Brytanii – Herta Marks Ayerton (matematyk, inżynier), Margaret Huggins (astronom), Beatrix Potter (mikrobiolog), Augusta Ada King, hrabina Lovelance (opisała mechaniczny komputer Charlesa Babbage’a, tzw. maszynę analityczną), we Francji – Dorothea Klumpke-Roberts (astronom), w Niemczech – Amalie Dietrich (przyrodznawca, biolog) i Agnes Pockels (fizyk), w Rosji – Sofia Kowalewska (matematyk).

Z przełomu XIX i XX w. wymienię tylko niektóre wybitne uczone. Należą do nich: Lise Meitner (austriacka fizyk jądrowy) – jako druga kobieta w historii Uniwersytetu Wiedeńskiego uzyskała doktorat z fizyki, starała się bez powodzenia rozpocząć pracę u Marii Curie-Skłodowskiej w Paryżu; Emmy Noether (niemiecka matematyk), znana z osiągnięć w teorii pierścieni (pewnej klasie pierścieni nadano nazwę *pierścieni noetherowskich*); Ida Tacke Noddack (odkrywczyni pierwiastka ren); Marguerite Catherine Perey (francuska chemik i fizyk, odkrywczyni reaktywnego metalu alkalicznego frans), do 1934 r. była osobistą asystentką Marii Curie-Skłodowskiej.

4 Antoine Henri Becquerel funkcjonował jako Henri Becquerel.

5 Dodać należy, że tę *jedność siły tworzyli* przedstawiciele dwóch narodów: francuskiego i polskiego.





Po tragicznej śmierci Piotra 19 kwietnia 1906 r. władze Sorbony poprosiły Marię o kontynuowanie badań prowadzonych przez zmarłego męża, ale bez jego tytułu profesorskiego. 13 maja 1906 r. została kierownikiem (!) badań Wydziału Nauki Uniwersytetu Paryskiego. Ewentualna propozycja objęcia katedry dla władz Sorbony była zbyt śmiała, nawet w przypadku światowej miary uczonej i uznanej w świecie nauki noblistki. Jej wiedza i profil badań przewyższały jednak uprzedzenia i konserwatyzm. Pod koniec 1906 r. przyjęła propozycję objęcia na Sorbonie wykładu po zmarłym Piotrze. Przyznano jej też po Piotrze katedrę fizyki ogólnej, jako pierwszej kobiecie na Sorbonie. Na inauguracyjny wykład z fizyki ogólnej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym 5 listopada 1906 r. przybyło około 200 osób: dziekan, uczeni, studentki z Sèvres, studenci Sorbony, dziennikarze, fotografowie, panie i panowie z wyższych sfer. *Szczególna sytuacja wdowy zajmującej miejsce profesora fizyki na prestiżowym Uniwersytecie Paryskim przyciągnęła podekscytowany tłum* – podkreśla D. Brian – *jakby chodziło o sensacyjny proces o morderstwo albo towarzyską atrakcję sezonu*. Sukces i awans Marii – pierwszej kobiety wykładającej na Sorbonie – „Le Journal” powitał tytułem: *Wielki triumf feminizmu*, konstatając w treści artykułu, że fakt ten pozwala zakwestionować rzekomą wyższość mężczyzny i przybliżyć chwilę, *gdy kobiety staną się istotami ludzkimi*. Inny z paryskich dzienników zarzucił władzom uczelni, że na wykład przeznaczono jedną ze zwykłych sal na około 120 miejsc. *Czy nie można by – pisano – w okolicznościach tak wyjątkowych, jedynych w dziejach Sorbony, odstąpić od zwyczaju i oddać pani Curie do dyspozycji wielki amfiteatr – na ten pierwszy wykład tylko?*

W 1908 r. uczelnia powołała Marię na stanowisko profesora zwyczajnego. Nasuwają się pytania: czy na powierzenie jej wykładu na Sorbonie miał jakiś wpływ przykład Uniwersy-



• Uroczystość nadania Marii Curie doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Birmingham (1913 r.)

tetu w Bolonii, który już w XVIII w. powierzył wykłady Laurze M. C. Bassi, Marii G. Agnesi oraz innym kobietom? czy była to konieczność ze względu na niezbędną kontynuację badań i dydaktykę przedmiotu, czy rzeczywiście wyraz uznania dla wiedzy Marii Skłodowskiej-Curie? Nie ma natomiast wątpliwości, że część uczonych nie zaakceptowała kobiety-profesora, jeszcze w dodatku bez togi, gdyż Maria nigdy jej nie nosiła, pozwalając sobie na pewną dozę niezależności. Wypada dodać, że uszyto ją dopiero (w ekspresowym tempie) podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych w 1921 r., aby zgodnie z tradycją mogła przyjąć doktorat *honoris causa*.

Okazja do ataku na Marię pojawiła się w 1910 r. We Francji istniały dwa sposoby uczczenia wybitnych ludzi za życia: Legia Honorowa i fotel we Francuskiej Akademii Nauk. Krzyż Oficerski Legii Honorowej przyznano Marii w 1910 r., ale podobnie jak Piotr nie przyjęła go. Natomiast w grudniu tego samego roku podjęła starania o przyjęcie do Akademii Nauk, popierana przez część członków Akademii i wpływową gazetę „Le Figaro”. Kontrkandydatami byli Eduard Branly i Marcel Brillouin. Na głosowanie w sprawie do-

puszczenia kobiety do kandydowania przybyli wszyscy członkowie Institute de France (organizacja nadrzędna pięciu akademii) w liczbie 163 osób, mimo że Akademia Nauk liczyła tylko 68 członków. W elekcji opowiedziano się za dopuszczeniem kobiety do kandydowania. Rozpętała się burza. *Luźna, lecz żywotna koalicja – napisał D. Brian – konserwatystów, katolików, szowinistów, mizoginów i antysemitów ruszyła do wściekłego ataku. Najbardziej zaciekle antysemita (...) twierdził, że kandydatura Marii to owoc spisku uknutego przez koterię Żydów i protestantów, żeby pozbawić zaszczytu wstąpienia do Akademii dwóch katolików. Prawicowy szmatławiec zasugerował, że z takim nazwiskiem jak Skłodowska Maria sama musi być Żydówką – a z pewnością jest wolnomyślicielką – a jako taka z moralnego punktu widzenia nie powinna pokonać pobożnych rywali katolików. Inni stwierdzali, że Piotr był jedynym geniuszem w rodzinie, a Maria nie zasłużyła na Nagrodę Nobla.*

Reporter „L’Intransigeant” wykiął jej wykład na Sorbonie, prawicowy „Excelsior” na pierwszej stronie opublikował zdjęcia twarzy Marii wyglądające na zdjęcia policyjne, sprawiające wrażenie, że jest poszukiwana





Źródło: Alicja Baralska-Lasocha, Maria Skłodowska-Curie i jej kontakty ze środowiskiem krakowskim, Kraków 2015.



• Maria Curie-Skłodowska i Albert Einstein

listem gończym<sup>6</sup>. Niektóre pisma szyderczo poddawały pod dyskusję projekty fraków, w jakie mają być „umundurowane” akademicki, jakie to mają być fraki – czy według jednego szablonu, czy każda ma mieć kostium indywidualny. Paryska „Femina” poświęciła nawet ankietę tej „doniosłej” kwestii kobiecej, publikując projekt szaty zbiorowej i projekty indywidualne<sup>7</sup>.

Ewa Curie zapisała: *Pomiędzy „Curistami” a „Brandlistami”, między partią wolnomyślicieli a partią klerykałów, między zwolennikami a przeciwnikami sensacyjnej „rewolucji”, jaką byłoby dopuszczenie kobiety do Instytutu – wybuchła walka. Namiętna, gwałtowna, nie przebiegająca w środkach. Maria patrzy z przerażeniem na polemiki, których nie przewidziała i wobec których jest całkowicie bezsilna, bezbron-*

*na. Największe nazwiska w jej „obozie” walczą o nią: Henryk Poincaré, dr Roux, Emil Picard, profesorowie: Lippmann, Bouty, Darboux. Ale drugi obóz broni się zażarcie. (...) Katolikom szepce się podstępnie, że Maria jest Żydówką, a wolnomyślicielom przypomina, że to przecież – katoliczka.*

Informacje o tej bezpardonowej walce docierały do podzielonej między zaborców Polski. „Tygodnik Ilustrowany Świat” (21.01.1911) donosił w korespondencji z Paryża, że najbardziej interesują się wejściem Marii do Akademii przyszłe kandydatki, dla których Maria Skłodowska-Curie jest niejako taranem, który dzięki swej doskonałości, ma rozbić bramy niedostępnej dotąd dla kobiety twierdzy. Pismo spekulowało, że Maria ma stworzyć precedens na przyszłość – (...) tuż za nią stoi już szereg innych kobiet, pragnących i gotowych ustroić się w palmy akademickie. Miały by to być: Gèrerd d’Houville, hr. De Noailles, Colette Willy, Marcelle Tinayre, Jeane Catulle Mendès i wiele innych.

Głosowanie odbyło się 23 stycznia 1911 r., oczywiście nie tylko z udziałem członków instytutu, ale także reporterów i ciekawskich. Otwierając posiedzenie, przewodniczący głośno polecił wożnym: *Proszę wpuścić wszystkich oprócz kobiet.* Przed głosowaniem tylko kandydaci mężczyźni przedstawili swoje referaty. W głosowaniu E. Branly uzyskał 29 głosów, M. Curie – 28, M. Brillouin – 1. Mimo nagonki prasowej, oszczerstw, deptania godności kobiety i uczonnej, Maria przegrała tylko jednym głosem. Ze względu na małą przewagę zwycięzcy, głosowanie zostało powtórzone. Branly zdobył drugi

rozstrzygający głos i został członkiem Akademii.

Nie mniej brzemienne w skutki było następne głosowanie, w którym członkowie instytutu zdecydowali 92 głosami przy 52 głosach wstrzymujących się, aby nigdy nie dopuścić do podobnej sytuacji. Dopiero w 1979 r., po 68 latach od tej zenującej decyzji, przyjęto pierwszą kobietę do Francuskiej Akademii Nauk. Maria telefonicznie przyjęła werdykt ze stoickim spokojem i nigdy więcej nie kandydowała do Akademii. Przyjaciele byli rozczarowani, ale dumni z wyniku głosowania za Marią. „Le Radical” (24.01.1911) oceniał, iż *Nieszczęście chciało, że polityka wmixszała się w tę sprawę i że kandydatura Marii Curie została zinterpretowana jako prowokacja w stosunku do katolicyzmu.* Przeciwnicy triumfowali – „La Patrie” (25.01.1911) artykuł redakcyjny pióra Henriego Rocheforta opatrzyło tytułem: *Porażka Żydów*<sup>8</sup>.

Po ponad 11 latach, 7 lutego 1922 r. wybrano Marię na członka Paryskiej Akademii Medycznej, łamiąc 224-letnią tradycję niedopuszczania do niej kobiet. Jej kandydaturę rekomendowało 35 członków Akademii Paryskiej, a 65 członków innych akademii poparło jej kandydaturę. Znamienne, że wszyscy kandydaci, którzy oczekiwali na zwolnione miejsce w Akademii, rzekli się kandydowania na rzecz Marii Skłodowskiej-Curie. 4 lipca 1926 r. Lubelskie Towarzystwo Lekarskie wybrało Marię na członka honorowego Towarzystwa, o czym zawiadomił ją listownie 6 lipca jego prezes.

To nie był koniec ataków. Już w 1910 r. część środowiska akademickiego oskarżyło Marię o romans z żonatym 38-letnim Paulem Lange-

6 Inne pisma wtórowały kampanii przeciw Marii: Maria to współpracownica Piotra („Le Figaro” 17.01.1911); Maria to inteligentna i bardzo oddana małżonka („La Croix” 23.01.1911); *Pani Curie nigdy nie napisała żadnego dzieła samodzielnie, była jedynie skromną współpracownicą swego męża i nie ma wystarczających podstaw dla jej kandydatury*(„L’Action Française” 5.01.1911).

7 „Z”, *Walka o palmy. Czy p. Curie-Skłodowska wejdzie do Akademii nauk?*, „Tygodnik Ilustrowany Świat”, 21.01.1911.

8 Rozpętana bezpardonowa nagonka na Marię w 1911 r. zatoczyła szerokie kręgi, aż za ocean. Świadczy o tym fakt, że po 10 tatach, przed jej przyjazdem do USA – ustosunkowując się do artykułu „New York Timesa”, *Radium Gift Awaits Mme. Curie Here*, (23.02.1921) – jej siostrzenica Helena Dłuska w liście do redakcji prostowała życiorys Marii: *Pani Curie-Skłodowska urodziła się w Warszawie 52 lata temu. Jej ojciec, jak stwierdza „New York Times”, był profesorem fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Był Polakiem, a nie Żydem, jak napisaliście, potomkiem starej polskiej rodziny, tak więc nie «przeszedł na katolicyzm wkrótce przed narodzinami córki», ponieważ pochodził z rodziny, która była katoliczka od wielu stuleci. Także matka pani Curie-Skłodowskiej nie była Szwedką. Przed wyjściem za mąż nazywała się Bogucka i też pochodziła ze starego polskiego rodu. (...) Przesyłam państwu tych kilka uwag, wiedząc, że pani Curie-Skłodowska jest bardzo dumna z tego, że jest Polką, i chociaż wyszła za Francuza, nigdy nie przestała być polską patriotką.*



vinem, dawnym studentem Piotra Curie i jego następcą w Szkole Fizyki i Chemii. Langevin nigdy nie przyznał się publicznie do romansu, ale sprawę nagłośniła prasa, nie tylko we Francji. Wprost napastliwie szkalowano Marię jesienią 1911 r. w trakcie trwającej drugiej nominacji do Nagrody Nobla. Oskarżano ją o rozbicie dobrego francuskiego małżeństwa, prasa domagała się dymisji z katedry na Sorbonie, niektórzy doradzali Marii opuszczenie Francji. Broniło jej grono przyjaciół, m.in. Charles-Edouard Guillaume, który 11 listopada 1911 r. pisał do Marii: *Łączymy się z Panią w smutkach i radości. Byliśmy z Panią podczas bolesnych dni, które właśnie Pani przechodziła: wciąż z Panią jesteśmy. Są ludzie, którzy nie mogą wybaczyć Pani wielkości: dowiedli tego w trakcie wyborów do Akademii. Ta sama prymitywna zazdrość znowu ich ożywiła (...). Kampania ostatnich kilku dni to dowód, że ci sami ludzie jeszcze się nie poddali. W obronie dobrego imienia Marii doszło do pojedynków na szpady: Henriego Cherveta (redaktora „Gil Blas”) z jej prześladowcą Léonem Daudem (redaktor „L’Action Française”), Gustave’a Tery’ego z Pierrem Mortierem (redaktor naczelny „Gil Blas”).*

Trzeba było mieć hart ducha i wprost żelazną osobowość, aby przetrwać trudne lata 1910–1911, zarazem aktywnie pracując naukowo i troską otaczać rodzinę. 18 grudnia 1911 r. przyznano Marii Curie-Skłodowskiej Nagrodę Nobla za wydzielanie czystych soli radu. Tym razem odebrała ją osobiście w Sztokholmie. *Maria jednak zauważa – jak pisze Laurent Lemire – że przyznanie drugiej Nagrody Nobla nie przebiegało w atmosferze pełnej godności. Choć «afera Langevina» została zaklasyfikowana do kategorii ludzkiej głupoty, pozostawiła jednak głęboką ranę w sercu kobiety, która na powrót stała się damą w czerni.*

\*

**20** kwietnia 1995 r. prochy Marii i Piotra przeniesiono do paryskiego Panteonu i złożono wśród



• Przeniesienie prochów Marii i Piotra Curie do Panteonu

innych zasłużonych dla Francji. Maria jest pierwszą osobą nieurodzoną we Francji i pierwszą kobietą uhonorowaną w ten sposób za osiągnięcia naukowe. W drodze do Panteonu prochom Piotra i Marii Curie towarzyszyli prezydent Francji François Mitterand, prezydent Polski Lech Wałęsa, córka Ewa, dzieci córki Ireny i jej męża Frédérica Joliot-Curie, wybitni naukowcy i paryżanie. F. Mitterand dedykował Uczonym swoje przemówienie pożegnalne: *Przeniesienie prochów Piotra i Marii do naszego najświętszego miejsca jest nie tylko aktem pamięci, ale także aktem, w którym Francja podkreśla swój szacunek dla tych, których tutaj konsekrujemy, dla ich wielkości oraz ich życia. Dzisiejsza uroczystość jest celowym krokiem z naszej strony, aby w zaszczytnej historii Panteonu powitać pierwszą kobietę. To kolejny symbol przykuwający uwagę naszego społeczeństwa – przykładna walka kobiety, która postanowiła wyjść do społeczeństwa ze swoimi umiejętnościami, a było to społeczeństwo, w którym umiejętności, naukowe badania oraz obowiązki publiczne zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn.*

W 1994 r. Muzeum Curie w Paryżu zmieniło nazwę na Muzeum i Archiwum Instytutu Radowego Piotra i Marii Curie oraz Fryderyka i Ireny Joliot-Curie. W kwietniu 2005 r. widzowie z programu francuskiej telewizji głosowali na *Największego Francuza wszech czasów*. Pierwsze miejsce zajął Charles de Gaulle, drugie – Ludwik Pasteur, a na czwartym miej-

scu – jako pierwsza kobieta – znalazła się Maria Curie.

*Śp. Edward Olszewski*

*Emerytowany profesor UMCS*

*Tekst przygotowała do druku:*

*Krzysztyna Leszczyńska*

#### Bibliografia

- Brian D., *Rodzina Curie*, przekł. J. Hensel, Warszawa 2006.
- Curie E., *Maria Curie*, przekł. H. Szyller, Warszawa 1969.
- Françoise G., *Maria Skłodowska-Curie*, przekł. J. Pałętka, Warszawa 1987.
- Gössman E. (red.), *Das Wohlgelehrte Frauenzimmer*, Archiv für Philosophie- und Theologiegeschichtliche Frauenforschung, tom I, München 1984.
- Goldsmith B., *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, przekł. J. Szmołda, Wrocław 2006.
- Kobiety w nauce*, <http://wikipedia.org/wiki/Kobiety>.
- Lemire L., *Maria Skłodowska-Curie*, przekł. G. i J. Schimerowie, Warszawa 2003.
- Mrozowska K., *Sto lat działalności kobiet polskich w oświacie i nauce*, Kraków 1971.
- Pisurkiewicz J., *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów*, Lublin 2007.
- Skłodowska-Curie M., *Autobiografia*, przekł. J.S. i H.S. Warszawa 1960.
- Quinn S., *Życie Marii Curie*, przekł. A. Soczyńska, Warszawa 1997.
- Ślaskowski W., Willaume M., *Biały Orzeł i Tęcza Franków – Maria Skłodowska-Curie, w: Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność. Materiały IV Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, Wiedeń, 1–2 września 1999, pod red. Agaty i Zbigniewa Judyckich, Lublin 1999.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999.
- „Z”, *Czy p. Curie-Skłodowska wejdzie do Akademii nauk?*, „Tygodnik Ilustrowany Świat”, 21.01.1911.
- Ziegler G. (red.), *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną, 1905–1934. Wybór*, przekł. K. Dolatowska, Warszawa 1978.



# Maria Skłodowska-Curie jako kobieta

## Kobieta naukowiec

W dniu 20 maja 1921 r. podczas uroczystego wręczenia Marii Skłodowskiej-Curie grama radu prezydent USA Warren G. Harding nazwał polską uczoną „najszlachetniejszą z istot, najlepszą żoną i kochającą matką, która umiała pogodzić wszystkie obowiązki kobiety z olbrzymim trudem swego wspaniałego dzieła”.

Główny cel i sens życia Marii Skłodowskiej-Curie stanowiły bez wątpienia badania w zakresie fizyki doświadczalnej. Jednak dziedzina nauki, którą wybrała przyszła dwukrotna laureatka Nagrody Nobla, była wówczas „wyłącznie męska”. Od chwili rozpoczęcia studiów Maria musiała więc przezwyciężać trudności, które wynikały przede wszystkim z nieuzasadnionych stereotypów na temat płci<sup>1</sup>. Jeszcze na przełomie XIX i XX w. określenie „kobieta uczona” było pejoratywne<sup>2</sup> i w związku z tym „...wiele osób traktowało kobietę fizyka jako nie mniej egzotyczny okaz niż probówka z radem”. Nieliczne kobiety w roli naukowców postrzegano jako męskie, ordynarne, brzydkie, udręczone i mimo że pracowite, to niewnoszące jednak zbyt wiele do nauki. Najgenialniejsze z nich mogły być co najwyżej asystentkami swoich męskich odpowiedników, którzy rzekomo je przewyższali.

Jesienią 1891 r. 24-letnia panna Skłodowska podjęła naukę na Wy-



• Maria Skłodowska-Curie z prezydentem Warrenem Hardingiem (Biały Dom, 1921 r.)

dziale Matematyczno-Przyrodniczym Sorbony jako jedna z zaledwie 23 kobiet w grupie 1825 studentów. Maria była pierwszą kobietą w historii Sorbony, która ukończyła fizykę z najwyższą oceną, obroniła doktorat w dziedzinie fizyki, a następnie objęła stanowisko profesora tej uczelni. Do 1962 r. Maria Skłodowska-Curie była jedynym dwukrotnym laureatem Nagrody Nobla. Należy podkreślić, że jako pierwszy i jedyny naukowiec otrzymała to wyróżnienie w dwóch dyscyplinach<sup>3</sup>.

Jednak we Francji sukcesy uczoney z polskim rodowodem wzbudzały skrajne emocje. Zachwyt czę-

sto mieszał się z niedowierzaniem i zawiścią, a nawet głęboką nienawiścią. Znaczące wyniki, które państwo Curie uzyskiwali wspólnie, wielu ówczesnych naukowców przypisywało wyłącznie Piotrowi. Świadczyć o tym może fakt, że w 1903 r. czterech członków Francuskiej Akademii Nauk wystosowało do Instytutu Nobla list, w którym opowiedziało się za przyznaniem nagrody wyłącznie Piotrowi Curie i Henriemu Becquerelowi<sup>4</sup>. Takie działanie nie mogło być przypadkowe, ponieważ oznaczało całkowite pominięcie wkładu Marii w badania nad promieniotwórczością. Jednym z profesorów, którzy w ten sposób chcieli zlekceważyć dotychczasowe osiągnięcia uczonej z polskim rodowodem, był promotor jej doktoratu Gabriel Lippman. Również zdecydowana większość ówczesnych dziennikarzy nie chciała przyjąć do wiadomości, iż kobieta zasłużyła na nagrodę. W związku z tym tylko w kilku francuskich gazetach przyznano Marii status równorzędnego partnera w badaniach. Dziennikarze często nazywali panią Curie asystentką Piotra i «oddaną współpracownicą w badaniach męża [który] skojarzył jej imię ze swoimi odkryciami».



• Maria z uczennicami w parku L'École Normale Supérieure

1 W *Wielkim Słowniku Języka Francuskiego* z 1860 r. pojęcie „studentka” zostało zdefiniowane jako „towarzyszka studenta”. Słowo studentka – *étudiante* oznaczało na Sorbonie także kochankę.

2 Naukowe argumenty przeciwko wykształceniu kobiet podnosiła przede wszystkim medycyna oraz rozwijający się od XVIII w. naturalizm. Kobieta – dowodowano – to istota z natury słaba, nerwowa, niestała, może szalona, koniecznie z mózgiem mniejszym od mózgu męczyzny. W tamtym czasie naukowcy zazwyczaj traktowali kobietę jako wręcz chorą jednostkę.

3 W 1903 r. małżonkowie Curie wspólnie otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za odkrycie promieniotwórczości naturalnej oraz promieniotwórczości pierwiastków polonu i radu. W 1911 r. Maria Skłodowska-Curie uzyskała Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za prace nad właściwościami chemicznymi i fizycznymi polonu i radu oraz za prace dotyczące metod wyodrębniania, oczyszczania i pomiaru aktywności pierwiastków promieniotwórczych.

4 Antoine Henri Becquerel funkcjonował jako Henri Becquerel.



• Pierwszy Kongres Solvaya w 1911 r. w Hotelu Metropole w Brukseli

Źródło: <https://pl.wikipedia.org>

nie na temat uczonej. Mimo że niektórzy uważali ją za zimną, upartą i nieskorą do pomocy szefową, która z wielką łatwością wyrzucała z pracy osoby nieumiejące spełnić jej wygórowanych oczekiwań, to większość zapamiętała ją ciepło i pozytywnie. Jeden z asystentów stwierdził, że atmosfera panująca w laboratorium przypominała klasztor, gdzie nauka była religią, a Maria przeoryszą. Zdaniem innego pani Curie należała do najlepszych szefów laboratorium, bo zawsze wiedziała w szczegółach, czym zajmują się jej podopieczni i każdemu z nich poświęcała wiele czasu. „Nie tylko

O tym, jak bardzo takie opinie rozmięły się z prawdą, świadczyć może fragment biografii uczonej opracowany przez Ewę Curie: „Piotr Curie śledzi postępy prac żony z namiętnym zainteresowaniem. Nie biorąc w nich bezpośredniego udziału, dopomagał jej jednak nieraz uwagami i radą. Obecnie, wobec tak zdumiewającego ich wyniku, postanawia rzucić chwilowo swoje badania kryształów i dołączyć swoje wysiłki do jej wysiłków dla wyodrębnienia tego nowo odkrytego ciała. Dzięki temu w chwili, kiedy ogrom zadania po prostu narzuca Marii konieczność czyjejś współpracy, staje przy jej boku wielki fizyk, towarzysz jej życia”.

W ocenie niektórych naukowców ponowne przyznanie Marii Nagrody Nobla w 1911 r. było jedynie rekompensatą za zniszczoną reputację w wyniku romansu z Pauliem Langevinem<sup>5</sup>, a nie uznaniem dla jej pracy. Paradoks polegał na tym, że romans i zniszczoną w jego efekcie reputację miała wyłącznie Maria, de facto wdowa. Natomiast żyjący w separacji z żoną Paul, który do

przygody miłosnej się nie przyznawał, nie był postrzegany przez francuską opinię publiczną jako skandalista. Po powrocie ze Sztokholmu uczona musiała zmierzyć się z niepochlebnymi artykułami we francuskiej prasie. W jednym z nich ogłoszono inwazję obcokrajowców na Sorbonę i inne paryskie laboratoria badawcze i stwierdzono, że studentki po prostu szukają na uczelni mężów. Natomiast w innym nazwano Marię „cudzoziemską skandalistką, której poplecznikami są mieszkańcy i Żydzi”<sup>6</sup>.

Dzięki jej ogromnemu zaangażowaniu w 1914 r. w Paryżu wybudowano Instytut Radowy, który stał się głównym w świecie ośrodkiem nauki o promieniotwórczości<sup>7</sup>. W ocenie Marii powstanie tej placówki miało być pośmiertnym hołdem dla osiągnięć Piotra Curie. Obejmując stanowisko kierownika laboratorium, Maria została szefem początkowo kilku, a z czasem kilkudziesięciu młodych naukowców. Większość z nich pochodziła spoza Francji. Podwładni wyrażali bardzo zróżnicowane opi-



• Od lewej: Missy Meloney, Irena, Maria i Ewa Curie podczas wizyty w USA (1921 r.)

5 Zażyła znajomość tych dwójga wybitnych uczonych, która przerodziła się w romans, była wielkim skandalem obyczajowym. Historią „zakazanej miłości” M. Skłodowskiej-Curie i P. Langevina francuska prasa, w tym przede wszystkim brukowce, zajmowała się przez kilkanaście miesięcy. W ocenie Pera Olova Enquist’a, wybitnego szwedzkiego powieściopisarza i dramaturga, ten romans zniszczył Marii życie.

6 Przeciwnicy Marii fałszywie argumentowali, że jest ona Żydówką, ponieważ jej drugie imię brzmi Salomea.

7 W Instytucie Radowym w Paryżu utworzono dwa działy: fizyko-chemiczny, którym kierowała Maria Skłodowska-Curie, oraz biologiczno-lekarski.

jednak zalety spostrzeża Maria natchmiał, lecz i wady, nieubłagane, choć bezstronnie stwierdzając te, które temu czy innemu młodzieńcowi nie pozwolą nigdy zostać uczo-



nym większej miary. Nie lubi uczniów zbyt pewnych siebie, ale «niezdary» drażnią ją jeszcze więcej. Do rozpacz i do pasji doprowadzają ją «katastrofy», spowodowane niezręcznym obchodzeniem się z przyrządami<sup>7</sup>. Na jednego z takich wyjątkowo niezgrabnych uczniów poskarżyła się swym najbliższym współpracownikom: „Gdyby wszyscy byli tacy, jak on, do niewielu szaleństw można by było dojść w fizyce!”.

Przez całe życie Maria pracowała wśród mężczyzn jak mężczyzna, tzn. bez żadnej taryfy ulgowej ze względu na płeć. Swoje sukcesy osiągnęła w okresie, gdy kobiety na uczel-

oczach i popielatych włosach „nigdy nie dawała dowodów skromności, gdy chodziło o jej pracę”.

Według Marii nauka była sportem walki. Aby zaistnieć w tym męskim świecie, uczona musiała się uzbroić w twardy charakter, równie surowy jak noszone przez nią suknie z czarnej bawełny. Biografowie Marii zgodnie podkreślają, że jako naukowiec nie pozwala sobą pomiatać. „To z nią trzeba się liczyć. Podczas któregoś z międzynarodowych kongresów radiologicznych w Brukseli z udziałem całej śmietanki fizyki proponuje jej się wreszcie nadanie nazwy curie jednostce miary międzynarodowego wzorca radu. Maria czuje się mile pofeichtana tym wyrazem uznania, usztywnia się jednak, gdy tylko zaczyna się dyskusja nad definicją tej jednostki. Ma definicję własną i będzie nią ta lub żadna.”

Skoncentrowana na badaniach naukowych Maria nie przywiązywała zbyt dużej wagi do swojego wyglądu. W związku z tym niektórzy uczeni jak np. Albert Einstein uważali, że jest zbyt mało atrakcyjna. W czasie studiów na Sorbonie Maria nie rozstawała się ze swoimi „warszawskimi sukniami”, które często cerowała, naprawiała i czyściła. Z powodu braku środków finansowych buty nosiła do chwili, gdy same „spadły z nóg”. Mimo że w domu rodzinnym oraz na pensji u panny Sikorskiej posiadała umiejętność szycia, to w Paryżu nigdy nie kupiła nawet najmniejszego skrawka materiału na nową odzież. Na takie „ekstrawagancje” było jej szkoda zarówno pieniędzy, jak i czasu. Należy podkreślić, że drobniejsze sztuki bielizny prała w miednicy, co jak twierdziła stanowiło doskonały odpoczynek od nieustannej pracy umysłowej.

Ofiarodawczynią swojej ślubnej sukni, którą była matka jej szwagra, poprosiła o mało brudzącą się kreację. „Mam tylko jedną suknię – powiedziała jej Maria – tę, którą

noszę co dzień. Jeśli więc pani ma zamiar dać mi taki właśnie prezent, to prosiłabym o suknię praktyczną, tak abym mogła potem nosić ją w laboratorium”. Życzenie absolwentki Sorbony zostało spełnione i pod nadzorem siostry Bronisławy Dłuskiej skromna paryska krawcowa uszyła przyszłej panie młodej ciemnogrnatowy kostium i bluzkę granatową w błękitne paseczki. Marię cieszyło, że jej własny ślub będzie nieszablonowy: bez welonu, obrączek i weselnego przyjęcia<sup>8</sup>. W czasie miodowego miesiąca, który młoda para spędziła na rowerowej wycieczce po Francji, Maria swoim wyglądem bardziej przypominała prostą chłopkę niż dobrze zapowiadającą się uczoną. Jej strój składał się wówczas z białej prostej bluzki, długiej spódnicy, solidnego obuwia oraz grubego „nie twarzonego” skózanego paska, w którego kieszonkach przechowywała zegarek, szczyryk i pieniądze. Z racji tego, że zbyt długa spódnica utrudniała jazdę na rowerze, Maria postanowiła ją skrócić. Należy podkreślić, iż w tamtych czasach obcięcie spódnicy nie było wyłącznie korektą krawiecką, tylko aktem wielkiej odwagi, ponieważ naruszało konwenanse obowiązujące od setek lat<sup>9</sup>.

Tuż przed obroną pracy doktorskiej Marii siostra Bronisława (po mężu Dłuska) dokonała przeglądu garderoby uczoney i stwierdziła, że wszystkie jej suknie są bardzo mocno zniszczone. Jednak dopiero po długich namowach, a nawet drobnej awanturze przyszła pani doktor zdecydowała się na zakup nowego stroju. Przed wyjazdem do Sztokholmu po odbiór Nagrody Nobla Maria, która – jak zauważyła jej córka Ewa – „nie umie się ubierać i nie ma gustu”, z inspiracji siostry nabyła wprawdzie ładną, ale tak skromną toaletę, że mogła ona budzić tylko „pogardliwe spojrzenia pań”. W czasie oficjalnych spotkań uczona z za-



Zródło: <https://commons.wikimedia.org>

niach były cenione przez mężczyzn co najwyżej jako asystentki, lecz nie jako równoprawne współpracownice. Na szczęście ta milcząca i często bardzo smutna osoba o szarych

<sup>8</sup> Zawarcie ślubu cywilnego, a nie kościelnego było wynikiem „bezwyznaniowości” Piotra i całkowitym już wówczas zobojętnieniem Marii na sprawy religijne.

<sup>9</sup> Dopiero w okresie I wojny światowej, z inspiracji Coco Chanel, kobiety we Francji zaczęły skracać długość swoich sukien i spódnic.



• Maria i Piotr Curie (Paryż, 1895 r.)

Fot. ze zbiorów Centrum Promocji UMCS

interesowaniem przypatrywała się kosztownej biżuterii, którą miały na sobie inne kobiety, i w myślach przeliczała jej wartość na ilość nowych laboratoriów.

Przedwczesna śmierć Piotra odcisnęła swe piętno na psychice i wyglądzie Marii. Nienaturalna błądź twarzą stanowiła niezwykle ostry kontrast z prawie wyłącznie czarnymi bawełnianymi toaletami. Jednak w 1910 r. osoby z otoczenia Marii zauważyły w jej wyglądzie wyraźną przemianę. Czarne i szare suknie zostały zastąpione bielą i kwiatami. Przyczyną tej niecodziennej zmiany była bardzo zażyła znajomość z Paulem Langevinem, wybitnym matematykiem, który od wiosny 1910 r. pozostawał ze swoją żoną Jeanne w separacji. Po „aferze Langevina”, która została zaklasyfikowana do kategorii ludzkiej głupoty, Maria powróciła do czerni.

Trzeba zaznaczyć, że poprawa sytuacji materialnej uczonej nigdy nie wpłynęła na jej stosunek do własnego wyglądu: „(...) nie patrzy wprawdzie na ceny, ale jej nerwowe dłonie z nieomylną pewnością wskażą zawsze najskromniejsze palto, najtańszy kapelusz: tylko te jej się podobają. Lubi wydawać jedynie na kwiaty i – na kamienie: na domki wiejskie. Właściwie to nawet ją Ewa «tyranizuje», zmuszając do porzucenia jej wiecznie czarnych sukien, zanim jeszcze się zniszczą zupełnie (choć Maria dopiero wtedy naprawdę je lubi). Dyskusje więc na temat ubrań Ewy pozostają ściśle akademickie i platoniczne, choć bynajmniej przez to nie pozbawione humoru. – *Och, moje drogie biedactwo, jakież okropne obcasy! Nie, nigdy mnie nie przekonasz, że kobiety są stworzone do chodzenia na szrudłach. A to cóż za nowa moda dekolto-*

*nia się z tyłu? Z przodu jeszcze to wyglądało jako tako, ale te kilometry kwadratowe nagich pleców – nie... Po pierwsze wygląda nieprzyzwoicie, po drugie naraża cię na zapalenie płuc, po trzecie jest brzydkie! Ten trzeci względ przynajmniej powinien cię wzruszyć, jak sądzę! Zresztą suknia poza tym mi się podoba. Tylko: dlaczego tak często chodzisz czarno ubrana? W twoim wieku to doprawdy za wcześnie”.*

Na zmianę wizerunku Marii również nigdy też nie wpłynęły uszczypliwe uwagi ze strony jej kolegów profesorów. Przykładowo, wypowiedzi Georgesa Urbaina na temat prostoty i braku kokieterii w jej stroju wybitna pani profesor zazwyczaj znosiła ze spokojem.

### Żona Piotra Curie

Celem życia nastoletniej Marii było uzyskanie wykształcenia i wykonywanie zawodu nauczyciela, a w życiu prywatnym – bycie żoną i matką.

Swoją pierwszą miłość panna Skłodowska przeżyła stosunkowo późno. Dopiero po ukończeniu dwudziestego roku życia zakochała się z wzajemnością w synu państwa Żórawskich. Jednak według rodziców młodzieńca nie była właściwą kandydatką na ich synową, ponieważ „...nie poślubia się guwernantki, nawet ze szlacheckim rodowodem. I która na dodatek jest bez grosza!”. Jednym słowem dobre wychowanie oraz wykształcenie poparte znajomością języków obcych przegrały z brakiem odpowiednio wysokiego posagu.

Zdruzgotana Maria swoją rozpacz najpełniej wyraziła w liście z 1889 r. do przyjaciółki Kazimiery Przyborowskiej: „...Plany moje dalsze są żadne, albo jeżeli chcesz zbyt proste i banalne, by o nich mówić warto było. Belfrować, póki się da, a jak się już nie da, to puścić świat katem i mała szkoda, krótki żal będzie po mnie, jak po tylu innych. Są to jedyne moje plany obecne, niektórzy ludzie utrzymują jednak naiwnie, że mimo to muszę przejść przez rodzaj gorączki zwanej zakochaniem. Ta absolutnie nie wchodzi w moje



zamiary; jeżeli zaś dawniej miałam inne, to poszły z dymem, pogrzebano, pochowano, przypieczętowano i zapomniano, bo jak ci wiadomo, mur zawsze mocniejszy od głowy, która go przebić pragnie...”

Odrzucenie Marii przez Żórawskich jako kandydatki na ich synową ostatecznie zmobilizowało ją do podjęcia decyzji o wyjeździe na studia do Francji i zarazem zaowocowało postanowieniem o wykreśleniu ze swoich życiowych planów małżeństwa i miłości. Mimo że podczas studiów na Sorbonie przebywała najczęściej w towarzystwie mężczyzn, to rozmawiała z nimi głównie na tematy naukowe. Według Denisa Briana, autora książki *Rodzina Curie*, w tamtym okresie krąg przyjaciół i adoratorów Marii składał się głównie z „kujonów” i prawie wyłącznie z Polaków. Należy podkreślić, że do dobrych znajomych panny Skłodowskiej zaliczał się także Francuz o nazwisku Lamotte, który żywił wielką nadzieję na bliższą znajomość. Jednak Maria z całą stanowczością ostudziła jego zapał, wyjaśniając, że po otrzymaniu licencjatu zamierza wrócić do Polski i zająć się nauczaniem. Warto podkreślić, że zawarta w okresie studiów znajomość z prof. Pawłem Painlevém, Janem Perrinem i Karolem Maurainem przerodziła się w głęboką i trwałą przyjaźń, która pozbawiona była wszelkiego uczuciowego zabarwienia. Zdaniem Ewy Curie, w okresie sorbońskim uczucia jej przyszłej matki zostały ostatecznie skierowane na matematykę, fizykę i chemię. O wielkiej koncentracji na nauce może świadczyć fakt, że pewnego dnia pilna studentka nie zauważyła pod swoim oknem żółnierzy tłumiących zamieszki wszczęte przez ludzi sprzeciwiających się zakazowi golizny w pobliskim nocnym klubie.

Pierwsze spotkanie Marii Skłodowskiej i Piotra Curie odbyło się w mieszkaniu Józefa Kowalewskiego w Paryżu. Zatrudniona przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Krajowego panna Skłodowska pilnie poszukiwała pomieszczenia

do przebadania właściwości magnetycznych różnych gatunków stali. W ocenie J. Kowalewskiego ambitnej studentce z Polski mógł pomóc młody naukowiec – Piotr Curie. Na swoim przyszłym mężu Maria wywarła bardzo duże wrażenie. Niemal od chwili poznania trzydziestopięcioletni Piotr był zdecydowany na małżeństwo. Starając się o jej rękę, po raz pierwszy, jak później stwierdził, działał bez wahania, przeświadczony, że spotkał kobietę swojego życia. Z kolei Maria na podjęcie decyzji o legalizowaniu związku potrzebowała dziesięć miesięcy. Dopiero po obronie przez Marię doktoratu Piotr Curie zdołał przekonać pannę Skłodowską do zamążpójścia. Zdaniem ich córki Ewy, „perswazją, dobrocią i zwłaszcza swoim nieodpartym czarem” zdobył jej serce. Wbrew obowiązującej wówczas etykietce Maria zazwyczaj przyjmowała wizyty Piotra w wynajmowanym przez siebie pokoju. Należy podkreślić, że oficjalne odwiedzanie niezamężnej kobiety przez mężczyznę, bez udziału osób trzecich, było traktowane wówczas jako niemoralne.

Małżeństwo państwa Curie trwało jedenaście lat. W osobie francuskiego fizyka Maria znalazła nie tylko męża, przyjaciela i ojca swoich córek, ale przede wszystkim partnera w pracy naukowej. Piotr wspierał żonę w prowadzonych przez nią badaniach i nigdy nie umniejszał jej osiągnięć. Zdaniem laborantów, którzy pewnego razu poprosili doktora Curie, aby rozwiązał skomplikowane zadanie matematyczne, ten bez zażenowania stwierdził, że Maria jest od niego lepsza. W związku z tym, że zadanie przerastało go, zasugerował, aby poczekali na jego żonę.

W ocenie Ewy Curie, najgłębszym sensem związku jej rodziców i jednocześnie najpiękniejszym wyrazem ich wzajemnej miłości były proste słowa: „Pracujemy z żoną”, które napisał Piotr na pięć dni przed swoją śmiercią. Jednak Maria z chwilą legalizowania małżeństwa, obok pracy w laboratorium, musiała sprostać obowiązkom związanym z prowadzeniem domu, tj. gotowaniu, praniu,

robieniu zakupów, sprzątaniu i dbaniu o garderobę męża. Dopiero po otrzymaniu Nagrody Nobla przez małżonków Curie w 1903 r. nastąpiła gruntowna poprawa ich sytuacji finansowej. Od tego czasu życie Marii stało się trochę łatwiejsze, ponieważ wszystkie czynności związane z prowadzeniem domu zaczęły wykonywać służący.

Pomimo kłopotów finansowych oraz niezwykle wyczerpującej pracy w laboratorium, Maria twierdziła, że jest bardzo szczęśliwą żoną. Okres małżeństwa z Piotrem, który przede wszystkim wypełniały badania naukowe, określała mianem „najlepszych lat” swojego życia. Uważała, że jej mężem jest człowiek wyjątkowy, który przez naturę został obdarzony genialnym umysłem oraz wielką skromnością i dobrocią. „Spełnił wszystko i więcej niż wszystko, o czym mogłam marzyć w chwili naszego związku – pisała później Maria. – Stale rósł mój podziw dla jego wyjątkowych wartości, tak rzadkich i wzniosłych, iż czasem wydawał mi się prawie jedynym na świecie człowiekiem zupełnie pozbawionym próżności i małostek, jakie odkrywa się w sobie i w drugich, sądząc je pobłażliwie, lecz jednocześnie pragnąc doskonalszego ideału”.

Największym ciosem dla Marii była śmierć Piotra. Przedwczesne odejście męża gruntownie zmieniło jej charakter. Po uświadomieniu sobie, że Piotr rzeczywiście nie żyje, niemal zupełnie odizolowała się od otaczającego ją świata. Prawie dwa tygodnie po jego śmierci rozpoczęła, poprzez osobisty dziennik, jednostronną, bolesną rozmowę z niezującym mężem, w której ujawniła swój ogromny żal do losu. „Mój Piotrze, życie bez Ciebie jest okrutne, to niepokój, jakiego nie sposób wyrazić, rozpacz bez dna, smutek bez granic”. „...byliśmy stworzeni, by razem spędzić życie. Nasz związek był nam pisany. Tyle tylko, że powinien trwać dłużej.” Aby móc częściej odwiedzać grób męża, podjęła decyzję o zmianie miejsca zamieszkania. Natomiast w czasie pogrzebu swojego teścia dr. Eugena Curie popro-



Fot. ze zbiorów Centrum Promocji UMCS

• Maria z córkami – Ireną i Ewą w ogrodzie Biura Miar i Wagi w Sèvres (1906 r.)

siła grabarzy o wydobycie trumny Piotra i ustawienie jej na samym wierzchu. W ten sposób chciała, żeby w przyszłości jej zwłoki spoczywały tuż nad zwłokami męża. Z relacji córki Ewy wynika, że Maria do końca swojego życia pozostała „nieuleczalnie, żałośnie samotnym człowiekiem”.

### Matka Ireny i Ewy

Marie była matką dwóch córek: Ireny urodzonej w 1897 r. i Ewy urodzonej w 1904 r. Kilka miesięcy przed narodzinami drugiego dziecka Maria poroniła ciążę. Z jej relacji wynika, że do tragedii doszło z powodu ogromnego przepracowania, które objawiało się znaczną nerwowością, a nawet lekkim lunatyzmem. „Miałam zaufanie do mego organizmu, a teraz gorzko tego żałuję, bo drogo musiałam za to zapłacić. Dziecko – dziewczynka – było żywe i w dobrym stanie. A ja tak go pragnęłam!”

Marie, która w roku narodzin córki Ireny zaczęła przygotowywać swoją dysertację doktorską, nie wzięła pod uwagę możliwości przerwania pracy na czas ciąży, a następnie wychowania dziecka. Zdecydowała się na pogodzenie obowiązków żony, matki, gospodyni, kucharki, doktorantki i fizyka doświadczalnego. Piotr popierał decyzję Marie. Twierdził, że posiada „żonę stworzoną specjalnie do tego, ażeby dzieliła z nim wszelkie zajęcia”. Zaledwie po upływie trzech miesięcy od porodu Marie przedstawiła bilans wyników nad magnetyzmem hartowanej stali. Jednak nadmiar spoczywających na niej obowiązków spowodował, że państwo Curie, mimo skromnych środków finansowych, zatrudnili do Ireny niańkę. Zapewnienie stałej opieki dziecku nie uchroniło Marie przed irracjonalnymi atakami lęku, że córka zachorowała albo zaginęła. W takich momentach młoda matka nagle przerywała pracę i biegła sprawdzić, co się dzieje z niemowlęciem. Wraz z przyjściem na świat dziecka Marie zaczęła także zapisywać, obok wyników badań i codziennych wydatków, ważniejsze wydarzenia w życiu córki: jej wagę, rodzaj posiłków i kaprysy na ich temat, daty wyrzynania się zębów itd.

W tydzień po przedstawieniu komunikatu o odkryciu polonu pani Curie zanotowała, że „Irena robi «pa» rączką – zupełnie już dobrze chodzi na czworakach i mówi «gogli-gogli-go». Przez cały dzień przebywa w ogrodzie w Sceaux, na dywanie. Tacza się po nim, wstaje, siada...”. Natomiast niezwykle istotne dla nauki odkrycie, że w smółce uranowej istnieje drugi promieniotwórczy pierwiastek poprzedziło adnotacją o pojawieniu się piętnastego zęba córki.

W opinii biografów Marie była nieco oschłą, ale troskliwą matką. Jeśli nie miała pilnej pracy w laboratorium, sama projektowała i szyła ubranka dla małej Ireny. Wieczorami często przychodziła do płaczącej córki i zostawała z nią do chwili aż mała zasnęła. Zachowanie Marie wobec małej Ireny irytowało Pio-

tra. Człowiek, który w rzeczywistości wcale nie był „prawdziwym darem niebios”, jak określiła go żona w swojej autobiografii, często jej robił wymówki w rodzaju: „Wciąż tylko zajmujesz się tym dzieckiem!”.

Narodziny Ewy dodały energii Marie, która rok wcześniej obroniła doktorat oraz otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Tym razem „...nie może wcale karmić tej córki, ale zajmuje się nią równie pieczołowicie, jak starszą, tak samo zapisując szczegóły jej rozwoju, pierwsze ruchy, historię pierwszych ząbków. Zawsze wzruszają ją takie maleństwa i stopniowo poprawia się jej stan nerwowy, uśmiech dziecka okrasza i jej twarz uśmiechem. Z nową ochotą wraca do pracy, z radością zbliża się do swych aparatów w laboratorium...”. Mimo że dziećmi państwa Curie zajmował się głównie dziadek oraz niańki i służący, to Marie nigdy nie zaniedbywała córek. Nawet w okresach największego przepracowania znajdowała czas, żeby osobiście sprawdzić, czy są zdrowe, czyste, porządnie ubrane i uczesane, czy dobrze spały, co jadły. W wolnych chwilach szyła i reperowała dziecięce ubranka.

Po przedwczesnej śmierci Piotra na Marie spoczęła odpowiedzialność wychowania dzieci, zarobienia na swoje i ich utrzymanie, kontynuowania badań naukowych i obowiązków profesorskich. „Dzieci moje pragnę wychować jak najlepiej, ale i one nie mogą we mnie życia rozbudzić. Dziewczynki moje mają jedna 9 lat, a druga 2 lata dopiero. Są obie dobre, miłe i dosyć ładne dzieciaki. Staram się bardzo o to, żeby były zdrowe i silne. Starsza jest zdolna i inteligentna, mała wydaje się także bardzo pojętna. Zważywszy na wiek młodszą, trzeba by ze 20 lat, żeby je wyprowadzić na ludzi, wątpię, czy mnie tak długo wystarczy, bo życie moje jest bardzo męczące, a nieustanna zgryzota niedobrze działa na siły i zdrowie. Trudno, co będzie to będzie, a dopóki można, to trzeba dźwigać ten ciężar.”

Marie wychowywała dzieci zgodnie z własną koncepcją pedagogiczną,





która polegała na tym, że każdego dnia przez godzinę dziewczynki wykonywały określone prace ręczne lub zadania rozwijające umysł. Po ukończeniu obowiązkowych zajęć córki, bez względu na pogodę, długo przebywały na powietrzu. Obok domu lub w sali gimnastycznej dziewczęta wykonywały ćwiczenia wrabiające siłę i zręczność. Matka nauczyła je pracy w ogrodzie, modelowania, szycia i gotowania. W okresie wakacji dziewczynki pływały, jeździły konno oraz na rowerach, wędrowały po górach. Maria chciała, aby jej córki były śmiałe i nie bały się ciemności, burzy, chorób lub bandytów. Mimo że Irenę i Ewę świadomie wychowała na Francuzki, to zadbała, żeby obie nauczyły się języka polskiego i poznały kraj jej własnego pochodzenia. Maria pozostawiła córkom całkowitą swobodę wyboru wyznawanej wiary (dlatego nigdy nie ochrzciła swoich dzieci) oraz wykonywanego w przyszłości zawodu. Swoją liberalną postawę uzasadniała szeroko rozumianą tolerancją.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że Maria, w niezwykle nowatorski sposób, próbowała edukować własne córki. Tuż po ukończeniu przez Irenę szkoły powszechnej pani Curie namówiła swoich kolegów z Sorbony do zawiązania swego rodzaju spółdzielni, w której naukowcy sami będą uczyć swoje dzieci przy pomocy najnowszych metod dydaktycznych. Zgodnie z pomysłem Marii, który wdrażano przez dwa lata, dziesięcioro dziewcząt i chłopców, w tym Irena Curie, każdego dnia odbywało tylko jedną lekcję pod kierunkiem największych sław Sorbony. Z racji tego, że rodzice byli zapracowani, a dzieci musiały rozpocząć przygotowania do matury, eksperymentalna szkoła zawiesiła swoją działalność.

Maria cieszyła się, że córki miały lepsze warunki materialne, niż ona miała w dzieciństwie i młodości. Jednak nie pragnęła dla nich bogactwa. Kilkakrotnie w życiu świadomie zrezygnowała z zapewnienia im dużego majątku. Po śmierci Piotra, wbrew zdaniu członków najbliższej

rodziny, postanowiła przekazać swojemu laboratorium gram radu, którego wartość wówczas wynosiła ponad milion franków w złocie. W jej ocenie ubóstwo było bardzo niewygodne. Natomiast bogactwo określała jako niepotrzebne i rażące. Uważała, że jej córki będą musiały w przyszłości same zarabiać na życie.

W pedagogicznym programie Marii zupełnie zabrakło jednak nauki tzw. dobrego wychowania. W związku z tym dziewczynki nie umiały uśmiechać się na zawołanie, przyjmować gości, chodzić z wizytami, wykonywać uprzejmych gestów. Brak dobrych manier zaowocował m.in. tym, że Irena po przybyciu do laboratorium nikomu nie mówiła dzień dobry, a pewnego razu w czasie posiłku spożywanego w towarzystwie innych uczonych nadgryzioną kromkę chleba rzuciła niedbale za siebie.

„Czy wzruszające wysiłki Marii dla zapewnienia córkom swobodnego rozwoju indywidualności od najpierwszych lat dzieciństwa okazały się celowe i skuteczne? Tak i nie. Okres nauki w komplecie dał wprawdzie na pewno Irenie kulturę umysłową, jakiej nie zdobyłaby w żadnej szkole średniej, lecz spowodował też pewne luki w całości kształceniu jej wiadomości. Co zaś do psychicznego wpływu... Wątpię, niestety, abyśmy się przez obcowanie z matką stali lepsze. Wątpię, aby można było naprawdę i do głębi zmienić charakter dziecka przy pomocy takich czy innych wychowawczych metod. Parę cech jednak udało się jej nam wpoić na zawsze: zamiłowanie do pracy (tysiąc razy silniejsze zresztą u mojej siostry niż u mnie!) – pewną obojętność na sprawy materialne i poczucie niezależności, które obu nam każe wierzyć niezachwianie, że zawsze i w każdej sytuacji będziemy umiali sobie dać radę. (...) Mimo oparcia nie miałam szczęśliwego dzieciństwa. I tylko na jednym polu odniosła Maria zupełne zwycięstwo: obie jej zawdzięczamy zdrowie, zręczność, wyrobienie sił fizycznych i zamiłowanie do sportów.”

W ostatnich dniach swojego życia Maria miała bardzo wysoką gorącz-

kę. Między innymi w jej wyniku często traciła przytomność. W chwilach powrotu do świadomości na głos dokonywała różnych pomiarów i obliczeń, ale imion córek nie wymieniała.

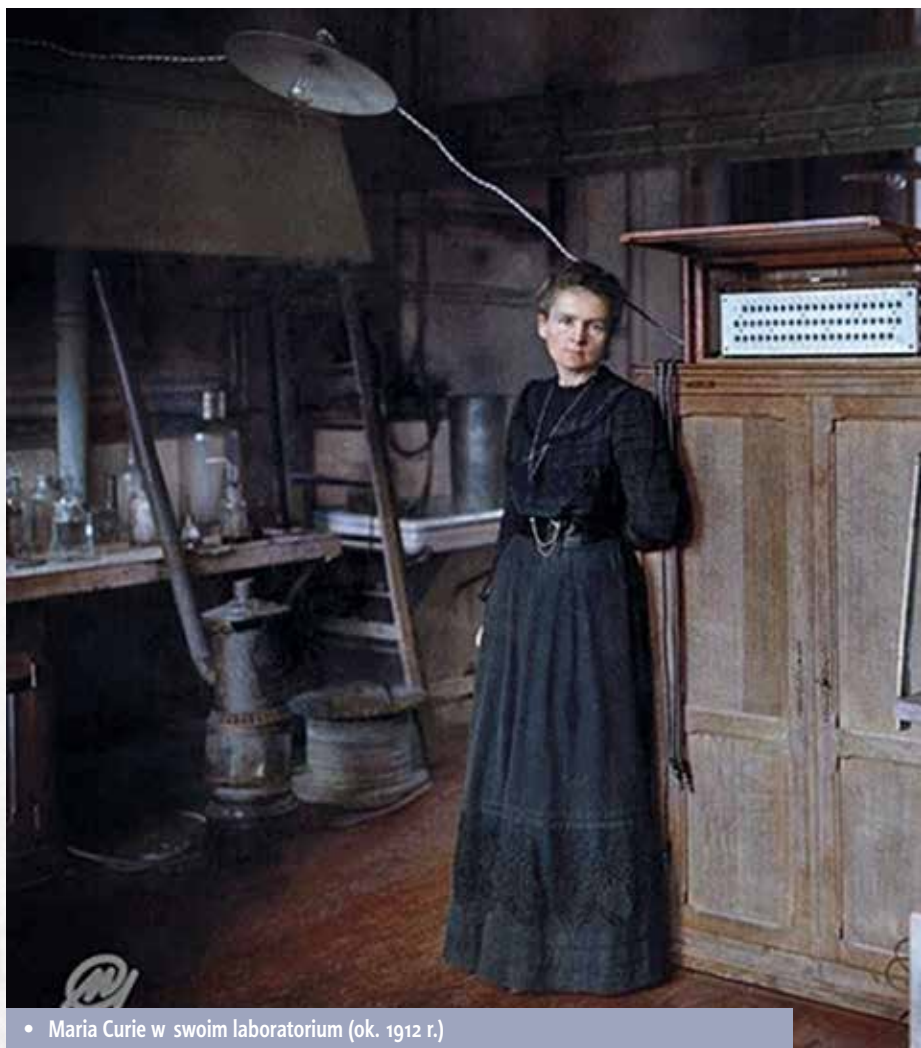
Krystyna Leszczyńska  
Wydział Politologii

#### Bibliografia

- Bojańczyk J., *Coco Chanel. Pracująca dziewczyna*, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 26.04.2002.
- Brian D., *Rodzina Curie*, przekł. J. Hensel, Warszawa 2006.
- Chemiczna formuła pożądania według Pera Olova Enquista*, Rozmawiała: Katarzyna Bielas, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 7.01.2007.
- Cotton E., *Rodzina Curie i promieniotwórczość*, przekł. S. Dłuska, Warszawa 1965.
- Curie E., *Maria Curie*, przekł. H. Szyller, Warszawa 1969.
- Sołtyk r., *Dwa wieki kobiet – rozmowa z historyczką, prof. Michelle Perrot*, Rozmawiał: Rober Sołtyk, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 29.12.2000.
- Fragmety Dziennika Marii Curie*, przekł. S. Zagórski, „Gazeta Wyborcza” 31.03.2001, nr 77.
- Françoise G., *Maria Skłodowska-Curie*, przekł. I. Pałęcka, Warszawa 1987.
- Goldsmith B., *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, Wrocław 2006.
- Hurwic J., *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 1967.
- Kuligowska E., *Marie Skłodowska Curie: Inspirational Role Model and Mother of Science 1867–1934*, „Journal of Women’s Imaging”, vol. 5/2003.
- Lemire L., *Maria Skłodowska-Curie*, przekł. G. i J. Schimerowie, Warszawa 2003.
- Pisurkiewicz J., *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów*, Lublin 2007.
- Quinn S., *Życie Marii Curie*, przekł. A. Soszyńska, Łódź 1997.
- Skłodowska-Szalay H., *Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie*, Warszawa 1958.
- Skłodowska-Curie M., *Autobiografia*, przekł. J.S. i H.S., Warszawa 1960.
- Skłodowska-Curie M., *Piotr Curie*, przekł. H. Szalay-Szyller, Warszawa 1953.
- Skłodowska-Curie M., *Prace Marii Skłodowskiej-Curie zebrane przez Irenę Joliot-Curie*, Warszawa 1954.
- Śladkowski W., Willaume M., *Biały Orzeł i Tęcza Franków – Maria Skłodowska-Curie, w: Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność. Materiały IV Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, Wiedeń 1–2 września 1999, pod red. A. i Z. Judyckich, Lublin 1999, s. 299–305.
- Wittgenstein L., *Dzienniki 1914/1916*, przekł. M. Poręba, Warszawa 1999.
- Ziegler G. (red.), *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną, 1905–1934*. Wybór, przekł. K. Dolatowska, Warszawa 1978.



Osobę Marii Curie kojarzymy zwykle z odkryciem pierwiastków promieniotwórczych. Rzadko zwraca się uwagę na inne aspekty jej działalności, nie tylko ściśle naukowej. Jak słusznie zauważył historyk nauki z Uniwersytetu w Barcelonie Xavier Roqué, większość z nas ma w pamięci obraz uczonej jako samotnej badaczki stojącej w pustym laboratorium, niczym miejscu medytacji, oddającej się rozmyślaniam o naturze materii. Obraz ten utrwalają fotografie, na których widać samotną i zamyśloną postać Marii w czarnej sukience, pośród sprzętów laboratoryjnych. Tylko na niektórych zdjęciach pojawiają się inne osoby, jak Piotr Curie, a potem ich najstarsza córka Irena, jakby adeptka tej tajemnej wiedzy.



• Maria Curie w swoim laboratorium (ok. 1912 r.)

## Rola Marii Skłodowskiej-Curie w rozwoju przemysłu radowego

Ten obraz jest oczywiście prawdziwy, ale też bardzo jednostronny. Wiemy, że Maria Curie samodzielnie zaplanowała, a następnie zdobyła fundusze i doprowadziła do sfinalizowania budowy Instytutu Radowego w Paryżu, którym następnie zarządzała jako dyrektor. Była też nauczycielką (w szkole dla dziewcząt w Sèvres, a także w organizowanym przez siebie nauczaniu domowym) oraz mentorką i opiekunką młodych naukowców w Instytucie Radowym, w tzw. Laboratorium Curie. Jak pisze D.C. Hoffman, w czasie, gdy Maria kierowała Instytutem Radowym, umożliwiła prowadzenie badań nad radioak-

tywnością licznym grupom młodych naukowców: w latach 1904–1908 było to 8–11 osób, w latach 20. – już 28–37 osób, a w następnej dekadzie 44–53 osoby. Wśród tych osób było wiele kobiet, np. w latach po I wojnie światowej w Instytucie pracowało 47 kobiet. Wszyscy młodzi naukowcy zdobywali wiedzę na temat promieniotwórczości i radiochemii, realizując badania pod kierunkiem Marii Curie.

Ważnym i mało rozpropagowanym aspektem pracy naszej uczonej, obok działalności czysto naukowej, dydaktycznej i organizatorskiej, była ścisła współpraca z przemysłem radowym. Maria była faktycz-

ną inspiratorką tej działalności i to za jej przyczyną nastąpił szybki rozwój przemysłu radowego.

W trakcie badań promieniowania emitowanego przez uran, a odkrytego przez Henriego Becquerela, Maria stwierdziła, że rudy uranowe wykazują niespodziewanie dużo większą aktywność promieniotwórczą niżby to wynikało z zawartości w nich samego uranu. Świadczyło to o istnieniu w ich rudach jakiegoś nieznanego pierwiastka o wysokiej radioaktywności. Trzeba tu przypomnieć, że bardzo istotną rolę w badaniach Marii i Piotra odegrało nowatorskie urządzenie pomiarowe, którego prototyp skonstruowali bracia





Zdjęcie: www.reddit.com/r/ColonizeHistory/comments/sumjzma/maie\_curie\_the\_first\_woman\_to\_receive\_a\_nobel

podobieństwo do bizmutu, został nazwany polonem, a drugi, o właściwościach zbliżonych do baru, nazwano radem. Tak więc, po pierwszych pomiarach wykonanych w lutym 1898 r., pokazujących niespodziewanie wysoką radioaktywność blendy uranowej, już w kwietniu 1898 r. Maria wspólnie z mężem (który porzucił swoje badania krystalograficzne na rzecz współpracy przy wydzieleniu nowych pierwiastków) rozpoczęła pierwsze próby rozdzielania chemicznego blendy smolistej. Wiele czasu państwo Curie poświęcili na opracowanie metody pozwalającej na uzyskiwanie frakcji o coraz większej radioaktywności. Mieli przy tym już pewność, że odkryli nowe pierwiastki radioaktywne. Dlatego też już w połowie lipca 1898 r. ogłosili istnienie nowego pierwiastka – polonu, chociaż nie został on wydzielony w czystej postaci, ale jako koncentrat siarczków bizmutu, ołowiu i polonu o aktywności 330 razy przewyższającej aktywność uranu. Dalsze intensywne prace analityczne pozwoliły uzyskać także frakcję radonośnego siarczanu barowego o aktywności 600 razy przewyższającej radioaktywność uranu. Fakt odkrycia radu ogłoszono pod koniec grudnia 1898 r.

Co ciekawe, były to pierwsze doniesienia o odkryciu pierwiastków bez ich fizycznego wydzielenia i określenia masy atomowej. Jednak standardem w tamtych czasach było, żeby wydzielić odkryte pierwiastki w formie czystych soli, a najlepiej w formie czystego pierwiastka, w tym przypadku metalicznego. Dlatego też państwo Curie podjęli się tego wysiłku, nie wiedząc, w jak małych ilościach te nowo odkryte pierwiastki występują w rudzie. Dziś wiemy, że w jednej tonie rudy znajdowało się tylko ok. 0,1 mg polonu i ok. 50 mg radu. Widzimy więc, jak wielkiego wysiłku było potrzeba z ich strony, żeby doprowadzić do zrealizowania założonego celu.

Przystępując do prac, nasi badacze nie zdawali sobie sprawy, z jakimi trudnościami będą musieli się zmierzyć. Świadczy o tym choćby pierwsza próba chemicznego roz-

dzielania rudy, gdy Piotr wziął do tych doświadczeń próbkę o masie 150 g. Później okazało się, że trzeba poddawać obróbce chemicznej coraz większe próbki, o masach rzędu kilku czy więcej kilogramów. W tej sytuacji państwo Curie doszli do wniosku, że sami nie dadzą rady przeprowadzić wszystkich operacji chemicznych, jakich wymagała procedura zateżnienia materiału radioaktywnego w próbkach, zwłaszcza, że w grę wchodziły ilości kilkudziesięciu, a nawet kilkuset kilogramów rudy.

Początkowo w pracach laboratoryjnych Piotrowi i Marii pomagał Gustave Bémont, który był asystentem w Szkole Fizyki i Chemii Przemysłowej Miasta Paryża (*l'École supérieure de physique et de chimie industrielles de la ville de Paris*), w której P. Curie prowadził wykłady z fizyki i w której znalazła początkowo swoje miejsce Maria. Udostępniono jej małe i nieogrzewane pomieszczenie na zapleczu sali wykładowej, gdzie mogła rozpocząć swoje pierwsze badania.

W lipcu 1899 r. Piotr zwrócił się do Głównej Spółki Produktów Chemicznych (*Société Centrale de Produits Chimiques*), która od jakiegoś czasu sprzedawała urządzenia pomiarowe produkowane przez niego, o współpracy i pomoc w działaniach chemicznych z dużymi ilościami materiału. Państwo Curie otrzymali kilka ton blendy uranowej od rządu austriackiego, pochodzącej z kopalni Joachimsthal (Czechy). Organizacją prac chemicznych zajął się André Debierne, były student Piotra, zatrudniony jako asystent w Paryskim Wydziale Nauk. Współpraca z tą fabryką chemiczną trwała do końca roku 1903. Spółka pokrywała koszty odczynników i zatrudnionych osób, które były rekompensowane przez sprzedaż części wyprodukowanego materiału promieniotwórczego. Jak pisze Soraya Boudia z francuskiego Centrum Badań nad Historią Nauki i Techniki, w tym początkowym okresie wykorzystania metod przemysłowych państwo Curie zupełnie nie myśleli o zakładaniu i rozwoju przemysłu radiochemicznego pozwalającego na przeróbkę rudy uranowej

Curie. Urządzenie pozwalało na pomiar bardzo małych prądów jonizacji, pojawiających się w trakcie oddziaływania promieniowania z powietrzem, z wykorzystaniem efektu piezoelektrycznego (pojawianie się ładunku w wyniku naprężania kryształu kwarcu). Dokładność dokonywanego w ten sposób pomiaru radioaktywności jest zadziwiająca nawet w dzisiejszych czasach.

Dysponując takim urządzeniem pomiarowym, Maria wpadła na pomysł, żeby rozdzielać metodami chemicznymi rudę uranu i badać radioaktywność poszczególnych frakcji, zwracając uwagę na te frakcje, w których następuje wzrost aktywności. Doskonała znajomość chemii analitycznej pozwoliła naszej badaczce szybko ustalić, że ruda uranu zawiera co najmniej dwa pierwiastki o dużo większej aktywności niż uran. Jeden z nich, wykazujący





według procedur ustalonych laboratoryjnie. W tamtym okresie celem ich działalności było po prostu wytworzenie odpowiednio dużej porcji chlorku radowego, aby możliwe było dokładne wyznaczenie masy molowej radu, co przypieczętowałoby odkrycie tego nowego pierwiastka. Ten cel udało się osiągnąć dopiero w roku 1902, kiedy to, dzięki współpracy ze wspomnianą spółką, otrzymano 0,9 g chlorku radowego. Wtedy Maria mogła już dokładnie określić wartość masy molowej radu.

Te prace, prowadzone właściwie w skali półtechnicznej, były faktycznie początkiem przemysłu radowego. Maria miała już wcześniej styczność z pracownikami przemysłu metalurgicznego. Jej pierwsze obszerne badania naukowe, prowadzone pod kierunkiem prof. Gabriela Lippmana, dotyczyły właściwości magnetycznych hartowanych stali. Trzeba też zauważyć, że swoich pierwszych odkryć dokonała na terenie Wyższej Szkoły Fizyki i Chemii Przemysłowej miasta Paryża, w której zajmowała

skromną pracownię przy sali wykładowej Piotra Curie.

Zastosowania medyczne radu wywołały zapotrzebowanie na sole tego pierwiastka. Dość szybko zaczął się kształtować rynek radu i pojawiło się wielu przedsiębiorców liczących na duże zyski. Było to tym łatwiejsze, że Maria nie zastrzegła w żaden sposób procedury zastosowanej do wydzielania radu.

Pierwszą firmą, która zainteresowała się wydzielaniem radu i wdrożyła jego produkcję, było przedsiębiorstwo założone przez Emila Armet de Lisle produkujące chininę. W dziennikach laboratoryjnych Marii i Piotra pojawiają się już w roku 1899 zapisy dotyczące przekazywania pewnych porcji rozfrakcjonowanego chemicznie materiału panom Debiernie i Haudepin. Pierwszy z nich, wspomniany wyżej, współpracował blisko z państwem Curie, kierując procesem technologicznym w Głównej Spółce Produktów Chemicznych, natomiast ten drugi był chemikiem, zatrudnionym początkowo w tej samej spółce, a następnie w nowo powstałym zakładzie produkcyjnym Emila Armet de Lisle. Od roku 1903 można zaobserwować ścisłą współpracę pomiędzy tym przedsiębiorstwem i laboratorium państwa Curie. Piotr i Maria szkolili pracowników zatrudnionych w fabryce, a Armet de Lisle reklamował sprzedawany rad jako sprawdzony radiochemicznie przy pomocy aparatu pana Curie przez jego asystenta.

Aby rozreklamować produkowany radioaktywny preparat, Armet de Lisle rozpoczął w 1904 r. wydawanie czasopisma „Le Radium”, poświęconego całkowicie badaniom radioaktywności. Był to miesięcznik, który ukazywał się regularnie aż do roku 1914. Ostatnie pięć zeszytów czasopisma ukazało się po I wojnie światowej w roku 1919. Redaktorem tego czasopisma był bliski i długoletni współpracownik państwa Curie – Jacques Danne. Po konsultacjach z Marią i Piotrem Armet de Lisle uruchomił fabrykę radu w miejscowości Nogent-sur-Marne pod nazwą „Sole Radu” (*Sels de Radium*), licząc

na wzrost zainteresowania tym pierwiastkiem z uwagi na zastosowania medyczne. Była to dobra decyzja biznesowa, bowiem wkrótce Armet de Lisle stał się głównym producentem radu. Prace nad separacją radu pod nadzorem i w konsultacji z państwem Curie ruszyły dosyć szybko, także w roku 1907, po przerobieniu kilku ton blendy, udało się uzyskać ok. 0,4 g chlorku radowego, który został przekazany Marii dla dokładniejszego oznaczenia masy molowej tego pierwiastka.

W roku 1908 Maria postanowiła ściślej nadzorować produkcję radu, więc na jej prośbę Armet de Lisle wydzielił pewne pomieszczenia w zakładzie produkcyjnym, aby na stałe mógł tam rezydować A. Debiernie jako przedstawiciel Laboratorium Curie. Pierwszy gram radu opuścił fabrykę w roku 1910, a jak wynikało z raportu finansowego, był to pierwszy milion franków zarobiony na produkcji radu. Oczywiście, część tej kwoty, ok. 10%, musiało pójść na wynagrodzenia personelu, opłaty za transport rudy z Czech czy koszty odczynników. Teraz Maria mogła spełnić swoje marzenie, żeby stworzyć Instytut Radowy w Paryżu. Planowała, by Instytut ten gromadził cały wyprodukowany rad, prowadził badania substancji radioaktywnych, certyfikował je i dystrybuował do instytucji zajmujących się jego medycznym wykorzystaniem.

Nasza Uczona współpracowała nie tylko z tym jednym producentem radu. Jeszcze przed I wojną światową powstały dwa nowe zakłady utworzone przez byłych współpracowników Marii. W roku 1907 Jacques Danne wraz ze swoim bratem Gastonem (oba zdobywali doświadczenie w Laboratorium Curie) stworzyli mały warsztat produkujący aparaturę naukową. Cztery lata później Jacques musiał odejść z zakładów Armet de Lisle z powodów jakichś bliżej nieznanych nieporozumień. Zdecydował więc o rozszerzeniu działalności warsztatu, a właściwie o utworzeniu nowej firmy pod nazwą Laboratorium Badań Substancji Radioaktywnych (*Laboratoire d'Essais*



• André Debiernie, jeden z pierwszych współpracowników Marii i Piotra Curie

Źródło: Archives Curie et Joliot-Curie





*des Substances Radioactives*) w miejscowości Gif-sur-Yvette. W roku następnym (1912) bracia Danne założyli Nową Spółkę Radową (*la Société Nouvelle du Radium*).

Kolejny ze współpracowników Laboratorium Curie – Albert Laborde w roku 1911 objął stanowisko kierownika służby pomiarów i oczyszczania [pierwiastków radioaktywnych] w powołanej, za namową Marii, przez fundację barona Henriego de Rothschilda Spółce Akcyjnej Przeróbki Chemicznej (*Société Anonyme des Traitements Chimiques*).

W roku 1913 Armet de Lisle, mając już ugruntowaną pozycję na rynku producentów radu, postanowił przekształcić swoje przedsiębiorstwo w Główny Zakład Produkcji Radu, powołując także radę techniczną złożoną z czołowych naukowców. W skład jej weszli: M. Curie, A. Debierne oraz Erich Ebler, profesor chemii z Heidelbergu. Niestety, francuscy członkowie rady wycofali się z niej na wieść, że prof. Ebler opatentował swoją procedurę, stanowiącą jedynie uzupełnienie oryginalnej procedury Marii Curie. Postępowanie prof. Eblera było całkowicie niezgodne z filozofią Marii.

W tym czasie spośród izotopów promieniotwórczych obok radu produkowany był na świecie jedynie mezotor (Ra-228), głównie w Niemczech, ale też w mniejszych ilościach we Francji przez zakłady Spółki Francusko-Brazylijskiej (*Société Franco-Brésilienne*). Oczywiście Maria i A. Debierne mieli swój udział w obu tych przedsięwzięciach, a także mogli korzystać z wyprodukowanego materiału promieniotwórczego i pomieszczeń zakładów w celu prowadzenia badań, konsultacji i korekty procedur chemicznych.

Maria i jej współpracownicy, jako przedstawiciele Laboratorium Curie, mieli ciągły kontakt z producentami radu. Było on bardzo korzystny dla obu stron. Maria miała nieograniczony dostęp do produkowanych substancji promieniotwórczych, a producenci – szybkie fachowe rady w razie wystąpienia jakichś problemów w trakcie produkcji. A problemy

zaczęły się pojawiać coraz częściej. Na krótko przed I wojną światową rząd austriacki nałożył embargo na eksport blendy uranowej, postanowił bowiem rozpocząć produkcję radu na miejscu, przy kopalni uranu. W fabrykach francuskich zaczęło brakować surowca do produkcji. Zaistniała więc potrzeba sięgnięcia po inne minerały uranu, takie jak autunit (fosforan wapniowo uranylowy) czy karnotyt (wanadian potasowo-uranylowy). Nowy rodzaj surowca wymagał zmiany procedur wydziałania w taki sposób, aby zapewnić szybką i wydajną produkcję radu. To zadanie realizowało właśnie Laboratorium Curie, które faktycznie było jedyną instytucją gromadzącą specjalistów z zakresu badań radioaktywności. Pracownicy Laboratorium przekazywali swoją wiedzę i umiejętności laboratoryjne, w tym posługiwanie się urządzeniami pomiarowymi, bezpośrednio ludziom zatrudnionym w zakładach przerobczych. W ten sposób wiedza z laboratorium naukowego była szybko i bezpośrednio transferowana do przemysłu.

Uczona nie zapomniała też o kształceniu kadr dla pracy z materiałami promieniotwórczymi. Wielu absolwentów Wyższej Szkoły Fizyki i Chemii Przemysłowej, w której poprzednio wykłady prowadził Piotr Curie, zapisywało się na dalsze studia na temat radioaktywności realizowane w Instytucie Radowym. Studia te były otwarte również dla absolwentów Uniwersytetu Paryskiego, jak również innych zainteresowanych chemików i fizyków.

Równoległe z działaniami edukacyjnymi Maria prowadziła wciąż badania nad wydziałaniem i identyfikacją substancji radioaktywnych, szczegółowo opisując w swoich publikacjach i podręcznikach procedury zastosowane do separacji tych pierwiastków, mając na uwadze ich zastosowanie w przemyśle. Publikowano regularnie aktualizowane dane na temat charakterystyki i światowego rozprzestrzenienia minerałów uranu i toru, a także stałe fizyczne dotyczące promieniotwórczości i radioizotopów. Ważnym zagadnieniem był też rozwój metod pomiarowych. Za-

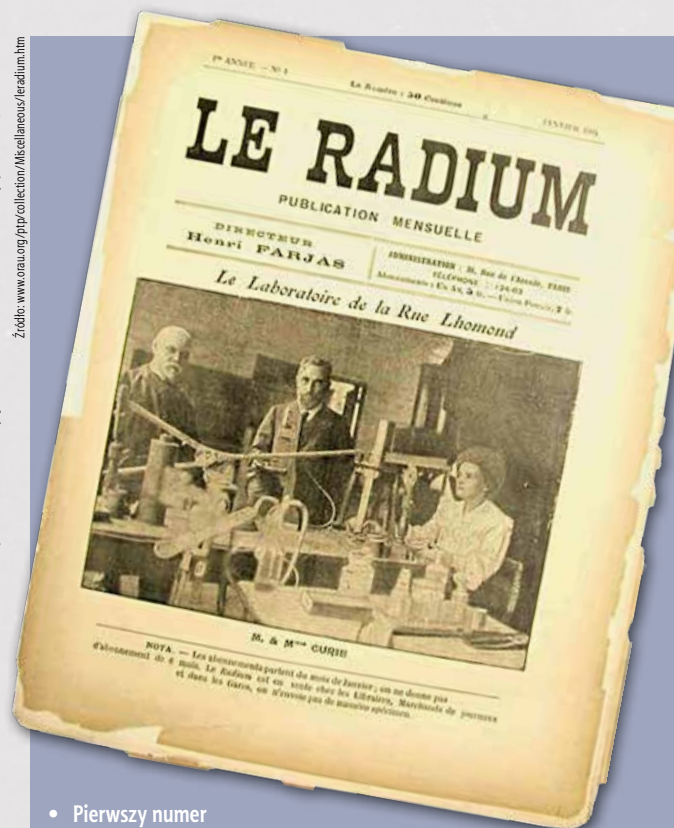
potrzebowanie przemysłu wymusiło produkcję przenośnych urządzeń do pomiaru promieniowania. Czuła metoda z zastosowaniem kwarcu piezoelektrycznego była zbyt uciążliwa w stosowaniu i mogła być używana jedynie w laboratorium. Pomysł niewielkiego, przenośnego elektrometru pochodził od Piotra Curie, a ostateczny kształt przybrał za sprawą C. Chéneveau i A. Laborde'a.

Źródło: www.musee.curie.fr/visio/visio03.html



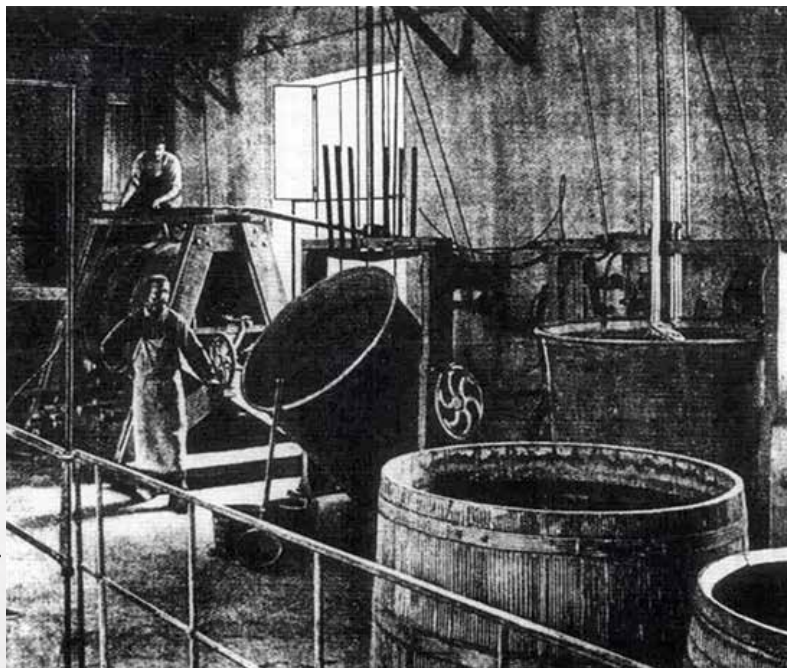
• Zakład produkcji radu w Nogent-sur-Marne, zbudowany i uruchomiony w 1904 r. przez Emila Armet de Lisle

Źródło: www.anaup.org/mip/collectif/miscellaneous/radium.htm



• Pierwszy numer miesięcznika „Le Radium” z 1904 r., wydawanego przez Emila Armet do Lisle





Źródło: Archives Curie et Joliot-Curie

- Praca w zakładach produkcji radu Armet de Lisle w miejscowości Nogent-sur-Marne

Produkcją urządzeń zajęła się z kolei firma Armet de Lisle.

Jak zauważa S. Boudia, Maria traktowała laboratoria zorganizowane przy fabrykach jak naturalne rozszerzenie tego swojego, nazywając je laboratoriami przemysłowymi, stanowiącymi część Laboratorium Curie. Po I wojnie światowej Laboratorium Curie zaczęło odgrywać rolę przewodnika w stosunku do wszystkich zakładów produkcji radu. W roku 1918 w raporcie na temat przemysłu radowego, składanym na polecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Maria zaproponowała powołanie państwowego laboratorium przemysłowego, na wzór istniejącego w USA, którego celem byłoby ulepszanie procedur radiochemicznych na potrzeby przemysłu pierwiastków radioaktywnych. Natomiast swoją rolę i rolę Laboratorium Curie widziała jako pełniące nadzór nad całością działań przemysłowych.

Po zakończeniu I wojny światowej Maria wróciła do Instytutu Radowego, myśląc o utworzeniu jakiejś niekomercyjnej fabryki na potrzeby produkcji radu – instytutu przemysłowego. Działające w tym czasie trzy francuskie przedsiębiorstwa miały ograniczone możliwości produkcji tego pierwiastka, wykorzystywanego głównie w medycynie,

z powodu niedostatku surowca. Dodatkowo, pojawiła się konkurencja ze strony producentów amerykańskich.

Wobec tego, Maria przedłożyła Ministerstwu Odbudowy Przemysłu postulat, wysuwany zresztą jeszcze przed wojną, żeby stworzyć tzw. laboratorium przemysłowe. Uczona wyobrażała je sobie jako kompleks zabudowań gdzieś na obrzeżach miasta, w którym znalazłyby się: fabryka chemiczna, magazyny surowca i małe laboratorium pomiarowe. Zakład ten działałby w ścisłej współpracy z Instytutem Radowym, realizując jego ustalenia (dotyczące zoptymalizowanych procedur wydzielenia pierwiastków radioaktywnych) na skalę przemysłową. Maria planowała, że zakład ten produkowałby rocznie ok. 200 mg chlorku radowego. Uczona rozwijała tę ideę w latach 20. XX w. w licznych wystąpieniach na forach publicznych, tworząc wizję wielozadaniowego narodowego centrum zajmującego się jednocześnie badaniami naukowymi, edukacją, terapią radioizotopową i działalnością przemysłową. Idea ta przypomina dzisiejsze parki naukowo-technologiczne, które dobrze sprawdzają się jako centra bliskiej współpracy nauki i przemysłu.

W latach powojennych Maria reaktywowała współpracę z produ-

centami radu. Najważniejszą dla niej firmą był wciąż zakład produkcyjny Armet de Lisle, skąd wynajmowała pracowników i korzystała z urządzeń fabrycznych za odpowiednią opłatą. Przykładowo, w 1925 r. jeden z pracowników zakładu był zatrudniany również przez Marię, która pokrywała jedną trzecią jego pensji, a w roku następnym opłacała kolejnego pracownika z zakładu Armet de Lisle. Po śmierci właściciela fabryki Emila Armet de Lisle w roku 1928 nowy właściciel uzależnił dalszą współpracę z panią Curie od wykorzystania jej nazwiska w reklamach firmy. Maria nie mogła się na to zgodzić, bowiem całe życie poświęciła na działalność niekomercyjną, rezygnując świadomie z bardzo dużych przychodów, jakie mogła uzyskać dzięki produkcji i sprzedaży radu.

Dzięki swoim zasługom wojennym (stworzenie floty mobilnych gabinetów rentgenowskich zwanych „petit Curie”) Maria odważyła się skierować prośbę do Wojskowego Komitetu Substancji Radioaktywnych o wsparcie materiałowe i logistyczne jej Instytutu ze strony producentów radu. Na prośbę zareagowała w 1924 r. współpracująca od dawna z Laboratorium Curie Fundacja Rothschilda Spółka Akcyjna Obróbki Chemicznej. W jej imieniu A. Laborde udostępnił miejsce w laboratorium oczyszczania i frakcjonowania soli radowych, a następnie poddano przeróbce 200 kg uraniano sodowego z przeznaczeniem dla Laboratorium Curie. Kilka innych laboratoriów zdecydowało się również na współpracę, udostępniając materiały chemiczne po obniżonych cenach. Najbardziej owocna okazała się współpraca z Unią Górniczą Górnej Katangi (d. Kongo Belgijskie), eksploatująca bogate złoża uranu. Maria, po analizie pierwszych wydobytych próbek rudy, które otrzymała, zaproponowała swoją współpracę w zakresie opracowania i udoskonalania metod ekstrakcji innych pierwiastków promieniotwórczych zawartych w rudach. Ta owocna współpraca trwała przez parę lat, aż do roku 1932.





Po nieporozumieniach z nowym właścicielem zakładów Armet de Lisle w roku 1928 Maria powróciła do swojego pomysłu stworzenia niezależnego, niekomercyjnego laboratorium przemysłowego. Tym razem pomysł ten skierowała do Uniwersytetu Paryskiego oraz do Departamentu Szkolnictwa Wyższego. W końcu udało się jej doprowadzić do rozpoczęcia budowy dużego półprzemysłowego „Laboratorium Wielkiego Przetwarzania [rud uranu]” (*Laboratoire de Gros Traitements*) w miejscowości Arcueil w roku 1933, a więc na rok przed swoją śmiercią.

Tak więc Maria nie była, jak można sądzić, wyalienowaną odkrywczynią polonu i radu, samotnie spędzającą życie w laboratorium. Umiiała zjednywać sobie ludzi dla realizacji swoich pomysłów oraz zdobywać fundusze na badania naukowe. Była świetną organizatorką nie tylko badań laboratoryjnych, ale też prowadzenia i kontroli procesów przemysłowych. Ścisłe i owocnie współpracowała z zakładami przemysłowymi produkującymi rad. Miała bliskie kontakty naukowe z laboratoriami z całego świata zajmującymi się badaniem promieniotwórczości. Doprowadziła do utworzenia Instytutu Radowego w Paryżu, którego była pierwszym dyrektorem. Prowadziła bardzo szeroką działalność dydaktyczną, poprzez studia i różne kursy nie tylko dla absolwentów innych kierunków studiów, ale też dla ludzi związanych z przemysłem, którzy chcieli zdobyć wiedzę na temat promieniotwórczości. Liczne grono jej wychowanków, którzy spędzili jakiś czas w Laboratorium Curie, umożliwiło szybki rozwój przemysłu radowego na świecie.

Maria uważała, że prawdziwy naukowiec powinien być bezinteresownym poszukiwaczem prawdy, jaką zdobywa, badając naturę, a jego praca powinna przynosić ludzkości różnorodne korzyści. Pieniądze nie powinny być sprawą badaczy, to społeczeństwo powinno zadbać o zapewnienie właściwych warunków pracy, wyposażenie badawcze, a także utrzymanie samych naukow-

ców. Życie jednak, jak widzimy, weryfikowało to idealistyczne podejście, ale sama Maria bardzo dobrze odnajdywała się we współpracy z przemysłem radowym.

*Andrzej Komosa*

**Przy redagowaniu niniejszego materiału korzystałem z opracowań:**

X. Roqué. Marie Curie and the radium industry: a preliminary sketch.

History and Technology 13 (1997) 267–291.

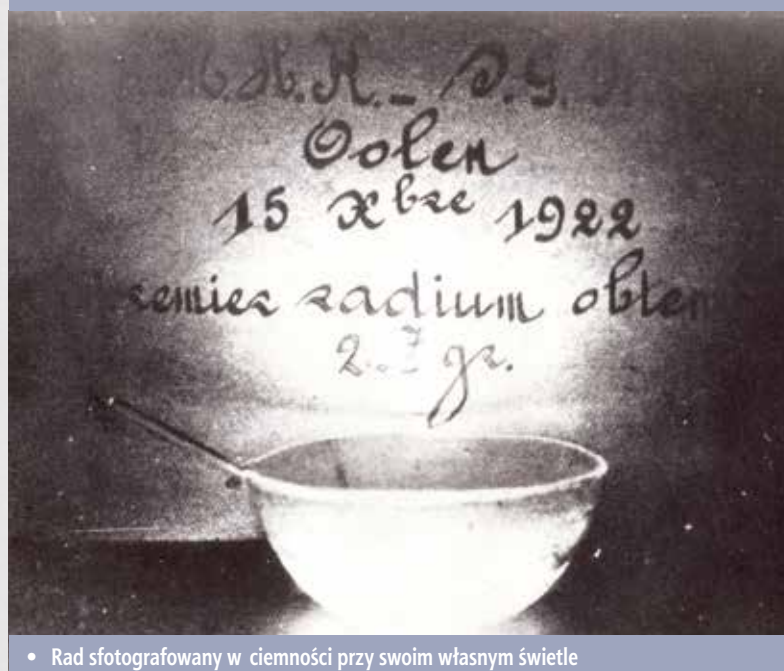
S. Boudia. The Curie Laboratory: radioactivity and metrology. History and Technology 13 (1997) 249–265.

M. Curie. Pierre Curie avec une étude des „Carnets de laboratoire” par Irène Joliot-Curie. Ed. Denoël, Paris 1955.

D.C. Hoffman. Marie Skłodowska-Curie: teacher, mentor, research center founder, and „la Patronne”. Nukleonika 56 (2011) 195–202.



• Reklama produktów fabryki „Sole Radu” Armet de Lisle



• Rad sfotografowany w ciemności przy swoim własnym świetle

Fot. ze zbiorów Centrum Promocji JMKCS





Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



# Muzeum Noblistki w Warszawie

## Rozmowa z Małgorzatą Rosen<sup>1</sup>

**Łukasz Kucharski (TV UMCS):** Jaka jest geneza powstania Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie Polskiego Towarzystwa Chemicznego? **Małgorzata Rosen, kustosz Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie:**

Idea powstania Muzeum pojawiła się jeszcze przed II wojną światową. Siostra Marii – Helena Skłodowska-Szalay gromadziła wszystkie pamiątki – różne dokumenty, listy, wiersze, fotografie, które były przechowywane w Instytucie Radowym przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Niestety podczas II wojny światowej budynek uległ zniszczeniu, także cała kolekcja bezpowrotnie zniknęła. Po wojnie, kiedy kamienica, w której się znajdujemy, została odbudowana, postanowiono, że najlepszym miejscem na otwarcie takiego muzeum biograficznego będzie właśnie kamienica przy ul. Freta 16 – miejsce urodzenia naszej Noblistki, dom, w którym urodziła się cała piątka dzieci państwa Skłodowskich. Tutaj znajdowała się pensja dla dziewcząt, którą prowa-

dziła matka Marii – pani Bronisława z Boguskich Skłodowska. I właśnie w tym miejscu powstało muzeum.

Pierwsza wystawa miała miejsce w 1954 r., a kolekcja była przechowywana w Muzeum Techniki w Warszawie. Na otwarcie ekspozycji przyjechała córka naszej Noblistki Irena Joliot-Curie. Cała kolekcja została później przekazana Polskiemu Towarzystwu Chemicznemu, które w październiku 1967 r. otworzyło muzeum biograficzne Marii Skłodowskiej-Curie. Na tę wielką uroczystość przyjechała córka Uczonej Ewa Curie-Labouisse z mężem oraz wnukowie – dzieci Ireny i Fryderyka Joliot-Curie, jak również dziewięciu noblistów z całego świata. W tym roku nasze Muzeum obchodzi 50-lecie istnienia. Nadal gromadzimy eksponaty. Mamy ich już ponad cztery tysiące w naszych zbiorach.

**Jeśli chodzi o kolekcję, to jaki dla Pani jest najfajniejszy czy najistotniejszy jej element?**

Trudno jest mi powiedzieć o jednym takim zabytku, z którym jestem



Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

związana. Wszystkie nasze eksponaty mają olbrzymią wartość. Ale chyba moim ulubionym eksponatem jest płaszcz, który mamy w saloniku, a z którym wiąże się ciekawa historia. Jest to czarny płaszcz z żorżety, który Maria zostawiła podczas swojej ostatniej wizyty w Polsce w 1932 r. przyjaciółce swojej siostry, której było po prostu zimno. W latach 70. XX w. został on przekazany do kolekcji naszego Muzeum.

**Zbiory Muzeum liczą cztery tysiące eksponatów. Czy mogłaby Pani powiedzieć, jaki jeszcze**



### przedmiot chciałaby Pani zobaczyć w tej kolekcji?

Na pewno chciałabym odnaleźć i zobaczyć zegarek, który należał do Piotra Curie, a który po jego śmierci przejęła Maria. Ewa Curie w biografii o matce napisała, że po śmierci matki zegarek, z którym się nigdy nie rozstawała, który był na stoliku przy jej łóżku, przekazała jej przyjaciółce – dziennikarce Missy Meloney do Stanów Zjednoczonych. I ślad po tym zegarku zaginął. Wydaje mi się, że to jest naprawdę wartościowa pamiątka i chciałabym ją odnaleźć i mieć w naszej kolekcji.

### Moją uwagę zwrócił słonik znajdujący się w jednej z gablot, który Maria otrzymała od prezydenta Hoovera. Jaka historia kryje się za tym eksponatem?

W 1929 r. podczas wizyty w USA Maria na zaproszenie prezydenta Herberta Hoovera spędziła parę dni w Białym Domu i tam otrzymała ten upominek.

Partia Republikańska za swój symbol miała słonie. Maria opisywała w liście do córek, że w całym budynku były różne figurki tych zwierząt różnej wielkości i w prezencie od prezydenta otrzymała takiego słonika z kości słoniowej, który później został przekazany naszemu Muzeum. Słonik ten został kiedyś skradziony, ale anonimowy darczyńca nam go zwrócił po jakimś czasie.

### Jak dużo osób z zagranicy odwiedza Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie?

Praktycznie połowa turystów, którzy odwiedzają nasze Muzeum, to obcokrajowcy. Ostatecznie liczba odwiedzających waha się w okolicach 20–25 tysięcy osób. Na przykład w tym roku podczas Nocy Muzeów odwiedziło nas ponad 1500 osób. Także był to rekord w ciągu ostatnich lat. Każdego dnia odwiedza nas coraz więcej osób.

### Jaki jest przedział wiekowy odwiedzających? Z zagranicy przyjeżdża więcej osób młodszych czy starszych?

Jest więcej starszych osób. Są to głównie wycieczki osób na emeryturze z Japonii, Korei i Chin. Przyjeżdżają również Amerykanie i Włosi. W tym roku jest też bardzo dużo turystów z Hiszpanii. Duża część osób odwiedzających to jest też nasza polska młodzież.

### Czy dostrzega Pani, że osoby młode, które wychodzą z Muzeum, czują inspirację osobą Marii Curie-Skłodowskiej, chcą ją lepiej poznać?

Na pewno tak. Nauczyciele są zachwyceni zajęciami, które prowadzimy, i naszą kolekcją. Młodzież pyta, bierze udział w różnych konkursach. Mieliśmy niedawno podsumowanie konkursu filmowego „Maria Skłodowska-Curie inspiracją dla przyszłych pokoleń”. Dzieje się dużo. Widziałam, jak młodzież się angażuje. Był też turniej szachowy poświęcony Noblistce „Gramy dla Marii”. Brały w nim udział dzieci ze szkoły podstawowej z klas 1–3. Maria jest obecna w edukacji, inspirowała wszystkich od najmłodszych pokoleń.

### Jakie jest Pani marzenie względem Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie bez sygnału, że brakuje funduszy. Moim marzeniem jest znalezienie takiego sponsora, który zrealizuje nasze plany, czyli nową wystawę, którą zaplanowaliśmy. I oczywiście chciałabym, aby cała kolekcja została poddana konserwacji, żebyśmy mogli zdigitalizować nasze zbiory, żeby były udostępnione na stronie internetowej dla wszystkich zainteresowanych, bo tego na pewno nam brakuje.

### Jak wyobraża sobie Pani dalszą współpracę z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie?

Bardzo się cieszę, że dotychczasowa współpraca jest bardzo owocna. Uniwersytet przygotowuje wystawę, na którą wypożyczymy część eksponatów z naszego Muzeum i mam nadzieję, że w kolejnych latach także będziemy robić wspólne projekty. Wiem również, że Państwo mają taki dwork, w którym będzie sala po-



Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

• Zielony słonik ofiarowany M. Skłodowskiej-Curie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera w 1929 r.



Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

• Torebka M. Skłodowskiej-Curie ofiarowana przez Związek Polek w Ameryce



Fot. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

• Złoty zegarek Władysława Skłodowskiego – ojca Marii. Wewnątrz wygrawerowany fragment wiersza pana Skłodowskiego z 1891 r.

święcona Marii Curie-Skłodowskiej. Będziemy współpracować i możemy pomóc ją urządzić.

### Co chciałaby Pani przekazać studentom i studentkom naszego Uniwersytetu z okazji 150. rocznicy urodzin Marii Curie-Skłodowskiej?

Gratuluje, że wybraliście Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, wspaniałą Uczelnię, a waszą Patronką jest jedyna podwójna Noblistka. Życzę powodzenia i sukcesów w nauce. Mam nadzieję, że Maria będzie dla was inspiracją do osiągnięcia nawet tego, co jest nieosiągalne w nauce.

### Bardzo dziękuję za rozmowę i gościnę w tym pięknym miejscu.

Ja również bardzo dziękuję.

.....  
1 Niniejszy tekst jest spisana wersją wywiadu przeprowadzonego w maju 2017 r. przez TV UMCS (www.tv.umcs.pl).

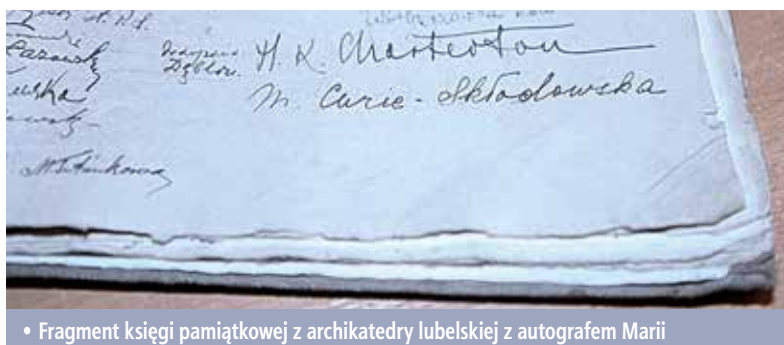
# Wokół nazwy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej<sup>1</sup>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej nieprzypadkowo nosi imię najstynniejszej polskiej przedstawicielki nauk ścisłych. Jedynym jednak zapisem dyskusji nad wyborem patrona Uczelni jest protokół z posiedzenia PKWN z 23 października 1944 r., na którym zdecydowano o powołaniu drugiego lubelskiego uniwersytetu. Ówczesny minister kultury i sztuki PKWN Wincenty Rzymowski w swoich wypowiedziach stwierdzał, że tak godne miano może nosić miejsce, „w którym pracujący tam ludzie mają ten sam pęd do pracy, jaki miała wielka badaczka”. Podkreślał, że Maria Curie-Skłodowska jest symbolem „humanistycznej, wolnej duszy”<sup>2</sup>.

W związku z tym, że najbardziej palącymi problemami nowo założonej szkoły wyższej był skład personalny oraz sprawy lokalowe, nazwa Uniwersytetu została jednogłośnie przegłosowana. Stało się to formalnie na wniosek Adama Ostrowskiego<sup>3</sup>, chociaż projektodawcą był, jak się zdaje, prof. Henryk Raabe. Uczelnia miała być w założeniu szkołą przyrodniczą, co spowodowało wybór wielkiej Polki na patronkę. Przy tym ze względu na codzienną użyteczność oraz znajomość w świecie użyto w zapisie formy właściwej (możliwej do stosowania zamiennie), lecz nie polskiej, a francuskiej – od tej pory Uczelnia nosi miano Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Należy zaznaczyć, że w trakcie dyskusji rozważano kilka innych pomysłów na nazwę, w tym zdecydowanie niepocholebny – imienia PKWN, zgłoszoną przez Stanisława Skrzyszewskiego<sup>4</sup>. Została jednak odrzucona przez samych członków Komitetu starających się nie wiązać ze swoim imieniem zbyt wielu elementów życia społecznego. Nikt nie protestował przeciwko formie Curie-Skłodowska zamiast Skłodowska-Curie, nikt publicznie nie zwrócił uwagi na ten problem. Dla ludzi liczyło się to, że funkcjonująca uczelnia mogła dać im wykształcenie.

Dopiero 31 maja 1959 r. na łamach „Życia Warszawy” prof. dr Józef Hurwic<sup>5</sup>, fizykochemik i historyk nauki wykładający na Politechnice Warszawskiej zamieścił list, którym rozpoczął kilkudziesięcioletnie próby



• Fragment księgi pamiątkowej z archikatedry lubelskiej z autografem Marii

Fot. ze zbiorów Muzeum UMCS

wpłynięcia na zmianę nazwy naszego Uniwersytetu. Wykorzystując moment 15-lecia Uczelni, zamieścił wykładnię na temat nazwy, twierdząc, że jest to szpecenie nazwiska wielkiej uczzonej, która zawsze stawiała czoło „Skłodowska” na właściwym miejscu. Swoją tezę wspierał argumentem, że kilku wybitnych profesorów UMCS opowiada się także za zmianą dotychczasowej nazwy. Finałem tekstu był apel do ówczesnego Ministra Szkolnictwa Wyższego prof. dr. Stefana Żółkiewskiego, aby na 15-lecie Uniwersytetu był on już UMCS zamiast UMCS. Nowe brzmienie nazwiska uczzonej miałyby przyjąć również wszystkie ulice i place w Polsce.

Niestety, sugestie autora nie wzbudziły większego zainteresowania, a jedyną reakcją na list była odpowiedź Adama Ostrowskiego, opublikowana na łamach tej samej gazety z czerwca 1959 r. Ostrowski dokonał samokrytyki, obwiniając się za nadanie „błędnej” nazwy, która powstała jako hołd dla tradycji, i zaproponował zbadanie formalnej strony uchwały PKWN. Niestrudzony Józef Hurwic skarżył się w liście do Andrzeja Waksmundzkiego, że próba zmiany nazwy Uniwersytetu to „szyfrowa praca”, a wystarczyłoby tylko przekonać kadrę profesorską, to Senat UMCS wydałby stosowną uchwałę i wtedy uzyskanie poparcia

1. Miejsce pierwodruku: „Wiadomości Uniwersyteckie” 2016, nr 8/227, s. 32–34.

2. Cyt. za M. Kruszyński, *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1944–1989. Zarys dziejów uczelni w warunkach PRL*, Lublin 2015.

3. Adam Ostrowski (1911–1977) – prawnik, przedwojenny pracownik Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Podczas II wojny światowej członek PPS i Okręgowy Delegat Rządu we Lwowie. Po 1945 r. – prezydent Krakowa, następnie ambasador w Szwecji i we Włoszech (1948). W latach 1954–1967 dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego.

4. List Adama Ostrowskiego zamieszczony na łamach „Życia Warszawy” nr 131 z 2.06.1959 r.

5. Prof. Józef Hurwic (1911–2016) – fizykochemik i historyk nauki, w czasie II wojny światowej związany ze Związkiem Patriotów Polskich. Przedwojenne studia na Politechnice Warszawskiej pozwoliły mu na powojenną pracę, od 1948 r., na macierzystej uczelni. W następstwie wydarzeń marcowych wyjechał do Francji, gdzie spędził resztę życia. Do 1987 r. pracował na uczelniach Marsylii. Autor ponad dwustu artykułów i prac naukowych związanych z fizyką, chemią i historią nauki.



ze strony władz państwowych było by czystą formalnością<sup>6</sup>.

Wyrwane zabiegi Józefa Hurwica nie pozostawały bez echa, albowiem dwa lata później, pismem z 30 maja 1961 r., ówczesne Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zaleciło zbadanie problemu. W jego następstwie powołano Komisję ds. Sprostowania Nazwy UMCS, która miała zbadać sprawę, przedstawić wnioski Senatowi UMCS, a ten miał zadecydować o losach nazwy Uczelni. Komisja w składzie: prof. dr Grzegorz L. Seidler – przewodniczący oraz członkowie: prof. dr Janina Garbaczowska, prof. dr Aleksander Wolter i doc. dr Paweł Smoczyński zebrała się 8 września 1961 r.

W wyniku gorącej dyskusji zdecydowano o pozostawieniu dotychczasowej nazwy. Argumentowano, że zmiana byłaby niepożądana wizualnie i pociągnęłaby negatywne skutki. Zwolennikiem zmiany był jedynie doc. Paweł Smoczyński, który zwracał uwagę na rażące błędy językowe, np. brak skrótowca „im.” 4 października 1961 r. Senat UMCS uwzględnił wniosek Komisji o pozostawieniu nazwy Uczelni bez zmian<sup>7</sup>, a Ministerstwo zaakceptowało stanowisko Senatu. Jedynym „następstwem” sprawy była korespondencja b. studenta Wydziału Prawa Kazimierza Górskiego, w której przekonywał, że twórcą Uniwersytetu i autorem jego nazwy był prof. Henryk Raabe, a Adam Ostrowski tę zastępę sobie tylko przywłaszczył.

Sprawa nazwy UMCS odżyła na nowo w 1974 r. W trakcie posiedzenia Senatu UMCS 29 marca sprawę prawidłowości zapisu nazwiska Uczzonej podniósł dr Julian Marciniak. Odpowiedzi udzielił Rektor prof. dr Wiesław Skrzydło, przypominając, że Senat już zajmował się tą sprawą – uznano historyczność nazwy i nie podlega ona zmianie. Skutkiem tego był anonim, który dotarł do władz Uczelni 26 kwietnia. Jego autor uważał, że poprzez formę UMCS wykreślona została z grona Polaków Maria Curie-Skłodowska, a więc nie jest godna być patronką dla Uniwersytetu. Dla przykładu podał nazwiska Fryderyka Chopina i Mikołaja Ko-

pernika, konkludując, że inne narody mogą odebrać nazwisko uczzonej i zaliczyć je do własnych.

14 czerwca tegoż roku do władz UMCS dotarł list Olgi Kulik z Dzierżoniowa, w którym autorka wyłożyła wszystkie racje dotyczące konieczności zmiany nazwy Uniwersytetu. Wypomniała Uczelni, że nazwisko uczzonej jest nagminnie przekręcane, a z Polki robi się Francuzkę. Wyraziła w końcu nadzieję, że w przeciwieństwie do poprzedników jej starania zostaną urzeczywistnione i w przyszłości dowie się z radia i prasy, że UMCS stał się UMSC. Równie interesująco wyglądała odpowiedź ze strony Rektora wysłana 11 lipca. Wykorzystano nadesłany przez panią Kulik wycinek prasowy z notatką Zygmunta Brockiego z Gdańska<sup>8</sup>. Brocki stwierdził, że w nazwisku Marii Curie-Skłodowskiej działa lingwistyczne prawo rosnących członów i bez względu na to, jaka będzie forma, to i tak każdy wie, że to była Polka. Stąd obie formy są poprawne, a autorka listu odczytała notatkę w sposób nieobiektywny. Rozczarowana autorka listu zaniechała dalszej korespondencji.

Po kilkunastu latach względnej ciszy problem powrócił za sprawą nieznanego Józefa Hurwica, który w artykule *W sprawie nazwiska i imienia Marii Skłodowskiej-Curie*, zamieszczonym w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”, poruszył sprawę używania błędnego zapisu nazwiska Patronki Uniwersytetu. Omówił reguły pisowni polskiej, zakładające umieszczanie nazwiska panińskiego przed przybranym oraz pisowni francuskiej, która jest odwrotnością polskiej. Dalej autor pisał, że uczona zawsze stosowała formę polską i w ten sposób się podpisywała, co wielokrotnie doprowadzało do błędów w tekstach francuskich. Następnie autor odniósł się do

stosowania francuskiej wersji w nazwach polskich ulic czy szkół. Najbardziej bulwersowało go używanie nazwiska „Curie-Skłodowska” w nazwie Uniwersytetu w Lublinie, co uważał za „przykre” i wierzył, że „nigdy nie jest jednak zbyt późno, by naprawić popełnione niedociągnięcie”<sup>9</sup>.

Artykuł, wraz z listem autora, dotarł do Rektora UMCS prof. Eugeniusza Gąsiora 4 maja 1991 r. Józef Hurwic postulował, żeby doprowadzono do zmiany nazwy Uniwersytetu zgodnie z zasadami poprawności językowej i odpowiednim szacunkiem dla patronki na 125. rocznicę urodzin uczzonej. Odpowiedzią ze strony władz Uczelni był tekst przygotowany przez prof. dr. Jana Malarczyka pt. *Uwagi o nazwie: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej*. Tekst stwierdza w punkcie pierwszym, że uchwalenie ustawy jest jedyną prawną możliwością dokonania zmiany nazwy, co ze względu na ówczesną sytuację nie znalazłoby miejsca na wokandzie sejmowej. Dalej stwierdza, że zmiana zmusiłaby Uczelnię do poniesienia wielkich kosztów finansowych i organizacyjnych – według prawa zmiana nazwy spowodowałaby automatycznie stworzenie nowej instytucji.

W punkcie drugim tekstu nastąpiło wyjaśnienie kwestii prawnej związanej z nazwiskiem patronki. Maria Skłodowska, wychodząc za mąż w 1895 r., przyjęła zgodnie z prawem francuskim nazwisko męża i od tej pory była znana jako Maria Curie. Człon „Skłodowska” dopisywała jako element podkreślania swojej polskości. Zatem wersja „Curie-Skłodowska” jest jak najbardziej poprawną i dopuszczalną formą. Zasada „prawo nie działa wstecz” nie pozwala na zmianę w wersji francuskiej na polską ze względu na brak państwowości polskiej w chwili zawierania małżeństwa.

6. Z listu prof. dr. Józefa Hurwica do prof. Andrzeja Waksmundzkiego, Archiwum UMCS (dalej: AUMCS), Sprawa nazwy UMCS, teczka w opracowaniu.

7. AUMCS, Akta Sekretariatu, sygn. S 4/267.

8. Zygmunt Brocki (1922–1982), językoznawca, bibliograf, ekonomista i redaktor. Członek Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie związany z Gdańskiem i tamtejszym Instytutem Morskim. Popularyzator wiedzy o języku oraz słownictwa związanego z morzem.

9. J. Hurwic, *W sprawie nazwiska i imienia Marii Skłodowskiej-Curie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 3–4, ss. 849–851.



Punkt trzeci przedstawia stanowisko prawne, iż nazwisko jest dobrem podmiotowym każdego człowieka i można je zmienić jedynie na prośbę zainteresowanego, co w przypadku patronki Uniwersytetu nie jest możliwe. Starania osób trzecich są w tej kwestii bezprawne. Ostatni punkt tekstu wspomina o braku skrótowca „im.” przed nazwiskiem patronki. Uznaje się to za błąd, lecz wieloletnia praktyka nie powodowała nigdy sprzeczności. Końcowa opinia jest odzwierciedleniem dotychczasowej postawy władz Uczelni – zmiana nie jest wskazana, zasadna ani formalnie możliwa.

Na posiedzeniu Senatu Akademickiego z 29 maja 1991 r. Rektor przedstawił zgromadzonym założenia tekstu prof. Malarczyka. Prawdopodobnie wszyscy zgadzali się z wyłożonymi opiniami, co można stwierdzić po uzyskanej milczącej aprobach w kwestii zachowania dotychczasowej nazwy Uniwersytetu. Wszystkie punkty w formie skróconej zostały przedstawione w odpowiedzi władz Uczelni do prof. Józefa Hurwica 5 czerwca.

Jednym z ostatnich, jak dotąd, akcentów w sprawie prawidłowego zapisu nazwiska, a tym samym nazwy Uniwersytetu, był list z 12 sierpnia 1991 r. Jego autor, wieloletni herold miejski i członek Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego przy Radzie Miejskiej miasta Lublina, Władysław Grzyb, otrzymał odpowiedź podobną do tej, którą władze Uczelni wystosowały wcześniej do Józefa Hurwica. 22 sierpnia 1995 r. nadszedł list prof. zw. dr. hab. Tomasza Weissa z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor był zdziwiony, że Uczelnia używa błędnej nazwy i postulował konieczność zmiany nazwy, aby mogła świecić dobrym przykładem.

Przytoczone przykłady dowodzą, że co jakiś czas pojawiają się chętni do wprowadzania zmian w Uczelni, z którą personalnie nigdy nie byli związani. Nie jest też pewne, że sprawa nie powróci w kontekście kolejnych prób związanych z osobą jej założyciela. Wydaje się jednak, że zmiana UMCS na UMCS nie ma szans na realizację.

*Adam Borkowski*

# Patronka UMCS zagościła w Chatce Żaka

**T**rwa rok obchodów 150. rocznicy urodzin Marii Curie-Skłodowskiej, Patronki naszego Uniwersytetu. W związku z tym w Uczelni odbyło się wiele przedsięwzięć upamiętniających tę rocznicę.

25 września 2017 r. do grona jednostek organizujących obchody dołączyło Muzeum UMCS, które przygotowało wystawę pt. „Maria Curie-Skłodowska 1867–1934. 150. rocznica urodzin Patronki Uniwersytetu”. Z pewnych względów zorganizowano ją w Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka”. Scenariusz wystawy opracowali Dariusz Boruch i Jerzy Kasprzak, a wizję plastyczną całości przedstawił Paweł Znamierowski.

Ekspozycja składa się z trzech elementów:

- „Promenada czasu”,
- Kalendarium,

– Gabloty z artefaktami związanymi z Marią Skłodowską-Curie oraz dokumentującymi pamięć i szacunek dla wielkości naszej Patronki.

Wystawa adresowana jest przede wszystkim do młodzieży szkolnej i studentów, ale też do wszystkich mieszkańców Lublina. Celem organizatorów było przybliżenie sylwetki wielkiej uczoney z wyraźnym naciskiem na jej osiągnięcia naukowe. Instalacja „Promenada czasu” ma działać na wyobraźnię widza, dawać wrażenie obcowania z bohaterką wystawy. Spacer po promenadzie to przemieszczanie się w czasie, poznawanie, a nawet zaprzyjaźnianie się z Marią Skłodowską-Curie. Stanowiska pozbawione są komentarzy. Autorzy scenariusza ograniczają się wyłącznie do podania daty i miejsca.

„Promenada czasu” ukazuje Marię w różnych momentach jej życia. Oto







Fot. Bartosz Pfall

Otwarcie wystawy

widzimy Marię w 1886 r. jako absolwentkę Trzeciego Żeńskiego Gimnazjum w Warszawie. W tle widok ulicy Freta w Warszawie z 1890 r. Dalej jest postać Marii – studentki paryskiej Sorbony z 1893 r. W 1895 r. Maria poślubia Piotra Curie i patrzymy na nią i jej męża na tle domu przy bulwarze Kellermanna w Paryżu. Częścią „Pro-

menady czasu” jest aranżacja pracowni przy ul. Lhomond w Paryżu, gdzie małżonkowie dokonują pierwszych odkryć. Kolejna instalacja pokazuje Marię i Piotra na rowerowej wycieczce do Lasku Compiègne pod Paryżem.

Wielkim marzeniem Marii, już po śmierci Piotra, było mieć własne laboratorium wyposażone według jej

projektu. To marzenie zostało zrealizowane już po zakończeniu I wojny światowej, bowiem w 1919 r. uruchomiony został w Paryżu Instytut Radowy. W tym miejscu patrzymy na Marię przy pracy w laboratorium, a w tle widzimy budynek Instytutu Radowego.

Sława Marii przekroczyła granice Francji. Znał ją już cały świat. Była





zapraszana i goszczona w wielu krajach. Przybyła też do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1921 r. spotkała się z prezydentem USA Warrenem Hardingiem. Efektem tej wizyty był gram czystego radu, który otrzymała od kobiet amerykańskich. W kolejnej instalacji widzimy Marię właśnie w towarzystwie prezydenta USA Warrena Hardinga na tle Białego Domu w Waszyngtonie.

Maria przez całe swoje życie we Francji nie zapomniała o Polsce. Zawsze chciała, by i u nas powstała instytucja umożliwiająca badania nad promieniotwórczością. To marzenie ziściło się w 1932 r., gdy w Warszawie otwarto Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej-Curie. Instalacja pokazuje Marię w towarzystwie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego.

„Promenadę czasu” zamyka zdjęcie Marii na balkonie Instytutu Radowego w Paryżu z początków 1934 r. Widzimy tu kobietę wyraźnie zmęczoną, ale nie pracą, a chorobą, która pod-

stępnie niszczyła jej organizm. Maria zmarła 4 lipca 1934 r. w Sancellemoz w Passy w Alpach Francuskich.

Część informacyjna na wystawie ograniczona została do kalendarium, gdzie na siedmiu planszach umieszczono najważniejsze daty w życiu Marii Skłodowskiej-Curie. Całość wzbogacona została bogatą ikonografią.

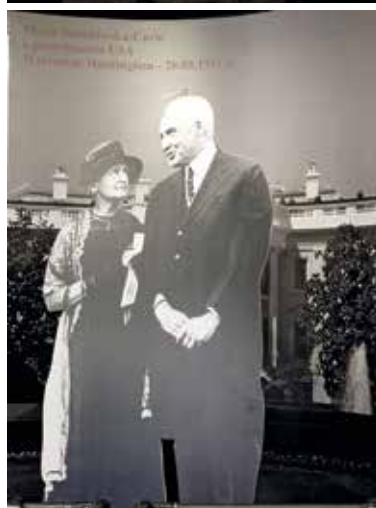
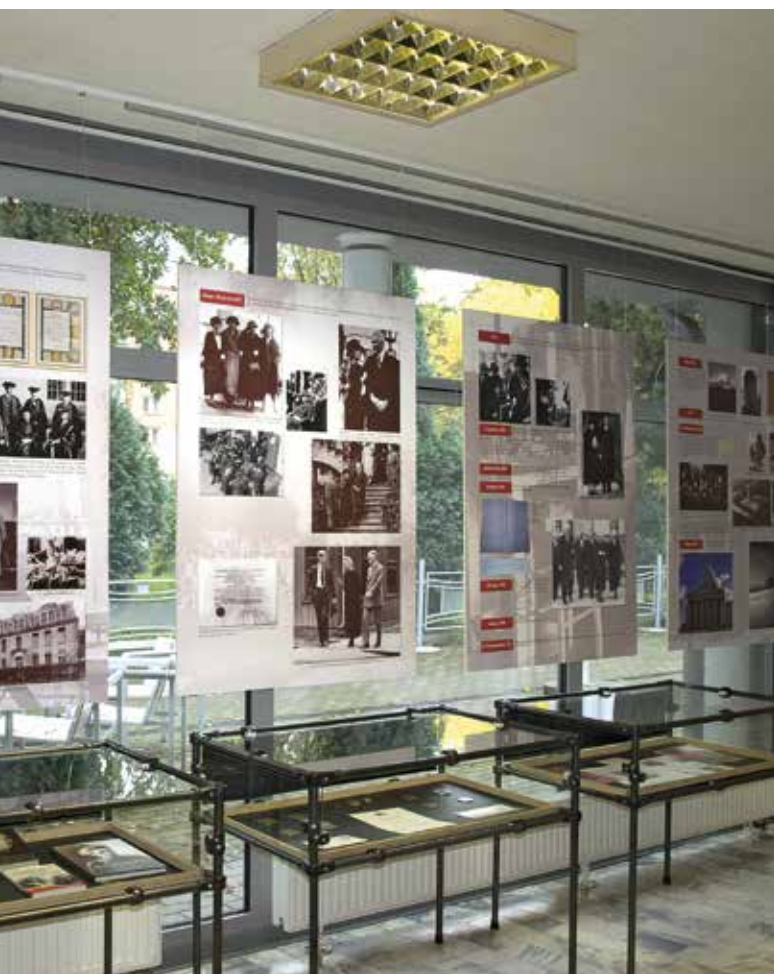
Trzeci element ekspozycji to gabloty z artefaktami. Trudno tu wymieniać wszystkie przedmioty zgromadzone na wystawie. Ograniczmy się do wymienienia kilku z nich. Prezentowana jest m. in. kopia metryki chrztu Marii Salomei Skłodowskiej z 26 stycznia 1868 r., list Marii Skłodowskiej-Curie do Oskara von Millera z Deutsches Museum w Monachium z 10 lutego 1907 r. i opis aparatury i procesu pomiaru promieniowania silnie radioaktywnych substancji, list Marii Skłodowskiej-Curie do Stanisława Kalinowskiego (1873–1946), profesora Politechniki Warszawskiej z 12 listopada 1909 r. oraz list Marii Skłodow-

skiej-Curie do Rektora Uniwersytetu Lwowskiego z 12 maja 1912 r.

Zaprezentowano również faksimile notatek laboratoryjnych Marii ofiarowane Uniwersytetowi przez rodzinę Kuźmichów w 1984 r. W jednej z gablot zgromadzono okolicznościowe medale bite przez UMCS dla upamiętnienia naszej Patronki, a ofiarowywane osobom szczególnie zasłużonym dla Uniwersytetu. Na szczególną uwagę zasługuje księga pamiątkowa z Kaplicy Akustycznej archikatedry lubelskiej, w której odnajdujemy autograf Marii w brzmieniu: *M. Curie-Skłodowska*. Dopełnieniem całej ekspozycji jest kopia portretu Marii autorstwa Antoniego Michalaka, którego oryginał prezentowany jest od lat w gabinecie Rektora UMCS.

Wystawa w Chatce Żaka dostępna będzie do końca grudnia 2017 r. Serdecznie zapraszamy do odwiedzin ACK UMCS i przeżycia kilku chwil z Patronką naszego Uniwersytetu.

*Jerzy Kasprzak*

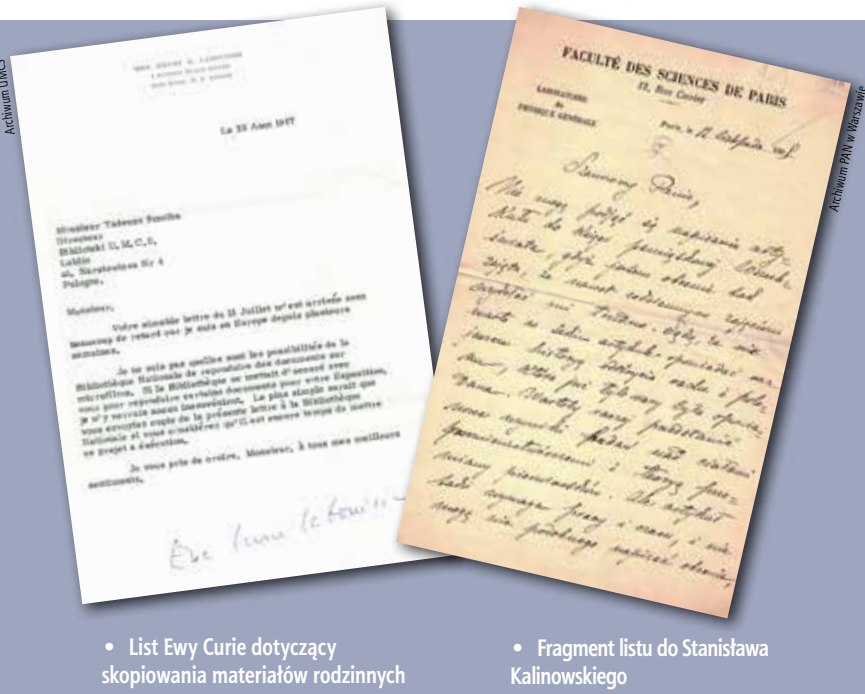




# „Wiedza ścisła owiewa ją całą”, czyli o Patronce Uczelni słów kilka

Archiwum UMCS

Archiwum PAN w Warszawie



• List Ewy Curie dotyczący skopiowania materiałów rodzinnych

• Fragment listu do Stanisława Kalinowskiego

nem, przekazaną Uczelni w postaci mikrofilmów w 1967 r. i przechowywaną w Bibliotece Głównej. Treść listów do Stanisława Kalinowskiego publikujemy niżej, z uwzględnieniem wymogów dzisiejszej pisowni i interpunkcji.

## List z 12 listopada 1909 r.

Szanowny Panie

Nie mogę podjąć się napisania artykułu do Księgi pamiątkowej Wszechświata, gdyż jestem obecnie tak zajęta, że nawet codziennym zajęciom wydawać mi trudno. Sadzę, że nie warto w takim artykule opowiadać raz jeszcze historię odkrycia radu i polonu, która już tyle razy była opowiadana. Warto by raczej przedstawić nowe wyniki badań nad ciałami promieniotwórczymi i teorią przemiany pierwiastków. Ale artykuł taki wymaga pracy i czasu i nie mogę nic podobnego napisać obecnie, kiedy zajęcia szkolne i laboratoryjne cały czas mi zajmują. Pośyłam Panu odbitkę odczytu o ciałach promieniotwórczych, który byłby właśnie dosyć odpowiedni, gdyby znacznie skrócić lub skasować początek jego, zbyt już obecnie znany, zawierający historię odkrycia ciał promieniotwórczych.

Co do podręcznika fizyki dla szkół średnich, nie mogę powiedzieć, abym znała pod tym względem coś bardzo dobrego. Zdaje mi się jednak, że książka „Zasady fizyki” profesora Witkowskiego<sup>4</sup> może doskonale służyć, jeżeli nie wprost do użytku w klasach wyższych, to w każdym razie jako wzór do ułożenia podręcznika, mającego jednocześnie charakter elementarny i ścisły. Tylko dla klas niższych taka książka byłaby naturalnie nieodpowiednia, gdyż tam potrzeba takiej formy fizyki, która wchodzi w zakres „nauki o rzeczach”. Ale ta fizyka, która wykładana jest w naszych szkołach średnich, mo-

W 1908 r. w Tygodniku Ilustrowanym „Świat” autor ukrywający się pod pseudonimem „Jota” przedrukował krótki tekst, który w paryskim tygodniku „Le Figaro” opublikował Paul Acker. Francuski dziennikarz niemal namalował słowami portret duchowy „Polki na katedrze paryskiej”, która „mówi cicho, wolno, rozważnie, z prostotą nieskończoną, lecz ze ścisłością przednią i skupieniem najgłębszym. Cała, zda się, jest w słowie, które wygłasza, cała jest w tej chwili umysłową, jeżeli się tak można wyrazić [...]”. Wiedza ścisła owiewa ją całą, kreśli na tablicy równania [...]”. Natomiast Henryk Sienkiewicz, proponując noblistce w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego kierownictwo powstającej w Warszawie w 1912 r. Pracowni Radiologicznej, napisał: „Posiadając Ciebie w Warszawie czuliśmy się silniejsi, podnieśliśmy głowę schyloną pod ciężarem nieszczęść”.

Tak pięknie sformułowana prośba noblisty do noblistki trafiła na podatny grunt i chociaż Maria Curie nie mogła podjąć się kierownictwa oso-

biście, to przekazała obowiązki kierownika Pracowni Ludwikowi Wertensteinowi, swojemu asystentowi<sup>2</sup>.

Niewątpliwie podwójna laureatka Nagrody Nobla, pochodząca z kraju, którego nie było wówczas na mapie Europy, matka i wdowa, kobieta prowadząca trudne badania w nieprzychylnym jej męskim świecie naukowym, była zjawiskiem niezwykłym. I jakkolwiek wydaje się, że na temat Marii Skłodowskiej-Curie napisano już wszystko, to ciągle można natknąć się na drobne informacje i pamiętki, które przybliżają jej postać.

Taki charakter mają na przykład dwa listy Marii napisane do Stanisława Kalinowskiego<sup>3</sup>, przechowywane w Archiwum PAN w Warszawie, a których kopie, dzięki uprzejmości Dyrekcji Archiwum, włączyliśmy do zbiorów Archiwum UMCS. Uzupełniają kolekcję korespondencji z Ludwikiem Wertenstei-

<sup>1</sup> Uczona Polka na katedrze paryskiej, „Świat” 1908, nr 3, s. 20.

<sup>2</sup> Ludwik Wertenstein (1887–1945), fizyk, asystent Marii Skłodowskiej-Curie, kierownik Pracowni Radiologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w czasie I wojny światowej.

<sup>3</sup> Stanisław Kalinowski (1873–1946), polski fizyk, profesor Politechniki Warszawskiej. Od 1904 r. współdziałał w tworzeniu Kasy Oszczędnościowo-Zapomogowej im. J. Mianowskiego.



*głaby doskonale oprzeć się na bardzo dobrej, zdaniem moim, książce P. Witkowskiego, która odpowiada zupełnie nowym kierunkom w fizyce. Łączę wyrazy szacunku i poważania.*  
M. Curie

### List z 21 listopada 1922 r.

Szanowny Panie

*List Szanownego Pana w sprawie Obserwatorium Magnetycznego pod Warszawą<sup>5</sup> otrzymałam. Żałuję bardzo, że nie mogę obiecać szybkiej i pomyślnej interwencji, o taką teraz trudno, gdyż prawie nie znam instytucji, która by nie musiała walczyć z przeszkodami wynikającymi z ogólnej dezorganizacji. W Polsce sytuacja jest oczywiście gorsza niż gdzie indziej.*

*Informacje, jakie dotąd otrzymałam tu na miejscu, nie dają wiele nadziei, aby można było coś zrobić inaczej jak na drodze międzynarodowej. Jakkolwiek Liga Narodów<sup>6</sup> nie przewiduje obecnie pomocy inaczej jak w postaci ułatwień do pozyskania książek i pism – to mógłby Szanowny Pan jednak przestać jej krótkie streszczenie sprawy w języku francuskim za pośrednictwem Kasy Mianowskiego. W grudniu będzie w Paryżu zebranie Komisji Współpracy Intelktualnej<sup>7</sup>. Będę miała wtedy sposobność może pomówić w tej sprawie z członkami Komisji i może się stąd wyłoni jakiś projekt praktyczny.*

*Łączę wyrazy szacunku i poważania*  
M. Skłodowska-Curie

W 1967 r. Biblioteka Główna UMCS zwróciła się do rodziny Patronki z prośbą o wyrażenie zgody na skopiowanie niektórych materiałów ze spuścizny Marii i Piotra Curie znajdującej się w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Pisemna zgoda Ewy Curie-Labouisse oraz kopia tego listu licząca 38 pozycji na szczęście zachowała się w naszym Archiwum uczelnianym. Z zaznaczonych pozycji listu wynika, że skopiowano wówczas materiały według poniższego wykazu i winny one znajdować się w formie mikrofilmów w zbiorach naszej Biblioteki Głównej.

**Bibliothèque Nationale  
Paris. Papiers Curie**

1. P. et M. Curie, Quatre carnets de la découverte du radium
2. Prix Nobel 1903 (Physique) et 1911 (Chimie): diplomes
3. M. Curie, Manuscrits scientifiques, résumés de cours ou de mémoires
4. M. Curie, Manuscrits scientifiques, notes d'expériences
5. M. Curie, Manuscrits: courbes, travaux divers, textes se rapportant à la gestion du laboratoire
6. M. Curie, Documents concernant son oeuvre scientifique (texts originaux d'articles, de communications à l'Académie des Sciences, etc.)
7. Voyage aux Etats-Uni en 1921 et 1929 (albums de photos, brochures)
8. Documents concernant le 25<sup>ème</sup> anniversaire de la découverte du radium (1923)
9. Lettres adressées à P. et à M. Curie au sujet de titres honorifiques leur étant décernés
10. Diplomes de titres honorifiques décernés à P. et à M. Curie (à l'exception du prix Nobel)
11. Médailles d'or décernées à P. et à M. Curie
12. Médailles de bronze ou d'argent décernées à P. Curie, à P. et M. Curie ensemble ou à M. Curie
13. P. et M. Curie, Papiers d'état-civil, diplomes universitaires, nominations, texts de loi accordant à M. Curie une pension nationale, election à l'Académie de Médecine de Marie Curie (1922)
14. Homages à Marie Curie après sa mort

Oprócz spisu materiałów ze spuścizny małżonków Curie zachował się też wykaz kilkudziesięciu książek francuskojęzycznych przekazanych Bibliote-

ce przez Irenę Joliot-Curie w 1951 r. Niektóre z nich zostały zaprezentowane na wystawie zorganizowanej we wrześniu bieżącego roku przez Muzeum uniwersyteckie.

Na zakończenie można też przytoczyć kilka ciekawostek dotyczących kroków podejmowanych przez różne instytucje, w tym UMCS, dla upamiętnienia dokonań wybitnej Polki. W listopadzie 1949 r. Lubelski Urząd Wojewódzki zwrócił się do Senatu UMCS z prośbą o wyrażenie zgody na zmianę nazwy dotychczasowego Szpitala św. Wincentego à Paulo na Marii Curie-Skłodowskiej. Mimo uzyskanej zgody, nie doszło do zmiany nazwy szpitala ze względu na zasadnicze zmiany w strukturze organizacyjnej UMCS i powstanie Akademii Lekarskiej.

W 1950 r. Towarzystwo Przyjaciół UMCS ufundowało gipsowe popiersie Patronki. Jego autorem był znany rzeźbiarz zakopiański Antoni Jan Hyła (1908–1975). Podjęto też próbę odlania popiersia w brązie, niestety prośba Uniwersytetu o kredyt na pokrycie kosztów jego wykonania została przez Ministerstwo rozpatrzona negatywnie. Odrzucenie wniosku umotywowano faktem, że rok wcześniej wyasygnowano środki na wykonanie portretu patronki. Fundowanie popiersia uznano za zbędne. Rozpisano zatem akcję na zbiórkę złomu celem uzyskania surowca do odlania popiersia w brązie. Odlew wykonała firma A. Pelczarski z Lublina<sup>8</sup>.

W marcu 1959 r. na łamach „Życia Warszawy” ukazała się notatka *Ciekawe polonica na licytacji w NRF*. Aukcja poloników, wśród których miały być listy Marii Skłodowskiej-Curie,

4 August Witkowski (1854–1913), polski fizyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor trzypięciotomowego dzieła *Zasady fizyki* napisanego w l. 1892–1912.

5 Dziś Obserwatorium Geofizyczne w Świdrze k. Warszawy

6 Liga Narodów – organizacja międzynarodowa powstała z inicjatywy prezydenta USA W. Wilsona podczas konferencji pokojowej w Wersalu, po zakończeniu I wojny światowej. Jej celem było utrzymanie pokoju i współpraca międzynarodowa.

7 Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelktualnej, jako organ doradczy Ligi Narodów, powstała w 1921 r. Sekretarzem Komisji został prof. Oskar Halecki, a naukę polską reprezentowała w niej Maria Skłodowska-Curie.

8 Po odlaniu popiersia w brązie jego gipsowa kopia znajdowała się w hallu DS „AMOR”. W 1975 r. została zniszczona przez studentów.

9 A. Łosowska, *UMCS i rodzina Patronki. Pierwszy doktorat honorowy Uczelni*, „Wiadomości Uniwersyteckie” nr 6/2011, s. 18–20 oraz *Maria Curie-Skłodowska i Uniwersytet Jej imienia*. *Suplement*, tamże, nr 11/2011, s. 26–28.



była zapowiedziana na 10 kwietnia w Marburgu. Prof. Adam Paszewski, ówczesny rektor UMCS, wystąpił do Ministerstwa z prośbą o przydział dewiz na zakup kolekcji listów dla Uniwersytetu, ale nie udało się ustalić dalszego toku sprawy. Jednak brak oryginałów jakichkolwiek listów Patronki w zasobie uniwersyteckiego Archiwum może świadczyć, że do transakcji wówczas nie doszło.

W 1962 r. rozważano wniosek ufundowania i wmurowania tablicy poświęconej małżonkom Curie na szczycie polskich Tatr, na pamiątkę ich pobytu na Rysach w 1899 r., a Polska Żegluga Morska w 1971 r., za pośrednictwem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, informowała o nadaniu imienia Patronki jednemu ze statków.

Szczegółowe uroczystości związane z setną rocznicą urodzin Patronki, ważne przedsięwzięcia wówczas podjęte oraz starania UMCS o utrzymanie dobrych kontaktów z rodziną Uczonej zostały omówione w „Wiadomościach Uniwersyteckich” w 2011 r.<sup>9</sup>, kiedy świętowano 100. rocznicę otrzymania przez Marię Skłodowska-Curie drugiej Nagrody Nobla.

*Anna Łosowska*



• Projektodawca wystawy prof. Tomasz Goworek

## Wystawa o Patronce w Instytucie Fizyki

Od 28 sierpnia 2017 r. na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki można oglądać wystawę poświęconą mało znanym faktom z życia Patronki naszej Uczelni – Marii Skłodowskiej-Curie. Pomyślną wystawę jest Tomasz Goworek – emerytowany profesor Zakładu Metod Jądrowych, realizacja należy do dr Bożeny Zgardzińskiej. Ekspozycja powstała jako impreza towarzysząca konferencji międzynarodowej poświęconej badaniom z wykorzystaniem zjawiska anihilacji pozytonów „Positron and Positronium Chemistry” (PPC), którą miała zaszczyt organizować grupa lubelskich anihilistów założona przed laty przez prof. T. Goworka. Wystawa dotyczy tylko kilku epizodów z życia Marii, zawiera oryginalne i mało znane fotografie pozyskane z prywatnych zbiorów, opatrzone komentarzami w dwóch językach (polskim i angielskim).

W interesujący sposób przedstawiono kandydaturę pani Skłodowskiej do Francuskiej Akademii Nauk. W roku 1911 przed członkami Akademii postawiono nie tyle pytanie o włączenie Marii Skłodowskiej-Curie w grono Nieśmiertelnych, ile w ogóle o umożliwienie zasiadania w niej kobiet. O ile Akademia Nauk (Ścisłych) i Akademia Literatury i Sztuk Pięknych były w większości za, to Akademia Nauk Politycznych i Mo-

ralnych – przeciw. Prasa szeroko dyskutowała kandydaturę p. Skłodowskiej, o wyniku głosowania ostatecznie zdecydowała ksenofobia. Zwyciężył E. Branly, mało dziś znany wynalazca detektora fal elektromagnetycznych.

Pozostałe trzy panele wystawy poświęcone są wyjazdom zagranicznym M. Skłodowskiej-Curie do Czech, Włoch i Brazylii. Z kopalni w Jachymovie w Czechach Maria pozyskiwała rudy uranowe, z których wyodrębniła rad. Sam Jachymov kojarzy się z radem i wiele aspektów życia mieszkańców tego miasta nawiązuje do promieniotwórczości. Na życzenie włoskiego sztabu generalnego Maria Skłodowska-Curie prowadziła w 1918 r. poszukiwania rud uranowych i badania promieniotwórczości wód we Włoszech. Źródła na wyspie Ischia na południu kraju okazały się wyjątkowo bogate w radon. Korzystając z okazji, Maria odwiedzała również północne tereny Włoch w pobliżu linii frontu, gdzie wizytowała szpitale polowe korzystające z ruchomych ambulansów rentgenowskich jej pomysłu.

Mniej znanym faktem z życia p. Skłodowskiej jest jej 45-dniowy pobyt w Brazylii. Na zaproszenie Francusko-Brazylijskiego Towarzystwa Kulturalnego Maria wraz z córką Ireną przybyła 15 lipca 1926 r. do Rio de Janeiro. Wygłaszała tam wykłady transmitowane w audycjach radiowych, uczestniczyła w spotkaniach i odwiedzała m.in. Instytut Radowy w Belo Horizonte, kopalnię złota Morro Velho oraz źródła radonowe w Aguas de Lindoia.

Aktualnie wystawa znajduje się w holu Instytutu Fizyki (wejście od Pl. M. Curie-Skłodowskiej) i jest otwarta dla zainteresowanych. Zapraszamy do obejrzenia.

*Bożena Zgardzińska*



Fot. Marek Pietrow





# Fundacja Pomnika Marii Curie-Skłodowskiej

23 października 1964 r. odsłonięto, mierzący ponad 8 m, pomnik Patronki naszego Uniwersytetu – Marii Curie-Skłodowskiej. Od dziesięcioleci, stojąc na placu swego imienia<sup>1</sup>, otoczona uniwersyteckimi gmachami, spogląda ona na rzesze studentów, którzy śpiesząc się na zajęcia, przemykają tuż obok, często nawet jej nie zauważając. Czasem zrobią sobie z nią okolicznościowe zdjęcie lub w oczekiwaniu na kolegów przysiądą na podstawie. Mało kto zastanawia się nad tym, jak złożony i skomplikowany okazał się proces, który doprowadził do ostatecznego ufundowania pomnika.

Pierwszy raz poruszono kwestię fundacji pomnika już w 1950 r. na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół UMCS. Wówczas projekt ten nie został zrealizowany. Udało się jedynie doprowadzić do wykonania przez A. Hyłę gipsowego popiersia Noblistki<sup>2</sup>.

Pomysł oczywiście powrócił, jednak dopiero 12 lat później. Inicjatorem projektu było reaktywowane kilka lat wcześniej, po dłuższym okresie nieistnienia, Towarzystwo Przyjaciół UMCS pod przewodnictwem Pawła Dąbka. Wkrótce zaangażowano również Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych, prowadzony przez mgr. Zdzisława Kowalskiego, który odpowiadać miał przede wszystkim za aspekty techniczne projektu<sup>3</sup>.

Inicjatywa wystawienia pomnika zapowiadała się poważnie, należało więc powierzyć komuś jego projekt i realizację. Postanowiono rozpiścić konkurs, do którego zaproszono dziewięcioro rzeźbiarzy. Posunięcie to zrealizowane z pominięciem lubelskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków zaowocowało późniejszymi dysonansami w stosunkach pomiędzy ZPAP a UMCS<sup>4</sup>.

Do konkursu przystąpili zaproszeni: Franciszek Duszeńko z Gdańska, Marian Konieczny z Krakowa oraz Karol Tchorek z Warszawy. Wanda Czetkowska, Stanisław Horno-Popławski, Jerzy Januszkiewicz, Józef Gośławski, Jacek Puget oraz Franciszek Strynkiewicz z różnych przyczyn zrezygnowali z udziału w nim. Wśród uczest-



• Zaproszenie na wystawę

ników znalazła się ostatecznie także Wanda Gośławska, która po nagłej śmierci swojego męża zaproponowała Rektorowi prof. dr. hab. Grzegorzowi Leopoldowi Seidlerowi swój udział<sup>5</sup>.

Z uczestnikami konkursu podpisano odpowiednie umowy, zobowiązując ich do przygotowania: planu sytuacyjnego w skali 1:500 wraz z przekrojami

w skali 1:200, które uwzględniać miały zmiany otoczenia, gipsowego modelu pomnika w całości w skali 1:10, samej postaci w wysokości 100 cm oraz opisu projektu z uwzględnieniem materiałów i przewidywanych kosztów realizacji. Termin przygotowania projektu wyznaczono na 31 maja 1963 r., zobowiązując się jednocześnie do pokrycia kosztów opracowania projektów i wyceniając je na 10 000 zł<sup>6</sup>.

Wyboru dokonać miała Komisja Oceny Projektów Pomnika, w której skład wchodził przedstawiciel UMCS, m.in.: prof. dr. Narcyz Łubnicki jako przewodniczący, prof. dr. Włodzimierz Żuk – prorektor UMCS i dr. Jan Szreniawski. Wyższą Szkołę Rolniczą reprezentował prorektor prof. dr. Stanisław Bujak. Ponadto do Komisji weszli przedstawiciele: Zarządu Inwestycji Szkół Wyższych (mgr Zdzisław Kowalski), ZPAP-u (Eugeniusz Pol), co stanowiło gest pojednawczy wobec Związku, Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział w Lublinie (mgr inż. arch. Jan Żochowski) oraz Wydziału Architektury PMRN (zastępca naczelnego architekta Lublina mgr inż. arch. Henryk Matwiejuk<sup>7</sup>).

W charakterze rzeczoznawców postanowiono zaprosić rzeźbiarzy: Ludwikę Nitschową z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, Jerzego Bandurę – wykładowcę z ASP w Krakowie oraz dyrektora miejscowego liceum plastycznego Eugeniusza Baranowskiego. Najprawdopodobniej żaden z zaproszonych artystów nie zdecydował się wziąć udziału w przedsięwzięciu<sup>8</sup>.

Termin rozstrzygnięcia konkursu wyznaczono na 15 czerwca 1963 r. na godz. 18.00. Po długich dyskusjach prowadzonych w Sali Klubu

1 Plac Marii Curie-Skłodowskiej przyjął nazwę w 1973 r. Do propozycji Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Fizyków Polskich i wniosku Rektora UMCS prof. Z. Lorkiewicza z 1972 r. przychyliły się władze Prezydium WRN.

2 Zob. A. Łosowska, „Wiedza ścisła owiewa ją całą”, czyli o Patronce Uczelni słów kilka, „Wiadomości Uniwersyteckie” 237/2017, s. 33–35.

3 I.J. Kamiński, *Lubelski pomnik uczzonej kobiety*, „Studia i Materiały Lubelskie”, R. 17/2013, s. 131–132.

4 Tamże, s. 136.

5 Archiwum UMCS (dalej: AUMCS), Budowa Pomnika Marii Curie-Skłodowskiej. Dokumentacja konkursowa 1962–1963, sygn. S 4/665 I.

6 Tamże.

7 Tamże.

8 I.J. Kamiński, dz. cyt., s. 138–139.





Ze zbiorów Archiwum UMCS

#### • Budowa pomnika

Profesorskiego w Chatce Żaka dominującą większością głosów wyłoniono zwycięzcę<sup>9</sup>. Wybrano projekt nr 1, który po odtajnieniu nazwiska twórcy okazał się być dziełem Mariana Koniecznego<sup>10</sup>.

Wszystkie projekty zostały zaprezentowane publiczności na wystawie pokonkursowej otwartej 18 czerwca 1963 r. w Chatce Żaka. Wystawa ta miała być czynna do 30 czerwca<sup>11</sup>. Zachowane, nieliczne niestety opinie odnoszące się do zaprezentowanych prac nie przedstawiają się w większości zbyt entuzjastycznie. Warto przytoczyć kilka z nich za Ireneuszem J. Kamińskim:

*Spośród rzeźb b. słabych wybrana została ewentualnie najlepsza. Wystawienie niektórych z rzeźb jest po prostu nieporozumieniem.*

*Wybrano stosunkowo najbardziej trafnie. Poziom ogólny jednak mierny...*

*Droga komisjo, mniej konserwatyizmu! Trafiły się jednak i komentarze pozytywne:*

*Wybrano rzeźbę najlepszą!*

*Projekt pomnika Marii Curie-Skłodowskiej wywarł na mnie głębokie wrażenie, jako doskonały wyraz atmosfery rozwoju myśli naukowej w pięknym, ambitnym ośrodku uniwersyteckim<sup>12</sup>.*

Terminy wykonania poszczególnych etapów inwestycji wyznaczono początkowo bardzo entuzjastycznie: do 31 października 1963 r. powstać miał

model w skali 1:1 wraz z kompleksową dokumentacją projektową oraz kosztorysem, do 30 kwietnia następnego roku rzeźba powinna być już gotowa w materiale trwałym. Przekazanie zaś i montaż miało nastąpić najpóźniej 30 czerwca 1964 r.<sup>13</sup> Oczywiście realizacja przedsięwzięć budowlanych bardzo rzadko odbywa się zgodnie z ustalonym harmonogramem i w tym wypadku sytuacja nie wyglądała inaczej.

Wybór projektu nie oznaczał rozwiązania wszystkich problemów. Decyzję próbowano podważać jeszcze w czasie posiedzenia Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, które miało miejsce 17 września 1963 r. Ostatecznie jednak komisja postanowiła przyjąć projekt z zastrzeżeniem konieczności wprowadzenia kilku zmian<sup>14</sup>. Marian Konieczny odniósł się do postawionego mu wymogu przekształcenia detali rzeźby i otoczenia, konstatując, że może do-

konać tego w terminie późniejszym, w trakcie planowanych kolejnych faz roboczych<sup>15</sup>.

Akceptacja wniosku, choć z uwagami, przez Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, nie oznaczała w dalszym ciągu zgody na rozpoczęcie robót budowlanych, co uzależnione zostało od pozyskania pozwolenia na budowę.

15 października 1963 r. projekt, w oparciu o decyzję Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych z 15 czerwca 1963 r. oraz decyzję PMRN, przyjął rektor UMCS prof. dr hab. G.L. Seidler. Koszt całkowity w wysokości 854 900 zł rozdzielony został na roboty budowlane: 262 600 zł, ogrodnicze i drogowe: 186 700 zł, przygotowanie dokumentacji projektowej: 300 000 zł i tzw. inne koszty, które wynieść miały 105 600 zł<sup>16</sup>.

Niemalże zatem kosztą miało nieść za sobą to przedsięwzięcie. Dodatkowo, żeby pozyskać odpowiedni do wykonania odlew stop brązu należało przedstawić potwierdzenie dostarczenia do skupu odpowiedniej ilości metali kolorowych. Nie można było zdobyć potrzebnego materiału, określanego jako deficytowy, od ręki.

W celu usprawnienia kwestii organizacyjnych, 8 listopada 1963 r. w ramach zebrania inauguracyjnego Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika Marii Curie-Skłodowskiej wyłoniono trzy zespoły robocze: Zespół ds. zbiórki złomu brązu z prof. dr. Andrzejem Waksmundzkim jako przewodniczącym, Zespół ds. środków finansowych – prowadzony przez doc. dr. Stanisława Krzykałę oraz Zespół ds. popularyzacji budowy, nad-

9 AUMCS, Budowa Pomnika..., sygn. S 4/665 I.

10 Marian Konieczny (13.01.1930–25.07.2017) – wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, artysta rzeźbiarz, autor znanych pomników m.in. Bohaterów Warszawy (tzw. Nike), Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie, Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie, Grzegorza z Sanoka, a także monumentalnego Pomnika Chwały i Męczeństwa w Algierze.

11 AUMCS, Budowa Pomnika..., sygn. S 4/665 I.

12 Cyt. za: I.J. Kamiński, dz. cyt., s. 143.

13 AUMCS, Budowa pomnika Marii Curie-Skłodowskiej. Dokumentacja toku budowy 1963–1964, sygn. S 4/666 I.

14 AUMCS, Budowa pomnika Marii Curie-Skłodowskiej. Dokumentacja techniczna, sygn. S 4/665 II.

15 AUMCS, Budowa pomnika..., sygn. S. 4/666 I.

16 Tamże.





którym dowodzenie przejął sam Rektor UMCS prof. Grzegorz L. Seidler.

Złom metali kolorowych o wadze 1,8 tony udało się ostatecznie pozyskać dzięki wysiłkowi ośrodków szkolnych z Lubelszczyzny. Przygotowanym na prośbę Rektora UMCS pismem okólnym dr. Edwarda Zachajkiewicza, Kuratora Okręgu Szkolnego w Lublinie wezwano młodzież do pomocy w zbieraniu złomu metali kolorowych, których przekazanie do skupu było niezbędne dla zapewnienia dostawy materiału docelowego<sup>17</sup>.

Ostateczna, długo oczekiwana zgoda Komisji Planowania przy Radzie Ministrów pozwoliła na przydział 1500 kg szlachetnego brązu w blokach.

Głównym wykonawcą, jeszcze jesienią 1963 r., zostało Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Sztuk Plastycznych. Szybko okazało się, że PSP nie są przygotowane do realizacji projektu z bardzo prozaicznego powodu. Nie posiadały odlewni. Zlecenie na odlew PSP przekazały Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Brąz Dekoracyjny”, która przyjęła je w maju 1964 r. W końcowym zestawieniu, co nie wydaje się zbyt zaskakujące, waga pomnika znacznie przekroczyła prognozy i po dostarczeniu, dzięki ogromnym staraniom prof. Grzegorza L. Seidlera, nadwyżek brązu z odlewu pomnika rewolucjonisty J. Marchlewskiego, osiągnęła 2568,80 kg<sup>18</sup>.

Co ciekawe, pozyskanie wymaganych funduszy okazało się, jak się wydaje, łatwiejsze niż zapewnienie dostawy cennego stopu. W Archiwum UMCS zachowała się, licząca ponad 100 pozycji, *Lista zakładów, do których wysłane zostało pismo w sprawie środków finansowych i zło-*

*mu brązu na budowę pomnika Marii Curie-Skłodowskiej*<sup>19</sup>.

Głównymi darczyńcami były miasto Rzeszów oraz Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy oddziały rzeszowski i lubelski, które pokryły blisko 90% wymaganej kwoty. Resz-



• Pomnik Marii Curie-Skłodowskiej



• Model pomnika Marii Curie-Skłodowskiej

tę funduszy dostarczyły, w postaci większych i mniejszych dotacji, liczne lubelskie przedsiębiorstwa o bardzo różnym profilu gospodarczym<sup>20</sup>.

Cokół, wysokości blisko 4 m, zbudowany z cegieł obłożono

granitowymi płytami. W przygotowaniu obiektu, procesie również niepozabawionym niespodziewanych trudności i zwrotów akcji, uczestniczyły takie firmy jak Strzegomskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Strzegomiu, Zjednoczenie Przemysłu Kamienia Budowlanego w Krakowie oraz Spółdzielnia Pracy Eksploatacji Surowców Mineralnych „Skąta”<sup>21</sup>.

Obiekt zdobią okolicznościowe dedykacje. Na cokole od frontu:

MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ UNIWERSYTET JEJ IMIENIA I SPOŁECZEŃSTWO, na tylnej ścianie: W XX ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA UNIWERSYTETU 1944–1964.

Pomnik, po długich staraniach, odsłonięto 23 października 1964 r.

w ramach obchodów 20-lecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Samemu aktowi odsłonięcia dokonał sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński, zaś okolicznościowe przemówienia wygłosili m.in. prof. dr Narcyz Łubnicki, poświę-

cając je zasługom polskiej noblistki, i dr Jan Szreniawski, którego słowa pozwolę sobie przytoczyć:

*Nasza dzielnica uniwersytecka, do której stopniowo przenosi się cały Uniwersytet, a z nim serce miasta, łączy dziś w sobie wiedzę jej profesorów, naukę, której rozwój jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech epoki, młodość i zapal studentów z narodowymi tradycjami [...]. Niech mi wolno będzie w imieniu pokoleń, które studiowało i wychowywało się na UMCS, a obecnie na nim pracuje, złożyć hołd Wielkiej Patronce, twórcom Uczelni, naszym profesorom i wychowawcom oraz życzyć młodzieży studenckiej najowocniejszego wykorzystania swego pobytu w murach naszej Alma Mater i zdobywania wiadomości w duchu poświęcenia i szacunku dla wiedzy, postępu i Ojczyzny*<sup>22</sup>.

Anna Dubis  
Archiwum UMCS

17 I.J. Kamiński, dz. cyt., s. 159.

18 Tamże, s. 162–163.

19 AUMCS, Budowa pomnika..., sygn. S 4/666 I.

20 Rzeszów wyasygnował pieniądze na przewidziany cel z własnego oddziału SFOKiS, patrz: I.J. Kamiński, dz. cyt., s. 152–156. Ciekawostką jest również pismo prof. G.L. Seidlera dotyczące przekazania części funduszy przez „dzieci spoza granic Polski”. Informacja ta nie znajduje jednakże dodatkowego potwierdzenia w dokumentacji finansowej, patrz: Tamże.

21 Tamże, s. 163–164.

22 Z. Kowalski, *Miasteczko Akademickie w Lublinie. Historia, architektura, ekonomia*, Lublin 1972, s. 58–59; *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej: 1944–1979*, red. W. Skrzydło, R. Orłowski, G.L. Seidler, s. 37.



• Wystawa Maria Skłodowska-Curie i kwiaty w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego



Fot. Alicja Rafalska-Lasocha

# Maria Skłodowska-Curie i kwiaty

*A teraz musisz wypocząć! – zdecydował Pan Skłodowski. O dalszych planach będzie czas pomyśleć później!* I wtedy najpewniej zaczęło się zainteresowanie Mani Skłodowskiej przyrodą. W publikacjach dotyczących życia Uczonej przedstawia się ją zazwyczaj jako kobietę silną, która w wielu dziedzinach była tą najlepszą i pierwszą, która często przecierała szlaki niedostępne wówczas dla innych kobiet. W 1894 r. zdobyła licencjat z fizyki na paryskiej Sorbonie z najlepszym lokatą, była pierwszą kobietą, która zdobyła Nagrodę Nobla, i jedyną, która otrzymała dwukrotnie to wyróżnienie. Była też pierwszą kobietą profesorem Sorbony. Maria Skłodowska-Curie była rzeczywiście niezwykle utalentowaną i silną osobowością, ale była również czułym i wrażliwym, szczególnie na piękno przyrody, człowiekiem.

## Lata młodości i sielskie wakacje

**P**o trudach przygotowań do matury, a potem po ukończeniu ze złotym medalem w czerwcu 1883 r. Rządowego Gimnazjum dla Dziewcząt panna Maria wyjeżdża na cały rok na wieś. „Przez ten rok odpoczynku, gdy myśl Mani zdawała się być leniwie uśpiona, rozwinęła się za to w jej sercu namiętność, która już nigdy nie miała osłabnąć: namiętność do wsi, do przyrody, drzew, kwiatów. Obserwowała tę przyrodę, ciągle nowe w niej odkrywając uroki, w pierw w Zwoli, potem u wuja Ksawerego w Zawieprzycach” – pisała Ewa Curie w książce o matce. Dzieci Władysława Skłodowskiego, wdowca, który po śmierci żony sa-

motnie wychowywał Józia, Bronkę, Helę i najmłodszą Manię, na czas wakacji wyjeżdżali zazwyczaj na wieś do dworków licznej rodziny Boguskich i Skłodowskich. Wielki majątek ziemski w Zawieprzycach należący do Stanisława Ostrowskiego dzierżawił Ksawery Skłodowski (brat dziadka Marii), a później jego syn Bolesław. To właśnie tam, jak również w pobliskiej Zwoli, przyszła noblistka spędzała lato 1883 r. Zamiast SMS-ów pisywało się wówczas listy. Do swej szkolnej przyjaciółki Kazimiery Przyborowskiej Maria pisała: [...] *Chodzimy często na spacer do lasu, gdzie zbiera się kilkadziesiąt osób, gramy w serso, w palanta, o którym nie mam wyobrażenia, w kotka*

*i myszkę, w gąski itp. młodociane zabawy. Mieliliśmy tu masę poziomek, tak że za 5 groszy można było mieć zupełnie wystarczającą porcję, bo głęboki talerz pełny z czubkiem. Ale teraz już nie ma. Smażyliśmy dużo konfitur i jeszcze smażyć będziemy.*

*Byłam kilka dni w Zwoli, zastałam tam Kotarbińskiego, który był tak ucieszny, tyle nam deklamował, śpiewał, rwał agrest, żartował, że gdy wyjeżdżał, zrobiliśmy wianek z wici-ny, rumianku, gwoździków itd. i rzuciliśmy mu na bryczkę, wołając: Wiwat p. Kotarbiński. Wsadził ten wianek na głowę i zabrał potem w walizce do Warszawy. [...]*

Gdy nastąpiła zima Maria, wyjechała do Skalbierza, gdzie mieszkał stryj





• Współczesny widok domu i ogródka w Sceaux



• Maria i Piotr Curie w ogródku przy domu rodziców Piotra w Sceaux (1895 r.)

Zdzisław Skłodowski – posiadacz folwarku Stawiszycy. Tam zażywała zimowych atrakcji, kuligów i karnawałowych tańców. Na lato wyjechała do Kępy (przy ujściu Biebrzy do Narwi), gdzie dużo pływała i uczyła się wiosłować. Był to beztrudny rok odpoczynku, spacerów po łąkach i lasach, jak również młodzieńczych zachwytów otaczającą przyrodą i sielskim, wiejskim krajobrazem. Tej miłości do drzew, krzewów i kwiatów Maria pozostała wierna do końca życia.

### Paryż, wymarzony Paryż...

W listopadzie 1891 r., mając 24 lata, panna Maria Skłodowska wyjeżdża do Paryża, by podjąć studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Sorbony. Naukę rozpoczyna 3 listopada 1891 r. jako jedna z 23 dziewcząt w grupie 1825 studentów. By nie tracić czasu i pieniędzy na codzienne dojazdy, wyprowadza się z mieszkania siostry do dzielnicy tacińskiej bliżej uczelni. Mieszka w bardzo skromnych warunkach na poddaszu, ale gdy jest to możliwe, ucieka za miasto. Ewa Curie pisała: „Rezygnując z rzeczy nieraz najbardziej potrzebnych, Maria nie chce jednak zrezyg-

nować z niektórych zbytków i szaleństw. Ze swoich czterdziestu rubli na miesiąc urywa od czasu do czasu drobne sumki na bilet do teatru, na wycieczkę za miasto. Wraca wówczas do domu obładowana kwiatami, które potem rozweselają przez kilka dni jej pokoi. Ukochanie wsi i przyrody nigdy w niej nie przygasa: wśród szarych murów miejskich czatuje na pierwsze liście wiosenne, korzysta z każdej wolnej chwili, aby wyrwać się do ogrodu lub do lasu”.

W 1894 r. w Paryżu, za sprawą prof. Józefa Wierusza Kowalskiego, Maria poznaje francuskiego fizyka Piotra Curie (1859–1906). Mają wiele wspólnych zainteresowań, kochają przyrodę, wzajemnie podziwiają swą inteligencję i wiedzę. Kiełkuje też między nimi głębsze uczucie. Maria jednak, chcąc być wierna swym wcześniejszym postanowieniom, wraca do ojczyzny i próbuje znaleźć pracę w laboratoriach fizycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uniwersytet ten, w nieistniejącej na mapie Polsce, nie jest sławny na świecie, ale ludzie tam bardzo światli. Skroplono w Krakowie niedawno tlen i azot, a krakowscy fizycy i chemicy współpracują z naj-

lepszymi laboratoriami w Heidelbergu, Londynie i Paryżu. Panna Maria udaje się na rozmowę do ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficznego, fizyka prof. Augusta Witkowskiego. Kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim jeszcze nie mogły wtedy studiować, trudno więc wyobrazić sobie, by niewiasta, nawet tak zdolna i utalentowana jak najlepsza absolwentka Sorbony w dziedzinie fizyki i druga na liście w dziedzinie matematyki, mogła znaleźć miejsce wśród kadry nauczającej. Choć prof. Witkowski był Marii bardzo życzliwy, nie było szans na zatrudnienie jej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jesienią 1894 r. Maria wraca więc do Paryża, a 26 lipca 1895 r. odbywa się jej ślub z Piotrem Curie. Skromne przyjęcie weselne ma miejsce wśród kwiatów w małym ogródku przy domu rodziców Piotra w Sceaux pod Paryżem. W podróż poślubną młodzi małżonkowie wyjeżdżają rowerami w malownicze okolice Ile-de-France. Wędrują od wsi do wsi i od miasteczka do miasteczka, delektując się wiejską ciszą, szumem drzew i śpiewem ptaków. „Przez kępy krzewów dochodzą do brzegów jeziora, porośniętych sitowiem. Z dziecinnością niemal radością obserwuje Piotr florę i faunę tych uśpionych wód. Doskonale zna te rośliny, kocha te stworzenia: zwinne jaszczurki, śmieszne trytony i ważki tęczowoskrzydłe. Podczas gdy Maria odpoczywa na stromym stoku, on ryzykując poślizgnięcie się i przymusową kąpiel, zgrabnie posuwa się po zmurszałym pniu, by dosięgnąć dłońią świeżo rozkwitłych lilii wodnych” – pisała Ewa Curie.

Maria Skłodowska-Curie pracuje w laboratorium męża i prowadzi dom. W sierpniu 1896 r. zdaje (z pierwszą lokatą) egzamin uprawniający do nauczania w szkołach dla dziewcząt. Państwo Curie mieszkają w skromnych warunkach. Czasem jedynym luksusem jest okno z widokiem na ogród. Gdy jest to tylko możliwe, wynajmują jednak dom z ogrodem. W wolnych chwilach jeżdżą na rowerowe wycieczki w okolice Paryża, relaksując umysłowo do intelektualnym wysiłku.





[...] Łatwo zrozumieć, że nie było w naszym życiu miejsca dla stosunków światowych. Widywaliśmy tylko trochę przyjaciół, podobnych do nas pracowników naukowych, z którymi rozmawialiśmy w domu lub w ogrodzie, podczas gdy ja coś szyłam dla naszej córeczek. [...]

Wspólne życie wypełnione było głównie pracą. Czas relaksu to rowerowe wycieczki do lasu Port-Royal, skąd państwo Curie przywozili bukiety jaskrów i kwitnącej tarniny. Gonili po łąkach kolorowe motyle i cieszyli się z każdej spędzonej razem chwili. 19 kwietnia 1906 r. był dniem pracowitym jak każdy w życiu państwa Curie. Lał deszcz, na ulicach było ślisko i wiał ponury wiatr. Po spotkaniu w Domu Towarzystw Naukowych Piotr Curie szedł ulicą Dauphine. Gdy przechodził przez jezdnię, ciężki konny powóz z impetem powalił go na paryski bruk. Zrozpaczona Maria pisała potem w swoim dzienniku:

[...] Złożyliśmy Cię do trumny w sobotę rano, podtrzymywałam Ci głowę, gdy Cię przenoszono. Ostatni raz pocałowaliśmy twoją zimną twarz. Później włożyliśmy do trumny trochę barwinków z ogrodu i malutką moją fotografię [...]. Zamknięto trumnę i już Cię nie widzę. Nie pozwalam jej zakryć tą okropną czarną szmatą. Okrywam ją kwiatami i siadam koło niej. [...]

14 maja 1906 r., szukając ukojenia w rozpacz po stracie męża i wspominając wspólnie przeżyte chwile, Maria zwraca się do niego słowami:

[...] Piotrze, Piotrusiu, chciałabym Ci powiedzieć, że zakwitł złoty deszcz, a glicynie, głóg i kosańce zaczynają kwitnąć. Cieszyłbyś się z tego. [...] Chcę Ci powiedzieć, że już nie kocham ani słońca, ani kwiatów, ich widok sprawia mi ból, czuję się lepiej, kiedy jest pochmurno, jak w dzień Twojej śmierci. [...]

Po tej strasznej tragedii Uczona przez długie miesiące pograżona jest w milczącej rozpacz. Kiedy po pogrzebie rząd proponuje stałą pensję dla wdowy i dwóch córek Piotra Curie, zdecydowanie odmawia. „Nie przyjmę żadnej pensji. Jestem dość młoda, by zapracować na siebie i na



• Irena Curie w przydomowym ogródku na bulwarze Kellermanna w Paryżu (1907 r.)

dzieci” – brzmi jej odpowiedź. 1 listopada 1906 r. podejmuje po mężu obowiązki profesora i wykładowcy Sorbony. Po śmierci męża, Maria otrzymała stanowisko płatne i stałe, które dało jej oficjalny wstęp do laboratorium. Za wszystkie prace badawcze, za które otrzymała wspólnie z Piotrem i prof. Becquerelem Nagrodę Nobla, żadnego wynagrodzenia nie otrzymywała.

Warunki pracy w laboratorium Sorbony dalekie były jednak od zadowalających. Maria stara się więc o budowę nowej pracowni, w której mogłaby wspólnie ze swoimi asystentami i studentami kontynuować badania nad polonem i radem. Gdy wreszcie udaje jej się uzyskać wymagane fundusze i pozwolenia na rozpoczęcie budowy, nie zapomina o usytuowaniu ogrodu w sąsiedz-

two laboratorium. Postanawia, że prace nad jego założeniem trzeba rozpocząć zanim jeszcze położone zostaną fundamenty budynków, by drzewa zdążyły wyrosnąć, gdy prace murarskie zostaną ukończone. Sama osobiście angażuje się w prace z tym związane. W *Autobiografii* tak to wspomina:

[...] W roku 1915 wypadło mi przenieść laboratorium do nowego budynku przy ul. Piotra Curie. [...] Jednym z pierwszych moich starań było sadzenie drzew na ciasnym placu otaczającym laboratorium. Bardzo potrzebowałam tego, aby moje oczy mogły wiosną i latem cieszyć się widokiem zieleni.

Chodziło mi też o zrobienie przyjemności ludziom mającym pracować w nowym budynku. Zasadziliśmy ile się dało trochę lip i platanów, nie





Fot. Alicja Rafalska-Łasocha

• Popiersia Marii i Piotra Curie w ogrodzie Instytutu Radowego w Paryżu

zapomnieliśmy też o klombach i różach. [...] Wczesnym rankiem poszliśmy z córką na targ kwiatów, a potem spędziłyśmy całą dzień na pracy nad naszym ogródkiem, nie zważając na kule, które z rzadka zresztą padały w pobliżu.

Ogród ten, choć niewielki, był później miejscem licznie

uczęszczanym przez pracowników laboratorium. Gdy ktoś obronił doktorat lub była inna okazja do małego święta, zbierano się tam, by wspólnie wypić herbatę i porozmawiać o sukcesach i problemach w pracy badawczej. O klomby dbała również Maria Curie, o czym świadczą znalezione w jej szufladach puste torebki po nasionach z napisem: *Rozmaryn apteczny, siać w szkółkach od kwietnia do czerwca.*

Zainteresowanie Uczzonej przyrodą, a szczególnie kwiatami towarzyszyło jej przez całe życie. Mówią o tym liczne wspomnienia rodziny i przyjaciół. Gdy w 1911 r. odwiedziła Zakopane i wybrała się z grupą młodzieży na wycieczkę do doliny Niewcyrki, bacznie obserwowała florę i faunę Tatr. Uczyła córki rozpoznawać różne, często rzadkie, gatunki drzew, krzewów i kwiatów, pokazywała towarzyszącemu wędrowi

tojadi, goździki górskie, złotogłowy i gencjany. Gdy natomiast wycieczka z córkami i gronem francuskich przyjaciół w malowniczych nadmorskich wioskach, lubiła pływać, ale żeglarskie wyprawy uważała za nudne i nieciekawe. Wolała wtedy zostać w ogrodzie, gdzie z sekretorem i łopatą w dłoniach robiła porządki na różanych klombach. Podrapaną, z rękami pełnymi kolców zastawały ją wtedy w ogrodzie powracające z wycieczek córki.

### Pamiętajcie o ogrodach i Marii Skłodowskiej-Curie

Tęsknota za własnym domem z ogrodem towarzyszyła Uczzonej przez całe życie. We wrześniu 1927 r., podupadła na zdrowiu i zmęczona trudami pracy, pisała do siostry Bronisławy: *Czasem opuszcza mnie odwaga i myślę, że powinnam zaprzestać pracy, zamieszkać na wsi i poświęcić się ogrodnictwu. Ale tysiące nici mnie wiąże tu i zatrzymuje...* Dwa miesiące przed śmiercią, w maju 1934 r., również do Bronisławy Dłuskiej pisała: *Coraz bardziej uczuвам potrzebę posiadania domu z ogrodem i gorąco pragnę, aby projekt ten doszedł do skutku. Kosztorys udało się obniżyć odpowiednio do moich środków materialnych, wkrótce będzie można kłaść więc fundamenty.*

Projekt ten nie został jednak zrealizowany. W lipcu tegoż roku doczesne szczątki Marii spoczęły obok męża na małym cmentarzu w Sceaux. Na sarkofagu Marii i Piotra Curie w paryskim Panteonie, gdzie w 1995 r. przeniesiono prochy Uczonych, leżą

zazwyczaj kwiaty. Na grobie w Sceaux i na sąsiedniej mogile Ireny i Fryderyka Joliot-Curie kwitły latem białe i czerwone pelargonie. Na cześć Uczzonej w 1997 r. wyhodowano we Francji piękną różę, którą nazwano „Marie Curie”, a w roku 2011, w Międzynarodowym Roku Chemii (w Polsce i we Francji również roku Marii Skłodowskiej-Curie), Szczepan Marczyński wyhodował odmianę powojnika o dużych, pełnych, białych kwiatach, któremu nadano nazwę „Maria Skłodowska-Curie”. Nosząca imię Uczzonej brytyjska organizacja „Marie-Curie Cancer Care”, gromadząca fundusze na walkę z rakiem, za symbol swej akcji „Pola nadziei” obrała żonkil – kwiat piękny i doskonały, ale też subtelny i kruchy jak życie człowieka.

Alicja Rafalska-Łasocha  
Wydział Chemii  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

### Bibliografia

- Maria Skłodowska-Curie, *Autobiografia i Wspomnienia o Piotrze Curie*, Warszawa 2009
- Ewa Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1997
- Alicja Rafalska-Łasocha, *Maria Skłodowska-Curie – kobieta niezwykła*, Alma Mater 136/2011, s. 12–15, [www.almamater.uj.edu.pl/documents/2910359/4090014/Alma+Mater+136.pdf](http://www.almamater.uj.edu.pl/documents/2910359/4090014/Alma+Mater+136.pdf)
- Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie: 1881–1934*, red. K. Kabzińska, M.H. Malewicz, J. Piskurewicz, J. Rózewicz, Instytut Historii Nauki PAN, Polskie Towarzystwo Chemiczne, Warszawa 1994
- Alicja Rafalska-Łasocha, *Maria Skłodowska-Curie i jej kontakty ze środowiskiem krakowskim*, Wydawnictwo PAU, Kraków 2015, [http://pau.krakow.pl/publikacje\\_online/Monografie\\_22\\_Rafalska\\_Skłodowska.pdf](http://pau.krakow.pl/publikacje_online/Monografie_22_Rafalska_Skłodowska.pdf)
- Irena Szydłowska-Pawlewska, *Z Marią Skłodowską-Curie w Tatrach*, „Turysta” 1954, nr 11. [www.biurokarier.chemia.uj.edu.pl/wystawy](http://www.biurokarier.chemia.uj.edu.pl/wystawy)



Fot. Magda Chelchowska/Ogród botaniczny UW

• Kwiaty róży „Marie Curie”



Fot. Magda Chelchowska/Ogród botaniczny UW

• Powojnik „Maria Skłodowska-Curie”



Fot. Alicja Rafalska-Łasocha

• Sarkofagi Marii i Piotra Curie w paryskim Panteonie





I miejsce –  
Jakub Hođio



II miejsce –  
Anna Mączka



III miejsce –  
Karolina  
Hainrych

# Konkurs plastyczny



## „Portret Marii Curie-Skłodowskiej w 150. rocznicę urodzin”



Maria  
Zubik



Magda  
Woźniczka



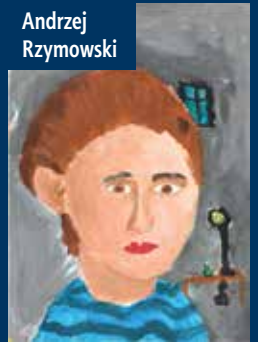
Wojtek  
Krzowski



Szymek  
Woźniak



Karolina  
Wartacz



Andrzej  
Rzymowski



Maja  
Matys



Maja  
Zaguła



Piotr  
Bogdański



Alina  
Minailova



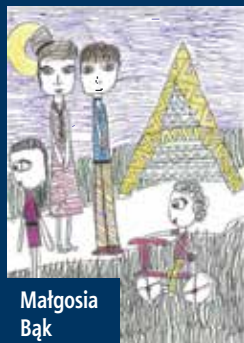
Ola  
Jamróży



Igor  
Jarczyński



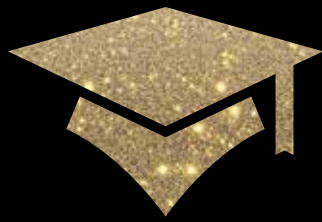
Agata  
Romanek



Małgosia  
Bąk



Adam  
Bukowski



# Bal Absolwentów i Przyjaciół UMCS



Z OKAZJI

**150.**

ROZNIICY URODZIN  
MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

SOBOTA  
**25**  
LISTOPADA

ANDRZEJKI 2017

HOTEL FOCUS  
CENTRUM KONFERENCYJNE

## OFERUJEMY:

- Zabawę do białego rana
- Wyborne menu i alkohol
- Profesjonalną obsługę muzyczną

## DODATKOWE ATRAKCJE:

- Występ Natalii Wilk i Tomasza Momota
- Konkursy z nagrodami
- Fotobudka

ORGANIZATOR:



ZAPISY:

[www.faumcs.pl](http://www.faumcs.pl)

INFORMACJE:

TEL: 513-821-692

PARTNERZY:



**UMCS**

